

III FILAR
– RECEPТА NA WYŻSZĄ EMERYTURĘ

Warszawa 2010

DOKUMENTACJA KONFERENCJI „III FILAR – RECEPTA NA WYŻSZĄ EMERYTURĘ” – MAJ 2010

Otwarcie konferencji i wprowadzenie do obrad Witold Walkowiak	3
Dodatkowe zabezpieczenie emerytalne – diagnoza i ubezpieczeniowy kierunek zmiany Tadeusz Szumlicz	5
Dodatkowe oszczędzanie na emeryturę – spojrzenie makroekonomiczne Halina Wasilewska-Trenkner	25
Między racjonalnością a „jakoś to będzie” – polski paradoks zarządzania finansami osobistymi Janusz Czapiński	39
Propozycja Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej RAZEM Adam Sankowski	63
Stan i rozwój produktów emerytalnych Michał Herbich	67
Panel dyskusyjny z udziałem referentów i dyskusja	79

OPRACOWANIE DLA POLSKIEJ IZBY UBEZPIECZEŃ – KWIECIEŃ 2010

Diagnoza, analiza i symulacja wariantowa możliwych ubezpieczeniowych form dobrowolnych programów emerytalnych na rynku polskim Michał Herbich	93
--	----

WITOLD WALKOWIAK

Otwarcie konferencji i wprowadzenie do obrad

Szanowni Państwo,

jest mi niezmiernie miło powitać Państwa na zorganizowanej przez Polską Izbę Ubezpieczeń konferencji pod tytułem: III filar – recepta na wyższą emeryturę. Bardzo dziękuję za przyjęcie naszego zaproszenia. Chciałem przywitać wszystkich przedstawicieli organów administracji państwowej, stowarzyszeń gospodarczych, pracowników uczelni i instytucji badawczych, uczestników życia gospodarczego, w tym oczywiście osoby reprezentujące firmy ubezpieczeniowe. Serdecznie witam wszystkich uczestników naszej konferencji.

Szanowni Państwo, dobrowolne ubezpieczenia emerytalne to temat nie wyłącznie branżowy, nie tylko adresowany do specjalistów od ubezpieczeń. Wzbudza on szerokie zainteresowanie ekonomistów, socjologów, polityków, mediów; niesie ze sobą jak niewiele innych tematów bardzo szeroki wydźwięk społeczny. Jednocześnie ubezpieczenia społeczne to ten rodzaj problemów, które mimo swojej wielkiej wagi społecznej i gospodarczej, nie spotykają się z jednolitością poglądów co do najlepszych sposobów ich rozwiązywania w praktyce.

Zapewne ta wielość poglądów bierze się w znacznej mierze z wielu punktów widzenia, z jakich można i należy patrzeć na przyszłość systemu emerytalnego w Polsce. Przede wszystkim jest to – jak już wspomniałem – z natury rzeczy problem wielkiej wagi społecznej, dotyczy bowiem zabezpieczenia materialnego wszystkich Polaków na okres ich jesieni życia. Z drugiej jednak strony, choć jest oczywiste, że Polacy powinni być godziwie zabezpieczeni na przyszłość i że będzie to wymagało zmobilizowania znacznego wolumenu oszczędności zabezpieczających przyszłe świadczenia, jest mniej oczywiste jak pobudzić skłonność do oszczędzania na cele emerytalne. Czy jest to kwestia przede wszystkim odpowiednich zmian w otoczeniu instytucjonalnym, jak podatki? Czy konieczne jest w pierwszym rzędzie zwiększenie atrakcyjności rynku na produkty oszczędnościowe i produkty ubezpieczeń emerytalnych? Czy może jest to kwestia znacznie głębsza, dotycząca wzorców naszych zachowań, które dzisiaj nie sprzyjają oszczędzaniu czy przeczności?

Ubezpieczenia emerytalne to także problem o bardzo różnorodnych uwarunkowaniach. Niekorzystne tendencje demograficzne, które widzimy teraz, i które będą występowały w dalszych latach, stawiają oczywiście pytanie o źródło finansowania przyszłych świadczeń emerytalnych. Już w tej chwili koszty utrzymania systemu emerytalnego mają zasadnicze znaczenie dla deficytu sektora finansów publicznych.

Dotychczasowe rozwiązania, mające pobudzać dobrowolne ubezpieczenia emerytalne, Indywidualne Konta Emerytalne czy Pracownicze Programy Emerytalne, przyniosły efekty ograniczone, efekty poniżej oczekiwań.

Dzisiaj chcemy się zastanawiać nad przyszłością trzeciego filaru systemu emerytalnego, biorąc pod uwagę różne aspekty tego zagadnienia. Sądzymy bowiem, że otwarta, merytoryczna debata, w której mogą pojawić się różne perspektywy i różne argumenty, przyczyni się do lepszego zrozumienia tej dość trudnej i złożonej materii. Mam nadzieję także, że przyczyni się do wypracowania rozwiązań, które w praktyce mogłyby się okazać efektywne i adekwatne społecznie.

Zgromadziliśmy dzisiaj grono wybitnych ekspertów z dziedziny finansów i spraw społecznych, którzy będą prelegentami na tej konferencji. Witam serdecznie profesora Tadeusza Szumlicza, kierownika Katedry Ubezpieczenia Społecznego Szkoły Głównej Handlowej; profesor jest jednocześnie przewodniczącym Rady Programowej naszej konferencji. Witam serdecznie dr Halinę Wasilewską-Trenkner, była minister finansów, była członkinią Rady Polityki Pieniężnej, a obecnie eksperta z Katedry Finansów Akademii Leona Koźmińskiego. Miło mi także powitać profesora Janusza Czapińskiego z Katedry Psychologii Społecznej Wydziału Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Jest w naszym gronie także prezes Adam Sankowski, który podjął się zmiernienia z problematyką oszczędności na cele emerytalne w wymiarze w pełni praktycznym, stanął bowiem na czele Komitetu „Razem”, który – jak część z Państwa zapewne wie – wniósł inicjatywę ustawodawczą dotyczącą właśnie tego problemu. Chcę także przywitać dr Michała Herbicha, partnera w Trio Management Consulting, który będzie prezentował tezy niezwykle interesującego raportu dotyczącego rozwoju produktów emerytalnych.

Korzystając z okazji chciałbym także podziękować patronom medialnym naszej konferencji – dziennikowi „Rzeczpospolita” oraz „Dziennikowi Ubezpieczeniowemu”.

Dziękuję Państwu za uwagę i życzę udanych obrad.

A teraz proszę profesora Tadeusza Szumlicza o wygłoszenie pierwszego referatu.

TADEUSZ SZUMLICZ

Dodatkowe zabezpieczenie emerytalne – diagnoza i ubezpieczeniowy kierunek zmiany

Problem „trzeciofilarowego” zabezpieczenia emerytalnego postanowiłem przedstawić dość ogólnie, zwracając uwagę na sprawy – moim zdaniem – najistotniejsze dla diagnozy systemu właśnie z punktu widzenia dodatkowego zabezpieczenia emerytalnego oraz ubezpieczeniowego kierunku zmiany systemu emerytalnego w ogóle. Bardzo liczę przy tym na empiryczne uzupełnienie mojego wywodu, które będzie zawarte w referacie doktora Herbicha.

Dla podjętych rozważań zasadnicze znaczenie ma charakterystyka ryzyka starości, w którym należy wyraźnie wyróżnić dwie fazy. Obrazując z perspektywy emerytalnej swoisty paradoks ryzyka jakim jest starość, można najogólniej stwierdzić, że pierwsza faza ryzyka starości wiąże się z możliwością dożycia wieku emerytalnego, a więc paradoksalnie „zagrożeniem” ze wszech miar pożądanym. Jeszcze bardziej paradoksalnie wygląda druga faza ryzyka starości, która wiąże się z możliwością „zbyt długiego” życia na emeryturze. Obserwuje się dwie tendencje, zresztą bardzo pozytywne. Po pierwsze, coraz więcej ludzi dożywa umownego wieku emerytalnego oraz – po drugie – przeciętne dalsze trwanie życia po osiągnięciu tego wieku stale się wydłuża. Niestety niekorzystnie zmieniają się międzypokoleniowe relacje demograficzne, z których dla systemów emerytalnych szczególnie niepokojący jest wzrost liczby ludności w wieku poprodukcyjnym w stosunku do liczby ludności w wieku produkcyjnym, a więc „emerytalnego” współczynnika obciążenia ekonomicznego. Wymienione zmiany ludnościowe wywołują bardzo duże zainteresowanie systemami zabezpieczenia emerytalnego, gdyż ryzyko starości, związane z brakiem dostatecznych środków utrzymania na wydłużający się okres starości, okazuje się coraz poważniejszym problemem społecznym, o poważnym wymiarze ekonomicznym.

Konstrukcja systemu zabezpieczenia emerytalnego musi brać pod uwagę dwie fazy ryzyka starości, bez względu na politykę zabezpieczenia emerytalnego i przyjmowane konkretne rozwiązania systemowe. Czyli najogólniej mówiąc, pierwsza faza ryzyka starości wiąże się z bardziej lub mniej precyzyjną odpowiedzią na pytanie o zasady nabywania prawa do świadczeń emerytalnych, czyli o tzw. ekspektatywy emerytalne, inaczej – oczekiwania emerytalne. W drugiej fazie ryzyka starości następuje zrealizowanie tych oczekiwań w postaci dożywotnich świadczeń emerytalnych.

Na tym tle poważnej dyskusji wymaga nie tylko oszczędzanie w celach emerytalnych, które jest związane z pierwszą fazą ryzyka starości, ale też ubezpieczenie emerytalne, którego zastosowanie jest konieczne w drugiej fazie ryzyka starości. Wyraźne odróżnianie dwóch faz ryzyka starości ma zasadnicze znaczenie dla ubezpieczeniowej konstrukcji systemu zabezpieczenia społecznego. W pierwszej fazie, związanej z oszczędzaniem, gdy system ma charakter repartycyjno-kapitałowy, gromadzimy uprawnienia repartycyjne i uprawnienia kapitałowe. Uprawnienia z bazowej, obowiązkowej pod względem przystąpienia, części systemu mogą być uzupełniane przez dobrowolne formy oszczędzania. W drugiej fazie, związanej z „konsumpcją uprawnień”, ma zastosowanie ubezpieczenie. Można wymienić całą gamę produktów emerytalnych „przypisanych” *de facto* do poszczególnych faz ryzyka starości. W pierwszej fazie: ubezpieczenia na dożycie i ubezpieczenia na życie z funduszem kapitałowym; w drugiej fazie: różne ubezpieczenia rentowe. W obu fazach, w części bazowej, podstawowej systemu, mają zastosowanie ubezpieczenia rentowe z odroczonym terminem płatności.

Trzeba zwrócić uwagę na to, że pojęcie ubezpieczenia rentowego, które na ogół kojarzy się z rentą rodzinną lub rentą inwalidzką, jest niezrozumiałe i konstrukcyjnie skomplikowane. Przekonuje o tym śledzenie dyskusji internautów dotyczących dziedziczenia kapitałów emerytalnych i przeciętnego dalszego trwania życia. Znosi się na to, że to, o czym kiedyś mówiłem półzartem, że będziemy ustalać przeciętne dalsze trwanie życia przez parlamentarne głosowanie, może okazać się w pełni realne.

Ubezpieczenie rentowe, angielskie *annuity*, należy zatem zacząć odpowiednio wyjaśniać. Ma to wyjątkowe znaczenie właśnie dla przyjętej, ubezpieczeniowej, konstrukcji systemu. I tutaj ważna teza, że zarówno oszczędzanie emerytalne, jak i konsumpcja oszczędności emerytalnych, nadal wymagają poważnej dyskusji, w której konieczny jest udział zakładów ubezpieczeń, jeżeli zmiana systemu emerytalnego ma mieć konsekwentnie charakter ubezpieczeniowy. Szczególne znaczenie ma w tym przypadku również dyskusja na temat dodatkowego zabezpieczenia emerytalnego.

W nowym podejściu do ryzyka starości istotna jest indywidualizacja ryzyka i znacząca „prywatyzacja” ryzyka. Jest to bardzo silny argument za koniecznością upowszechnienia zarówno dodatkowego, dobrowolnego oszczędzania, jak też dodatkowego, dobrowolnego ubezpieczenia emerytalnego. Nie wystarczy – mniej czy więcej – wiedzieć, ile da nam oszczędzanie obowiązkowe. Trzeba wiedzieć ile i jak oszczędzać dodatkowo, aby mieć później zadawalające świadczenia emerytalne.

W ramach systemu zabezpieczenia emerytalnego trzeba wyraźnie rozróżniać tzw. część bazową i tzw. części uzupełniające. Część podstawowa systemu, obowiązkowa, wiąże się bezpośrednio z inicjatywą państwa zorganizowania odpowiedniego zabezpieczenia materialnego na okres starości. Jednakże zdecydowanie nie można się zgodzić z niektórymi twórcami systemu, którzy twierdzą, że chodziło o zreformowanie tylko części bazowej systemu.

Z powyższego powodu ważna jest dobra prezentacja systemu emerytalnego, chociaż wiadomo, że w żadnej ustawie czy rozporządzeniu nie znajdziemy słowa „filar”. Zasadnicze znaczenie ma w takiej prezentacji odróżnianie inicjatywy zorganizowania zabezpieczenia emerytalnego. Najlepiej ilustruje to klasyczna prezentacja trójfilarowości systemu, która wywodzi się z odpowiedzi na pytanie: kto dba lub może dbać

o nasze zabezpieczenie materialne na okres starości? W całym zabezpieczeniu emerytalnym wyróżnia się wtedy bardzo wyraźnie podsystem bazowy, związany z inicjatywą państwa, a więc w ujęciu klasycznym filar pierwszy. Równie wyraźnie eksponuje się ewentualną inicjatywę pracodawcy, a więc w ujęciu klasycznym filar drugi oraz inicjatywę przyszłego emeryta, czyli w ujęciu klasycznym filar trzeci. W Polsce odwołujemy się niestety do innej prezentacji trójfilarowej, w której eksponuje się zasadę przystąpienia do systemu i zasadę finansowania zabezpieczenia. Prezentacja taka źle przedstawia problem inicjatywy zorganizowania zabezpieczenia, a zwłaszcza możliwości poszerzenia zakresu zabezpieczenia materialnego, wynikające z odpowiednich inicjatyw dobrowolnych. Można stwierdzić, że architektura systemu zabezpieczenia emerytalnego wylansowana w Polsce narzuca niestety fałszywe postrzeganie zmiany systemu. *Vide* słynne już reklamy otwartych funduszy emerytalnych, sugerujące dodatkowe zabezpieczenie emerytalne przez podział części bazowej na rozwiązania repartycyjne i kapitałowe. Nie jest to prezentacja pozwalająca na skuteczne kształtowanie świadomości emerytalnej i promocji różnych form dodatkowego zabezpieczenia emerytalnego.

W związku z przystąpieniem do Unii Europejskiej i udziałem w „otwartej koordynacji” systemów zabezpieczenia emerytalnego, pojawia się w Polsce konieczność zmodyfikowania stosowanej prezentacji filarowej systemu w kierunku prezentacji „klasycznej”. W Unii Europejskiej stosuje ją osiemnaście krajów, w tym cała „stara” piętnastka. Wtedy „polskie” filary I i II, być może oznaczone jako filar Ia i filar Ib, staną się „europejskim” filarem I. Natomiast „polski” filar III zostanie podzielony na dwa „europejskie”: filar II – polskie PPE oraz filar III – polskie IKE.

Warto w tym miejscu zauważyć nowy projekt wielofilarowej prezentacji systemu emerytalnego zaproponowany przez Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. Wyróżnia się w nim pięć filarów oznaczanych od 0 do 4. Z punktu widzenia percepcji społecznej jest to lepszy sposób prezentacji systemów emerytalnych od narzuconego nam wcześniej przez Bank Światowy. Ze względu na konieczność skutecznego kształtowania świadomości emerytalnej, a także w związku z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, należy zatem postulować przyjęcie klasycznej prezentacji filarowej systemu zabezpieczenia emerytalnego, z ewentualnym jej uzupełnieniem o elementy prezentacji pięciofilarowej. Pozwoliłoby to również na wyraźniejsze wyeksponowanie instytucjonalnych form dodatkowego oszczędzania na emeryturę: zakładowych planów emerytalnych i indywidualnych planów emerytalnych, a także dałoby możliwość bardziej zrozumiałego przedstawiania uzupełniających form zabezpieczenia emerytalnego jako dodatkowego ubezpieczenia emerytalnego.

Na tym tle można rozważyć sztandarowe hasło reformy „bezpieczeństwo dzięki różnorodności”. Ma ono bowiem istotne znaczenie również dla myślenia trójfilarowego. Hasło to stało się bardzo aktualne z powodu kryzysu finansowego. Dzięki właśnie kryzysowi finansowemu „znalazło się”, wcześniej raczej nieprzewidywane realnie, uzasadnienie dla bezpieczeństwa dzięki zastosowaniu w systemie finansowania repartycyjnego i finansowania kapitałowego. Jednak w systemie emerytalnym bezpieczeństwo dzięki różnorodności powinno się rozumieć znacznie szerzej. Nie bez znaczenia jest choćby bezpieczeństwo dzięki przyjęciu w systemie nie tylko zasady zdefiniowanej składki, ale też zasady zdefiniowanego świadczenia, która ma zastosowanie w przy-

padku tzw. kredytowania składek i dopłat do emerytur minimalnych. Bezpieczeństwo dzięki różnorodności to także uwzględnienie w systemie uczestnictwa obowiązkowego i uczestnictwa właśnie dobrowolnego. A to już jest problem trzeciofilarowy. Bezpieczeństwo można zapewnić dzięki spowodowaniu aktywności w systemie wielu podmiotów: państwa, pracodawców, przyszłych emerytów. Wreszcie, bezpieczeństwo to występowanie w systemie różnorodnych produktów emerytalnych. Podsumowując, chodzi o większą różnorodność systemu, której powinniśmy jak najszybciej doświadczyć poprzez przyjęcie przemyślanych rozwiązań dotyczących dodatkowego zabezpieczenia emerytalnego.

Powstaje pytanie: po co trzeci filar? Oczywiście tutaj w starym ujęciu i rozumieniu. Zwykle na to pytanie udzielam potrójnej odpowiedzi. Pierwszą odpowiedzią jest stwierdzenie: „aby stworzyć system emerytalny”. Chodzi o system, w którym trzy filary będą dobrze widoczne i zrozumiałe z punktu widzenia form kształtowania zabezpieczenia emerytalnego.

Odpowiedź druga, która obecnie wydaje się już bardziej przyswajana, to fakt poważnego obniżenia tzw. stopy zastąpienia wynagrodzeń przez emerytury. Oczywiście należy zauważyć, że obniżenie stopy zastąpienia urealnia zobowiązania międzypokoleniowe gwarantowane przez państwo. Jednakże sytuacja taka wywołuje problem tzw. adekwatności świadczeń, zwłaszcza, gdyby realne okazało się zagrożenie powszechnymi dopłatami do emerytur minimalnych. Wskazywały na to symulacje dokonywane kiedyś przez UNFE; potwierdzały taką niepokojącą ewentualność również moje pobieżne szacunki. Dokonane ostatnio przez doktor Barbarę Więckowską i magister Joannę Owczarek bardzo skrupulatne wyliczenia pokazują jeszcze większą skalę tego zagrożenia, bo realną konieczność dopłat do minimalnych emerytur osobom zarabiającym przed przejściem na emeryturę znacznie więcej niż przeciętnie, bo półtorakrotność przeciętnego wynagrodzenia. Rzeczywiste włączenie dobrowolnego oszczędzania i ubezpieczenia do systemu emerytalnego może pozwolić przynajmniej w części uniknąć problemu takich dopłat, gdyż można by z nich wyłączyć te osoby, które korzystały z preferowanych podatkowo oszczędności emerytalnych.

Jaką zmianę stóp zastąpienia powoduje wprowadzenie nowych rozwiązań w systemie emerytalnym przedstawiam dość szczegółowo, zwracając uwagę na zasadę zdefiniowanej składki, która oznacza odejście w systemie emerytalnym od zasady – często stosowanej w systemie zabezpieczenia społecznego – że mniejsza strata jest kompensowana w relatywnie większym zakresie, a większa strata jest kompensowana w relatywnie mniejszym zakresie. Konstrukcja „starego” systemu emerytalnego o charakterze repartycyjnym zakładała znaczną nieproporcjonalność kompensaty wynagrodzeń przez emerytury. Po ostatecznym wprowadzeniu nowego systemu nastąpi wyjątkowo niekorzystna zmiana stóp zastąpienia wynagrodzenia przez emeryturę dla osób gorzej sytuowanych w trakcie aktywności zawodowej. „Stary” system emerytalny jest przykładem występowania nieproporcjonalnej kompensaty wynagrodzenia przez emeryturę, co właśnie w języku ubezpieczeniowym oznacza mniejszą stratę kompensowaną w relatywnie większym zakresie, a większą stratę kompensowaną w relatywnie mniejszym zakresie. Nie wchodząc w szczegóły gromadzenia uprawnień emerytalnych, trzeba odnotować, że systemy o zdefiniowanej składce są mniej wrażliwe na problemy społecz-

ne, choć te można i należy rozwiązywać w ramach systemu emerytalnego, stosując w uzasadnionych sytuacjach tzw. kredytowanie składek. Łatwo udowodnić, że mogłoby się to przyczynić do poprawy demografii emerytalnej „od dołu”, a nie tylko „od góry”, poprzez wydłużenie wieku emerytalnego, czyli przyszłego kształtowania się – wspomnianego już – „emerytalnego” współczynnika obciążenia ekonomicznego.

Odpowiedź trzecia na pytanie: po co trzeci filar, wydaje się najważniejsza z punktu widzenia dzisiejszych obrad. Chodzi o to, aby upowszechnić dodatkowe oszczędzanie emerytalne i ubezpieczenia emerytalne. Oczywiście ważniejsze jest upowszechnienie długookresowego oszczędzania niż wielkość oszczędności niewielu przyszłych emerytów. Od dłuższego już czasu twierdzę, że opodatkowanie dodatkowego oszczędzania na okres starości jest poważnym błędem systemowym, albowiem z punktu widzenia założeń nowego systemu emerytalnego jest rozwiązaniem niekonsekwentnym. Choćaby dlatego, że urealnienie wspomnianych zobowiązań międzypokoleniowych, powodujące obniżenie stóp zastąpienia wynagrodzeń przez świadczenia, wymaga bardzo poważnego potraktowania zabezpieczenia dodatkowego.

Uważam też, że odpowiednie zwolnienia podatkowe nie tworzyłyby preferencji dla bogatych, natomiast brak takich zwolnień najwyraźniej odstręcza gorzej sytuowanych od udziału w dodatkowym oszczędzaniu na okres starości, gdyż dla tych osób płacenie podatku od oszczędności i ograniczanie bieżącej konsumpcji jest najbardziej dotkliwie.

Teza ideowa dotycząca problemu zabezpieczenia społecznego w zakresie opodatkowania, którą konsekwentnie wygłaszam, brzmi: jeżeli państwo nie jest w stanie zapewnić odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa socjalnego, w tym przypadku dotyczącego zabezpieczenia emerytalnego, to nie powinno opodatkowywać wydatków ponoszonych przez gospodarstwa domowe w celu podniesienia tego poziomu. Fiskus może różnie reagować na taką tezę, ale wydaje się ona logiczna.

Konieczny jest oczywiście silny sygnał dla upowszechnienia dodatkowego oszczędzania na okres starości. Powstaje w związku z tym również pytanie o kwotę wkładu zwalnianego od podatku. Lepiej mówić: nieopodatkowywanego. Jeśli stopa zastąpienia z bazowej części systemu wyniesie około 50 proc., to dla osiągnięcia 75 proc. stopy zastąpienia konieczne jest systematyczne dodatkowe oszczędzanie w wysokości 3540 proc. składki płaconej na bazowe zabezpieczenie emerytalne. Minimalna podstawa ustalenia preferencji podatkowych powinna więc – moim zdaniem – wynosić 3540 proc. składki rocznej płaconej od przeciętnego wynagrodzenia na bazowe zabezpieczenie emerytalne. Trzeba jednak wziąć pod uwagę konieczność „nadgonienia” zaległości w oszczędzaniu dodatkowym wynoszące już *de facto* ponad 10 lat. Jest to istotne uzasadnienie dla jeszcze wyższej skali preferencji podatkowych.

Ocena dotychczasowych rozwiązań trzeciefilarowych jest jednoznacznie negatywna. Jeśli chodzi o zakładowe plany emerytalne, czyli nasze pracownicze programy emerytalne, to można stwierdzić, że ogólnie jest to dobre rozwiązanie, ale za takie można je uznać dopiero po spóźnionych nowelizacjach, choć nadal niezbędne są ułatwienia w rejestracji tych programów. W przypadku indywidualnych planów emerytalnych, czyli naszych indywidualnych kont emerytalnych, można mówić o zupełnie błędnej „filozofii” i konstrukcji rozwiązań, które są sprzeczne z ideą upowszechnienia dodatkowego oszczędzania na okres starości. Przede wszystkim jednak – i to trzeba najmocniej

podkreślić – brak jest w obu istniejących rozwiązaniach rzeczy najważniejszej, czyli preferencji podatkowych stymulujących oszczędzanie.

Można też sformułować ważną uwagę produktową, że brak jest różnorodnych produktów emerytalnych, które mają charakter oszczędnościowo-ubezpieczeniowy, które łączą długookresowe oszczędzanie z wypłatą świadczeń dożywotnich. System emerytalny jako odroczone ubezpieczenie rentowe ze świadczeniem dożywotnim może wprowadzać różnorodne rozwiązania. I tak, ubezpieczenie rentowe bez zwrotu składek dotyczy filara repartycyjnego. Ubezpieczenie rentowe ze zwrotem składek dotyczy filara kapitałowego. Z kolei wykorzystanie środków z dodatkowego oszczędzania może mieć formę ubezpieczenia rentowego z jednorazowej składki kapitałowej ze świadczeniem dożywotnim, czy też ubezpieczenia rentowego z jednorazowej składki kapitałowej ze świadczeniem dożywotnim z okresem gwarantowanym. Można też rozważać świadczenia emerytalne pewne, wypłacane przez określoną liczbę lat. Mówiąc o trzecim filarze, najwyraźniej brakuje różnorodności produktowej w połączeniach oszczędzania z ubezpieczeniem, czyli produktów o konstrukcji odroczonego ubezpieczenia rentowego.

Dodatkowe zabezpieczenie emerytalne – diagnoza i ubezpieczeniowy kierunek zmiany

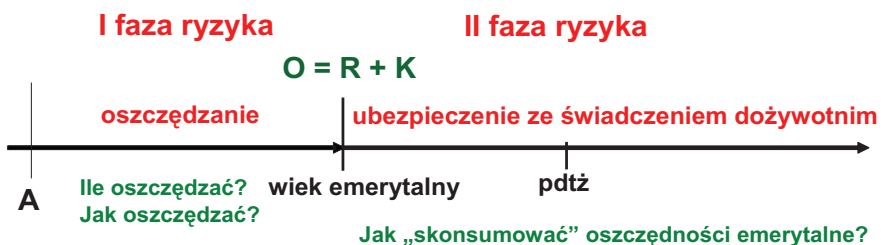
prof. dr hab. Tadeusz Szumlicz
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Warszawa, 25 maja 2010 r.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Schemat 1.

Ryzyko starości a podstawowe zabezpieczenie emerytalne



A – rozpoczęcie aktywności zawodowej
O – suma oszczędności emerytalnych
R – oszczędności w postaci uprawnień repartycyjnych
K – oszczędności w postaci uprawnień kapitałowych
pdtż – przeciętne dalsze trwanie życia

Źródło: opracowanie własne.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

System zabezpieczenia emerytalnego

obejmuje:

- oszczędzanie na okres emerytalny
- (ubezpieczeniową) konsumpcję oszczędności

Teza: zarówno oszczędzanie emerytalne jak i konsumpcja oszczędności emerytalnych nadal wymagają poważnej dyskusji, w której konieczny jest udział zakładów ubezpieczeń, gdyż zmiana systemu emerytalnego powinna mieć charakter ubezpieczeniowy.

Szczególne znaczenie ma dyskusja na temat dodatkowego zabezpieczenia emerytalnego.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Schemat 2.

Ryzyko starości a system zabezpieczenia emerytalnego



Źródło: opracowanie własne.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Po co III filar?

Odpowiedź 1

Aby stworzyć system emerytalny.

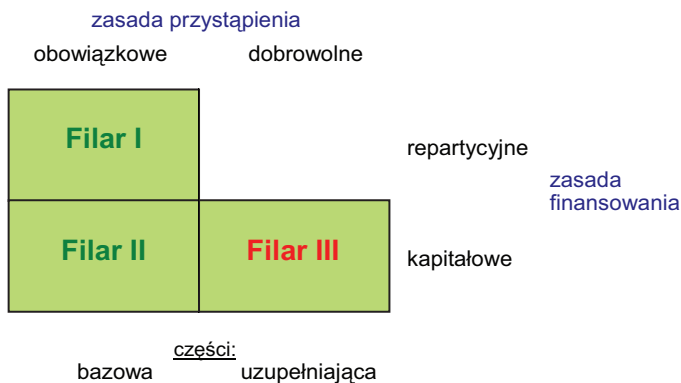
Teza: III filar musi być immanentną częścią nowego systemu zabezpieczenia emerytalnego.

Cel: ustanowienie systemu o trzech filarach, w rozumieniu klasycznej, trójfilarowej prezentacji systemu zabezpieczenia emerytalnego.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Schemat 3.

Trójfilarowa prezentacja systemu emerytalnego w Polsce (mylący podział części bazowej systemu na odrębne filary)



Źródło: opracowanie własne.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Schemat 4.

Klasykzna trójfilarowa prezentacja systemu emerytalnego (odpowieź na pytanie: kto ma [może, powinien] dbać o przyszłe zabezpieczenie emerytalne?)

	Filar I	Filar II	Filar III
kryteria:			
podmiotowe	państwo	pracodawcy	przyszli emeryci
dochodowe	emerytura podstawowa	dodatkowe środki emerytalne	dodatkowe środki emerytalne
części systemu	bazowa	uzupełniająca	uzupełniająca

Źródło: opracowanie własne.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Schemat 5.

Zmiana trójfilarowej prezentacji systemu emerytalnego

kryteria:	Filar Ia + Ib	Filar II (ZPE)	Filar III (IPE)
podmiotowe	państwo	pracodawcy	przyszli emeryci
dochodowe	emerytura podstawowa	dodatkowe środki emerytalne	dodatkowe środki emerytalne
części systemu	bazowa	uzupełniająca	uzupełniająca

Ia – repartycyjna część bazowa; Ib – kapitałowa część bazowa;
 ZPE – zakładowe plany emerytalne (polskie PPE);
 IPE – indywidualne plany emerytalne (polskie IKE).

Źródło: opracowanie własne.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Schemat 6. Pięciofilarowa prezentacja systemu emerytalnego

Filary	Główne kryteria:		
	charakterystyki systemowe	przystąpienie	finansowanie
0	emerytura „socjalna” (ogólnie dostępna lub uzyskiwana na podstawie oceny sytuacji materialnej)	przez afiliację	budżetowe
1	publiczna część systemu emerytalnego (zarządzana publicznie, o zdefiniowanym świadczeniu lub o zdefiniowanej składce)	obowiązkowe	składki uzupełniane podatkami
2	zakładowe lub indywidualne plany emerytalne (w pełni kapitałowe o zdefiniowanym świadczeniu albo w pełni kapitałowe o zdefiniowanej składce)	obowiązkowe	aktywa finansowe
3	zakładowe lub indywidualne plany emerytalne (częściowo lub w pełni kapitałowe o zdefiniowanym świadczeniu albo kapitałowe o zdefiniowanej składce)	dobrowolne	aktywa finansowe
4	różnorodne nieformalne i formalne formy wsparcia materialnego w okresie starości	dobrowolne	aktywa finansowe i niefinansowe

Źródło: opracowanie własne.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Jak w systemie emerytalnym rozumieć „bezpieczeństwo dzięki różnorodności”?

- bezpieczeństwo dzięki zastosowaniu w systemie finansowania repartycyjnego i finansowania kapitałowego
- bezpieczeństwo dzięki przyjęciu w systemie zasad zdefiniowanej składki i zdefiniowanego świadczenia
- bezpieczeństwo dzięki uwzględnieniu w systemie uczestnictwa obowiązkowego i uczestnictwa dobrowolnego
- bezpieczeństwo dzięki spowodowaniu w systemie aktywności wielu podmiotów (państwa, pracodawców, przyszłych emerytów)
- bezpieczeństwo dzięki występowaniu w systemie różnorodnych produktów emerytalnych

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

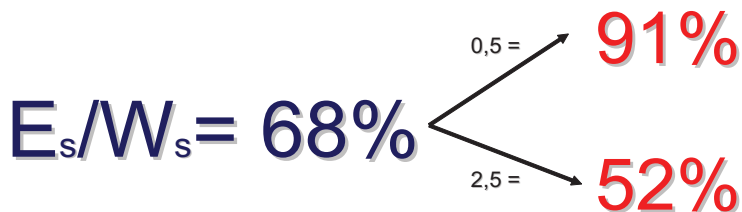
Po co III filar?

Odpowiedź 2

Z powodu poważnego obniżenia stopy zastąpienia (wynagrodzenia przez emeryturę).

Teza: Obniżenie stopy zastąpienia urealnia zobowiązania międzypokoleniowe (państwa), ale powoduje problem adekwatności świadczeń (realne niebezpieczeństwo upowszechnienia dopłat do minimalnych emerytur).

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...



(zróznicowanie stóp zastąpienia w zależności od wcześniejszych wynagrodzeń
– im niższe wynagrodzenie tym relatywnie wyższa stopa zastąpienia;
– im wyższe wynagrodzenie tym relatywnie niższa stopa zastąpienia)

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Zasada obliczania emerytury – **zdefiniowane świadczenie**

element 1

$KB \times 24\%$

element 2

$iPW \times 1,3\%$ za każdy rok składkowy

element 3

$iPW \times 0,7\%$ za każdy rok nieskładkowy

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

$$E_n/W_n = 51\% \begin{cases} 65 = & 63\% \\ 60 = & 42\% \end{cases}$$

(różnicowanie stóp zastąpienia w zależności od momentu przejścia na emeryturę

- im późniejsze przejście tym wyższa stopa zastąpienia;
- im wcześniejsze przejście tym niższa stopa zastąpienia)

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Zasada obliczania emerytury – **zdefiniowana składka**

$$E = \frac{R + \text{pdtż}}{\text{pdtż}}$$



DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Porównanie stóp zastąpienia wynagrodzenia przez emeryturę w „starym” i nowym systemie emerytalnym

(każda z osób przepracowała 30 albo 35 lat [jeżeli przeszła na emeryturę w wieku 65 lat] oraz uzyskała 5 lat tzw. nieskładkowych)

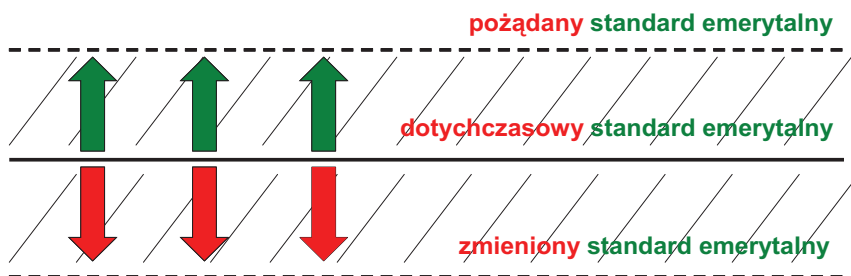
pleć	wiek	% średniego wynagrodzenia	„stary”	nowy system
kobieta	60	50	91%	43%
kobieta	60	100	67%	43%
kobieta	60	250	52%	43%
kobieta	65	50	96%	63%
kobieta	65	100	73%	63%
kobieta	65	250	58%	63%
mężczyzna	65	50	96%	63%
mężczyzna	65	100	73%	63%
mężczyzna	65	250	58%	63%

Źródło: opracowanie własne.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Schemat 7.

Powstawanie pola dla dodatkowych przedsięwzięć emerytalnych



Ważny komentarz:

Zmieniony standard urealnia bazowe zabezpieczenie emerytalne, przede wszystkim z punktu widzenia demograficznego. Wyższy standard wymagałby podniesienia obowiązkowej składki.

Źródło: opracowanie własne.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Zasada obliczania emerytury –
zdefiniowana składka +

$$E = \frac{R + K}{pdt\dot{z}} +$$

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Po co III filar?

Odpowiedź 3

Aby upowszechnić dodatkowe oszczędzanie emerytalne i ubezpieczenia emerytalne.

Tezy:

- (1) Opodatkowanie dodatkowego oszczędzania na okres starości jest poważnym błędem systemowym; jest bowiem rozwiązaniem niekonsekwentnym z punktu widzenia założeń nowego systemu emerytalnego.
- (2) Odpowiednie zwolnienie podatkowe nie jest zbyt dużą preferencją dla bogatych, natomiast brak takiego zwolnienia odstrasza gorzej sytuowanych od udziału w dodatkowym oszczędzaniu na okres starości (zabezpieczenie emerytalne i pielęgnacyjne).

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Teza systemowa: **Równoległe opodatkowanie**

S – składka

K – korzyści kapitałowe

E – emerytura

	<u>S</u>	<u>K</u>	<u>E</u>
Filar I	N	N	T
Filar II	N	N	T
Filar III	T	N	N
Filar III	N	N	T

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Teza ideowa dotycząca problemu opodatkowania:

jeżeli państwo nie jest w stanie zapewnić odpowiedniego poziomu bezpieczeństwa socjalnego (w tym przypadku dotyczącego zabezpieczenia emerytalnego), to nie powinno opodatkowywać wydatków ponoszonych przez gospodarstwa domowe w celu podniesienia tego poziomu.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Ważniejsze jest **upowszechnienie długookresowego oszczędzania** niż wielkość oszczędności niewielu uczestników.

Włączenie dobrowolnego oszczędzania i ubezpieczenia do systemu emerytalnego może pozwolić, przynajmniej w części, uniknąć problemu **dopłat do minimalnych emerytur**.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Konieczny **silny sygnał** dla upowszechnienia dodatkowego oszczędzania na okres starości.

**Zwolnienie wkładu od podatku
– jakiej kwoty?**

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Jeśli stopa zastąpienia z bazowej części systemu wyniesie około **50 proc.**, to dla osiągnięcia **75 proc.** stopy zastąpienia konieczne jest systematyczne dodatkowe oszczędzanie w wysokości 35-40 proc. składki płaconej na bazowe zabezpieczenie emerytalne.

Minimalna podstawa ustalenia preferencji podatkowych powinna wynosić 35-40 proc. składki rocznej płaconej od przeciętnego wynagrodzenia na bazowe zabezpieczenie emerytalne.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Trzeba jednak wziąć pod uwagę konieczność „nadgonienia” zaległości w oszczędzaniu wynoszące już *de facto* ponad 10 lat.

Uzasadnienie dla innej skali preferencji podatkowych.

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Inne preferencje:

Uelastycznienie dyspozycji wkładem z zachowaniem celu emerytalnego

(zdefiniowanie zasad uczestnictwa, zwrotu i wypłat z PPE oraz IKE).

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

Oceny rozwiązań III filarowych

Zakładowe plany emerytalne:

PPE (pracownicze programy emerytalne)

- ogólnie dobre rozwiązanie (po spóźnionych nowelizacjach)
- konieczne zwolnienie podatkowe wkładu oszczędnościowego
- niezbędne ułatwienia w rejestracji programu

Indywidualne plany emerytalne:

IKE (indywidualne konta emerytalne)

- zupełnie błędna „filozofia” i konstrukcja

Jakie programy poza PPE i IKE?

DODATKOWE ZABEZPIECZENIE EMERYTALNE – DIAGNOZA I...

System emerytalny jako odroczone ubezpieczenie rentowe (*annuity*) ze świadczeniem dożywotnim:

- renta ze zwrotem składek (z OFE)
- renta bez zwrotu składek (z FUS).

Wykorzystanie środków z dodatkowego oszczędzania

Ubezpieczenia rentowe ze składki jednorazowej (kapitałowej):

- renta życiowa (dożywotnia)
- renta życiowa (dożywotnia) z okresem gwarantowanym
- renta pewna (wyplacana przez x lat).

III filar jako połączenie oszczędzania z ubezpieczeniem (odroczone ubezpieczenie rentowe).

HALINA WASILEWSKA-TRENKNER

Dodatkowe oszczędzanie na emeryturę – spojrzenie makroekonomiczne

W pierwszej kolejności chciałabym ustosunkować się do wypowiedzi profesora Szumlicza, z której wynika, że Polacy, mimo iż istnieją Pracownicze Programy Emerytalne i Indywidualne Konta Emerytalne, nie są skłonni korzystać z możliwości wieloletniego, dobrowolnego oszczędzania na swoje przyszłe emerytury. Nasuwa się zatem pytanie, czy będą skłonni korzystać z różnych form dobrowolnego oszczędzania w szerszym niż dotychczas zakresie? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, ale spróbuję spojrzeć na ten problem z makroekonomicznego punktu widzenia i odwołam się przede wszystkim do danych Głównego Urzędu Statystycznego. Każda próba rozważań w tym zakresie wymaga – moim zdaniem – ustalenia odpowiedzi na trzy pytania częściowe.

Pierwsze z nich dotyczy tego, jakie są perspektywy rozwoju gospodarki w najbliższych latach, a przede wszystkim: jak będzie się kształtować w nadchodzących latach tempo wzrostu wynagrodzeń, jaka będzie sytuacja na rynku pracy i jaka będzie inflacja? Chodzi o odpowiedź, jak wymienione elementy będą kształtowały się w okresie najbliższych dwóch lat. Dlaczego akurat dwóch lat? Po pierwsze – nie ma obecnie wiarygodnych prognoz długoterminowych z powodu skomplikowania globalnej sytuacji gospodarczej, a – po drugie – także dlatego, co podkreślają osoby postulujące o dodatkowe oszczędzanie na emeryturę, również profesor Szumlicz, że odpowiedni rozwój trzeciego filaru powinien nastąpić właśnie w tym czasie.

Drugie pytanie częściowe dotyczy tego: jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw domowych, czy gospodarstwa domowe będą dysponowały nadwyżkami dochodów, a więc dostatecznymi środkami, które zechcą przeznaczyć na wieloletnie oszczędzanie? Warto przy tym podkreślić, że zupełnie inaczej wygląda oszczędzanie krótkoterminowe, a inaczej – długoterminowe, czyli emerytalne.

W pytaniu trzecim chodzi o sytuację sektora finansów publicznych w najbliższych latach. Czy sektor ten będzie stać na odłożenie w czasie prognozowanych dochodów? Ostatnie wydarzenia wskazują, że sytuacja jest pod tym względem wyjątkowo złożona i ulega dramatycznej zmianie.

Powyższe pytania są równoznaczne z podziałem mojego wystąpienia na trzy części.

W części pierwszej, poświęconej omówieniu zmian w tempie wzrostu gospodarki, w okresie do 2012 roku, wykorzystuję projekcje produktu krajowego brutto (PKB)

i inflacji opracowane przez zespół ekspertów Instytutu Ekonomicznego w Narodowym Banku Polskim. Po pierwsze dlatego, że mam do prognoz opracowywanych w tym instytucie zaufanie i wielokrotnie wykorzystywałam je w swojej pracy. Po drugie dlatego, że jest to obecnie jedna z nielicznych prognoz obejmujących dłuższy horyzont czasu. Po trzecie dlatego, że są one dostatecznie szczegółowe. Należy jednak podkreślić, że obecna skala zaburzeń na rynkach finansowych jest tak znaczna, iż dane prognostyczne trzeba traktować z dużą ostrożnością, jako obarczone ryzykiem przewidywania przyszłości.

Prognoza Instytutu Ekonomicznego Narodowego Banku Polskiego przewiduje, że w latach 2010-2012 PKB w Polsce będzie wzrastać w tempie około 3,0 proc. rocznie. Już wiadomo, że ta prognoza będzie musiała jednak ulec korekcie, która pokaże nam obraz gospodarki w czarniejszych barwach. Według tej prognozy w tym samym czasie spożycie indywidualne miało rosnąć stopniowo do 2,0 proc. w 2012 roku. Płace brutto miały charakteryzować się rocznym wzrostem około 4,0 proc. w latach 2010-2011 i dopiero w 2012 roku tempo to miało przyspieszyć do 5,3 proc. Ważne dla naszych rozważań jest to, jak miała się zmieniać sytuacja na rynku pracy. Można przyjąć, że dopiero u progu 2012 roku gospodarka wytworzy dodatkowy popyt na siłę roboczą i dopiero wtedy liczba pracujących zacznie ponownie wzrastać. Ostatnia sprawa to prognoza zmian cen i inflacji. Przewidywania na 2009 rok mówiły o 1,6 proc., na 2011 rok przewiduje się 2,4 proc., na 2012 rok – 3,5 proc. To jest tzw. ogólny wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych, ale analitycy Narodowego Banku Polskiego rozróżniają trzy jego podgrupy. Grupa pierwsza to ceny żywności. Grupa druga to ceny energii, z tym że pojęcie energii obejmuje tutaj wszystkie jej elementy, aż po energię służącą uruchomieniu samochodu. Grupa trzecia to wskaźnik cen inflacji bazowej, czyli wskaźnik wzrostu cen pozostałych dóbr i usług. Należy zauważyć, że niski prognozowany wskaźnik wzrostu cen miał być spowodowany przede wszystkim przewidywanym spadkiem cen żywności w 2010 roku, w porównaniu z rokiem poprzednim, ale i to założenie będzie wymagało korekty i sytuacja będzie wyglądała gorzej niż we wcześniejszych projekcjach. Natomiast ceny energii oraz ceny pozostałych towarów i usług będą nadal wzrastać w tempie zbliżonym do odnotowanego w 2009 roku.

Fakt, że poszczególne składowe ogólnego wskaźnika zmieniają się z różną siłą jest ważnym elementem oceny przyszłej sytuacji gospodarstw domowych. W grupach mniej zamożnych, w których wydatki na żywność przeważają, można mówić o relatywnie łatwiejszej sytuacji, niż w gospodarstwach, gdzie wydatki na żywność już obecnie stanowią mniejszą pozycję w budżetach. Zmiany cen energii będą jednak dotkliwe dla wszystkich gospodarstw domowych i będą wymagać zwiększenia wydatków, zwłaszcza na ogrzewanie mieszkań, korzystanie z samochodu, itp. Dla porządku należy odnotować, że przewidywane tempo wzrostu płac brutto będzie wyższe od tempa wzrostu cen, co w skali całej gospodarki oznaczać będzie niewielki wzrost płacy realnej. Zatem, jeśli rzeczywisty przebieg procesów gospodarczych będzie zbliżony do przedstawianego w powyższej projekcji, nadchodzące lata przyniosą pewną poprawę sytuacji dochodowej gospodarstw domowych dopiero w 2012 roku.

Spójrzmy teraz na budżety gospodarstw domowych osób pracujących, zwłaszcza tych grup, do których ma być adresowana propozycja ulgi podatkowej związanej

z oszczędzaniem wieloletnim na emeryturę. Spróbujmy wykorzystać informacje, jakie przynosi projekcja do 2012 roku. Z przytoczonych danych wynika, że ograniczając możliwość odpisu na filar III tylko do dochodów z pracy oraz przyjmując, że maksymalna kwota oszczędzana ma wynieść 4800 zł, rozwiązanie to kierujemy do gospodarstw domowych bogatszych, choć podstawowym celem twórców projektu – o czym mówił profesor Szumlicz – jest wspomoczenie osób obecnie gorzej zarabiających, dla których stopa zastąpienia wynagrodzeń przez emerytury zmieni się najbardziej niekorzystnie. Gdyby przyjąć, że przeciętna rodzina ma wykorzystać całą stawkę odpisu, to oznaczałoby to, iż powinna oszczędzać prawie 42 proc. dochodu z pracy przypadającego na jedną osobę w gospodarstwie domowym. Nawet biorąc pod uwagę, że wśród członków gospodarstwa są osoby zawodowo bierne, niepełnoletnie dzieci, osoby otrzymujące emerytury, renty i świadczenia socjalne, taka skala oszczędności jest mało prawdopodobna. Ten wniosek potwierdza też analiza możliwości oszczędzania, w której za punkt wyjścia przyjęto wydatki gospodarstw pracowniczych, co przedstawiają dane przedstawione w poszczególnych tabelach. Są to oczywiście założenia upraszczające, ale wskazują na istotę problemu. Nadwyżki dochodów z pracy nad wydatkami w przeliczeniu na jedną osobę w gospodarstwie będą niewielkie. Jak zatem ta grupa będzie mogła pozyskać środki na zwiększenie swych oszczędności i budować kapitał na przyszłe emerytury?

Nie można wykluczyć, że na długofalowe plany oszczędnościowe wpływają postawy psychologiczne zainteresowanych. Ostatnie dwa lata dostarczają dostatecznie wiele przykładów zniechęcających do realizacji takich planów. Jednak nawet wówczas, gdyby nie było tych niekorzystnych doświadczeń ze stopami zwrotu z inwestycji w fundusze inwestycyjne na giełdzie, a nawet w tradycyjnych formach oszczędzania, jakimi są lokaty bankowe i zakup walut obcych na przysłowiową czarną godzinę, znakomita część gospodarstw domowych nie mogłaby oszczędzać, ponieważ bieżące potrzeby konsumpcyjne pochłaniają prawie w całości ich dochody.

Polskie gospodarstwa domowe są też silnie zróżnicowane pod względem osiągniętych dochodów. Z Diagnoz Społecznych, które przygotowuje profesor Czapiński i jego współpracownicy, wynika, że po przejściowym zmniejszeniu rozwarstwienia w zakresie dochodów osobistych, znowu zaczyna ono narastać. Pasuje to Polskę w grupie krajów o znacznym ich zróżnicowaniu.

Warto też zwrócić uwagę, że w badaniach ankietowych prowadzonych przez Centrum Badania Opinii Społecznej respondenci oceniając swoje dochody, określają je następująco:

- żyjemy bardzo biednie – nie starcza nawet na podstawowe potrzeby – 4,1 proc. badanych, w tym 1,3 proc. badanych pracujących;
- żyjemy skromnie – musimy na co dzień bardzo oszczędnie gospodarować – 27,8 proc. ogółu badanych i 18,2 proc. badanych osób pracujących;
- żyjemy średnio – starcza nam na co dzień, ale musimy oszczędzać na poważniejsze zakupy – 53,2 proc. ogółu oraz 60,0 proc. pracujących;
- żyjemy dobrze – starcza nam na wiele bez specjalnego oszczędzania – 13,8 proc. ogółu badanych i 19,0 proc. pracujących;
- żyjemy bardzo dobrze – możemy pozwolić sobie na pewien luksus – 1,1 proc. ogółu oraz 1,6 proc. respondentów pracujących.

W książce pod redakcją profesor Marii Jarosz: Polacy równi i równiejsi, w opracowaniu Kozarzewskiego, znajdujemy informacje o tym, jaki dochód uważają respondenci za pozwalający na to, aby żyć na poziomie dostatnym: 2263 zł na członka rodziny oraz średnim: 1473 zł. Gdy porównamy te wielkości z danymi dotyczącymi badań gospodarstw domowych GUS, to okaże się, że poziom pożądaný jest wyższy o prawie 50 proc. Średni poziom życia miałby zapewniać dochód w wysokości 1473 zł miesięcznie na członka rodziny, a tymczasem średni dochód w rodzinach pracowniczych wynosił w 2008 roku tylko 1049,84 zł. Zatem ponownie rodzi się pytanie o realne możliwości długofalowego oszczędzania. Z tych samych badań wynika, że oszczędności średnio posiada 34,8 proc. respondentów, jednak tylko połowa spośród posiadających oszczędności uważa, że starczy ich na dłużej niż 4 miesiące. Wśród osób pracujących ta grupa jest nieco liczniejsza, osiąga 51,9 proc. Dla pełnego obrazu dodajmy jeszcze, że zadłużonych jest około 45 proc. respondentów, a wśród pracujących ten udział sięga 52,1 proc.

Reasumując, dla większości gospodarstw domowych wygospodarowanie dodatkowych środków na długofalowy plan oszczędzania będzie bardzo trudne, a dla ekonomicznie słabszych rodzin, czyli dla tych grup, które szczególnie interesują autorów projektu, praktycznie niemożliwe.

W związku z powyższym wątpię, czy w okresie bardzo daleko sięgających ograniczeń w wydatkach sektora finansów publicznych celowe byłoby wprowadzanie ulgi, która wspomocze raczej ekonomicznie najsilniejsze gospodarstwa domowe, a nie tych, którym faktycznie zagraża ubóstwo ze względu na oczekiwany wskaźnik zastąpienia wynagrodzeń przez bardzo niskie kwoty świadczeń.

Z przykrością muszę powiedzieć, że z makroekonomicznego punktu widzenia, w średnim horyzoncie uruchomienie programu długofalowego oszczędzania nie wydaje się wskazane. Ten ciekawy i elegancki projekt jest mylnie adresowany. W realiach polskiej gospodarki większość gospodarstw domowych osób pracujących nie będzie mogła z niego skorzystać z czysto ekonomicznych powodów.

Jest to rozwiązanie kosztowne dla sektora finansów publicznych, który będzie miał bardzo duże wydatki w najbliższym okresie. Projekt ten wprowadza nowe komplikacje do rozliczania podatku dochodowego od osób fizycznych zarówno w relacji podatnik-urząd skarbowy, jak i pomiędzy jednostkami sektora finansów publicznych korzystającymi z wpływów z tego podatku. Wprowadzenie w życie ulgi dla oszczędzających na przyszłą emeryturę ograniczy dochody budżetu państwa. Koszty z tego wynikające będą znacznie większe, gdyż należy uwzględnić potrzebę uzupełnienia dochodów jednostek samorządu terytorialnego o prognozowane ubytki w podatku dochodowym od osób fizycznych. Trzeba też pamiętać, że ten koszt rozkładałby się regionalnie nierównomiernie. Wymagałoby to wprowadzenia kolejnego mechanizmu uwzględniającego zmiany we wpływach z podatku dochodowego od osób fizycznych przy rozdziale tych wpływów pomiędzy poszczególne jednostki samorządu terytorialnego. Opierając się na osobistym doświadczeniu muszę także stwierdzić, że proponowany system rozliczania projektowanej ulgi jest kolejnym utrudnieniem w pracy urzędów skarbowych i będzie wymagać dodatkowych nakładów na pracę tych urzędów, co kłóci się z przyjętą przez rząd zasadą podnoszenia efektywności całego systemu podatkowego.

Gromadzenie oszczędności poprzez rozbudowanie trzeciego filaru systemu emerytalnego jest bardzo ciekawy, jednak w polskich realiach nie jest możliwy. Oczywiście gromadzenie oszczędności wieloletnich mogłoby przynieść w przyszłości dodatkowe możliwości pokrycia potrzeb inwestycyjnych, czy też pokryć potrzeby pożyczkowe, ale na to trzeba czekać, a dzisiaj system ma inne priorytety.

Wobec tego można by było spytać, czy jest możliwe rozwiązanie dylematu emerytalnego, o którym mówił profesor Szumlicz. Sądzę, że tak, tylko nie może to być rozwiązanie czysto finansowe. Moim zdaniem, możliwe jest rozwiązanie poprzez podniesienie dochodów z pracy, przez zwiększenie liczby zatrudnionych. Żeby to uczynić należy wprowadzać dalsze zmiany strukturalne w gospodarce, w celu podwyższenia jej wydajności. To jest długa droga. Jednakże jest to droga lepsza niż łudzenie się, że wprowadzenie postulowanych zmian spowoduje gwałtowną rozbudowę trzeciego filaru. Ponadto z ewentualnych zmian – moim zdaniem – nie skorzystałyby osoby, którym zagraża bardzo niska emerytura, tylko osoby o średnich i wyższych dochodach.

Dodatkowe oszczędzanie na emeryturę – spojrzenie makroekonomiczne

Prezentacja

**Dr Halina Wasilewska-Trenkner
Akademia Leona Koźmińskiego**

Warszawa, 25 maja 2010 r.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

Czy Polacy będą skłonni skorzystać w większej niż dotychczas skali z możliwości wieloletniego, dobrowolnego oszczędzania na swoje przyszłe emerytury?

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

Jakie są perspektywy rozwoju gospodarki w najbliższych latach, w tym przede wszystkim próba odpowiedzi, jak będzie kształtować się w nadchodzących latach tempo wzrostu wynagrodzeń oraz sytuacja na rynku pracy, jaka będzie inflacja?

Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw domowych, czy będą one dysponowały nadwyżkami dochodów, które zechcą przeznaczyć na wieloletnie oszczędzanie?

Jaka będzie sytuacja sektora finansów publicznych w najbliższych latach, czy będzie stać ten sektor na odłożenie w czasie prognozowanych dochodów?

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

1. Jakie są perspektywy rozwoju gospodarki w najbliższych latach, w tym przede wszystkim próba odpowiedzi, jak będzie kształtować się w nadchodzących latach tempo wzrostu wynagrodzeń oraz sytuacja na rynku pracy, jaka będzie inflacja?

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

1. Jakie są perspektywy rozwoju gospodarki...

Prognoza Instytutu Ekonomicznego NBP przewiduje, że w latach 2010-2012:

- PKB w Polsce będzie wzrastać w tempie ok. 3,0 proc. rocznie,
- w tym samym czasie spożycie indywidualne będzie rosnąć w granicach 2,4 proc. w 2010 r. do 2,0 proc. w 2012 r.,
- Płace brutto będą charakteryzować się rocznym wzrostem ok. 4 proc. w latach 2010-2011 i dopiero w 2012 r. tempo to przyspieszy do 5,3 proc.

Analicyści NBP przewidują, że w latach 2010 i 2011 liczba pracujących będzie, choć coraz wolniej, maleć. Dopiero w 2012 r. gospodarka odnotuje nieznaczny (o 0,2 proc.) przyrost liczby pracujących.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

1. Jakie są perspektywy rozwoju gospodarki...

Tabl.1. Wskaźniki wzrostu cen w latach 2009-2012 (w %, rok do roku)

Wskaźnik	2009	2010	2011	2012
Wzrostu cen konsumenta CPI	3,5	1,6	2,4	3,5
Ceny żywności	4,1	1,3	0,7	3,4
Ceny energii	5,5	3,3	2,5	5,3
Wskaźnik cen inflacji bazowej *	2,7	2,7	3,0	3,2

*po wyłączeniu cen żywności i energii

Źródło: *Projekcja inflacji i PKB; Raport o inflacji, NBP, luty 2010 r., s. 65.*

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

1. Jakie są perspektywy rozwoju gospodarki...

Przewidywane tempo wzrostu płac brutto będzie wyższe od tempa wzrostu cen, co w skali całej gospodarki oznaczać będzie niewielki wzrost płacy realnej, o ok. 2,3 proc. w 2010 r., poprzez 1,5 proc. w 2011 do 1,8 proc. w 2012 r.

Jeśli rzeczywisty przebieg procesów gospodarczych będzie zbliżony do przedstawianego w tej projekcji, nadchodzące lata przyniosą pewną poprawę sytuacji dochodowej gospodarstw domowych, jednak poprawa ta będzie wyraźniej odczuwalna dopiero w 2012 roku, gdy przestanie wzrastać stopa bezrobocia.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw domowych, czy będą one dysponowały nadwyżkami dochodów, które zechcą przeznaczyć na wieloletnie oszczędzanie?

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw ...

Tabl.2. Dochody miesięczne na osobę w gospodarstwach domowych pracowników w latach 2008-2012 (w zł)

Dochód na 1 osobę	2008*	2009**	2010p	2011p	2012p
Rozporządzalny	1049,84	1090	1112	1153	1216
Z pracy najemnej	874,95	908	926	960	1013

Źródło: obliczenia własne: *dane GUS, **dane oszacowane, p prognoza

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw...

Ograniczając możliwość odpisu na III filar tylko do dochodów z pracy i przyjmując, że maksymalna kwota oszczędzana ma wynieść 4800 zł, rozwiązanie to kierujemy do gospodarstw domowych bogatszych, choć podstawowym celem jest wspomnienie osób obecnie gorzej zarabiających.

Gdyby przyjęć, że przeciętna rodzina ma wykorzystać całą stawkę odpisu, to oznaczałoby to, iż powinna złożyć w funduszu inwestycyjnym prawie 42 proc. dochodu z pracy przypadającego na 1 osobę w gospodarstwie domowym (proporcja dla 2011 r.). Nawet biorąc pod uwagę, że wśród członków gospodarstwa są osoby zawodowo bierne taka skala oszczędności jest mało prawdopodobna.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw...

Tabl.3. Wydatki miesięczne na 1 osobę w pracowniczych gospodarstwach domowych w latach 2008-2012 (w zł)

Wydatki	2008 *	2009**	2010p	2011p	2012p
Ogółem	887,03	916,0	933,0	955,0	988,0
Żywność	216,03	225,0	222,0	224,0	231,0
Energia	84,02	89,0	91,0	94,0	99,0
Pozostałe towary i usługi	586,98	602,0	620,0	637,0	658,0

Źródło: obliczenia własne *dane GUS, **dane oszacowane, p prognoza.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw...

Jedynie w dwóch ostatnich latach (2011 i 2012) dochody z pracy, jakimi dysponować będą gospodarstwa domowe pracowników, umożliwią sfinansowanie wydatków opisanych w tabelicy 3. Nadwyżki dochodów z pracy nad wydatkami w przeliczeniu na 1 osobę w gospodarstwie będą jednak niewielkie i wyniosą 5 zł miesięcznie w 2011 r. oraz 25 zł w 2012 roku.

Znakomita część gospodarstw domowych nie oszczędza, ponieważ bieżące potrzeby konsumpcyjne pochłaniają prawie w całości bieżące dochody, a przypuszczalny odsetek gospodarstw mających majątkowe źródła dochodów jest bardzo mały.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw...

Polskie gospodarstwa domowe są silnie zróżnicowane pod względem osiągniętych dochodów. Współczynnik koncentracji dochodów w Polsce w 2009 r. oceniono (Diagnoza społeczna 2009 red. J. Czapiński, T. Panek) na prawie 5,0. Pasuje to Polsce w grupie krajów o znacznym zróżnicowaniu dochodów. W badaniach ankietowych prowadzonych przez CBOS respondenci oceniając swoje dochody określają je następująco:

- żyjemy bardzo biednie – nie starcza nawet na podstawowe potrzeby: 4,1 proc. ogółu badanych, w tym 1,3 proc. badanych pracujących,
- żyjemy skromnie – musimy na co dzień bardzo oszczędnie gospodarować: 27,8 proc. ogółu badanych, w tym 18,2 proc. badanych pracujących,
- żyjemy średnio – starcza nam na co dzień, ale musimy oszczędzać na poważniejsze zakupy: 53,2 proc. ogółu badanych, w tym 60,0 proc. pracujących,

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw...

- żyjemy dobrze – starcza nam na wiele bez specjalnego oszczędzania: 13,8 proc. ogółu badanych, w tym 19,0 proc. pracujących,
- żyjemy bardzo dobrze – możemy pozwolić sobie na pewien luksus: 1,1 proc. ogółu badanych, w tym 1,6 proc. pracujących.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

2. Jak będą kształtować się dochody i wydatki gospodarstw...

W opracowaniu (P. Kozarzewski *Zasoby i strategie gospodarstw domowych u progu kryzysu w: Polacy równi i równiejsi*, red. M. Jarosz, Instytut Studiów Politycznych PAN) znajdujemy informacje o tym, jaki dochód uważają respondenci za pozwalający żyć na poziomie dostatnym (2263 zł na członka rodziny) oraz średnim (1473 zł na członka rodziny).

Z tych samych badań wynika, że oszczędności posiada 34,8 proc. respondentów, jednak tylko połowa spośród posiadających oszczędności uważa, że starczy ich na dłużej niż 4 miesiące. Wśród osób pracujących ta grupa jest nieco liczniejsza, osiąga 51,9 proc.

Dla pełnego obrazu dodajmy jeszcze, że zadłużonych jest ok. 45 proc. respondentów, a wśród pracujących udział ten sięga 52 proc.

Reasumując, w większości gospodarstw domowych wygospodarowanie dodatkowych środków na długofalowy plan oszczędzania będzie bardzo trudne, a dla ekonomicznie słabszych rodzin, praktycznie niemożliwe.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

3. Jaka będzie sytuacja sektora finansów publicznych w najbliższych latach, czy będzie stać ten sektor na odłożenie w czasie prognozowanych dochodów?

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

3. Jaka będzie sytuacja sektora finansów publicznych...

Zgodzić się wypada z Instytutem Studiów Podatkowych, że koszt doraźny zwolnienia podatkowego dla budżetu państwa byłby niewielki.

Jednak w przypadku całego sektora finansów publicznych koszt ten byłby już znakomicie wyższy, bo trzeba uwzględnić potrzebę uzupełnienia dochodów jednostek samorządu terytorialnego o prognozowane ubytki w podatku dochodowym od osób fizycznych.

Trzeba też pamiętać, że koszt ten rozkładałby się regionalnie nierównomiernie.

System rozliczania projektowanej ulgi jest kolejnym utrudnieniem w pracy urzędów skarbowych i będzie wymagać dodatkowych nakładów.

Ponadto projekt zakłada, że kwota ulgi będzie się zwiększać w miarę upływu czasu ze względu na inflację.

Korzyści budżetu pojawią się na większą skalę dopiero po przejściu na emeryturę, wówczas, gdy emeryt zacznie płacić podatek dochodowy oraz podatki konsumpcyjne.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

Podsumowanie

Z makroekonomicznego punktu widzenia, w średnim horyzoncie, uruchomienie programu długofalowego oszczędzania wydaje się wskazane.

- Po pierwsze, ten ciekawy i elegancki projekt jest mylnie adresowany. W realiach polskiej gospodarki większość gospodarstw domowych osób pracujących nie będzie mogła z niego korzystać z czysto ekonomicznych powodów.
- Po drugie, ten projekt wprowadza nowe komplikacje do rozliczania podatku dochodowego od osób fizycznych, zarówno w relacji podatnik-urząd skarbowy jak i pomiędzy jednostkami sektora finansów publicznych korzystających z wpływów z tego podatku.

III FILAR – SPOJRZENIE MAKROEKONOMICZNE

Podsumowanie

- Po trzecie, jest to rozwiązanie kosztowne dla sektora finansów publicznych.
- Po czwarte, autorzy wskazują, i to słusznie, że gromadzone oszczędności mogłyby stanowić źródło pokrycia dla emitowanych wieloletnich obligacji Skarbu Państwa. Rodzi się więc pytanie, czy nie byłoby prostszym rozwiązaniem wprowadzenie przez Skarb Państwa specjalnych emisji obligacji skarbowych, które byłyby dostępne dla obywateli polskich na preferencyjnych warunkach, np. ze specjalnym dyskontem pod warunkiem, że nie byłyby przez np. 10 lat przedmiotem obrotu na rynku papierów wartościowych?

JANUSZ CZAPIŃSKI

Między racjonalnością a „jakoś to będzie” – polski paradoks zarządzania finansami osobistymi

Doktor Wasilewska-Trenkner trafiła w mój czuły punkt. Chodzi o pytanie, czy w Polsce występuje duże rozwarstwienie ekonomiczne, i czy ono rośnie? Otóż można wygłosić dwie tezy i – moim zdaniem – obie są prawdziwe. Jednocześnie bowiem rośnie i maleje to rozwarstwienie. Paradoks ten daje się bardzo prosto wyjaśnić ogromną mobilnością na drabinie dochodowej poszczególnych gospodarstw domowych. W ciągu zaledwie czterech lat połowa najuboższych gospodarstw zmieniała szczebel na tej drabinie w górę. Połowa najbogatszych gospodarstw po kilku latach też zmieniła swoje usytuowanie, ale spadając po szczeblach tej drabiny. W okresie dwóch lat, między 2007 a 2009 rokiem, dochód 20 proc. najuboższych gospodarstw znacząco wzrósł, a dochód 20 proc. najbogatszych – się nie zmienił. Jest to dowód na to, że rozwarstwienie ekonomiczne Polaków spada, ale podział na frakcje w polskim społeczeństwie rośnie. Wydłuża się skala różnicująca grupy najbiedniejsze od najbogatszych, ale na szczęście wszyscy mają równe szanse zamiany miejscami na tej rozszerzającej się skali. W związku z tym sądzę, że to groźne hasło wielkiego rozwarstwienia ekonomicznego, czy jeszcze groźniejsze – rosnącego rozwarstwienia ekonomicznego, jednak przestaje być tak niepokojące.

Chcę jednak opowiedzieć przede wszystkim o tym, co jest w głowach i duszach Polaków, co generalnie wpływa na zarządzanie finansami osobistymi gospodarstw domowych, jakie decyzje podejmują Polacy w odpowiedzi na pytanie, co zrobić z pieniędzmi, które zarobili, ukradli, odziedziczyli? Postaram się także odpowiedzieć na pytanie dotyczące skłonności Polaków do oszczędzania i korzystania z form ochrony ubezpieczeniowej, i czy w jakiejś mierze zależy to od ich zarobków. Zrozumiałe jest, że jeżeli ktoś nie ma dochodów, to nie ma na czym oszczędzać, niezależnie od chęci czy ochoty.

Dochody w Polsce rosną i polskie społeczeństwo szybko się bogaci. W okresie między 2005 a 2009 rokiem przeciętny dochód na jednostkę w gospodarstwach domowych wzrósł o ponad 40 proc., a wielkość oszczędności wzrosła o 13 proc. Jest to nieproporcjonalna zmiana, a więc muszą istnieć jakieś bariery o charakterze czysto psychologicznym, które sprawiają, że Polacy osiągając coraz większe dochody nie przeznaczają

ją ich na oszczędzanie i ubezpieczenia, czyli na to, czym jest zainteresowane państwo i różne instytucje finansowe. Jakie zatem są bariery, które sprawiają, że motywacja Polaków do korzystania z wielu dostępnych na polskim rynku produktów o charakterze oszczędnościowym i ubezpieczeniowym jest niska. Króciutko każdą z tych barier opiszę, żeby na koniec dojść do optymistycznego wniosku, że wszystkie te bariery stopniowo będą uchylane, choć w perspektywie niestety już nie mojego życia, bo w ciągu kolejnych 50-ciu lat.

Pierwsza bariera to zaufanie do instytucji finansowych, druga – poczucie kontroli nad biegiem spraw osobistych, dalej – dość jasne wyobrażenie o własnej przyszłości, a w tym takie dwie kategorie wyobrażeń czy przewidywań, jak nierealistyczny optymizm i nierealistyczny pesymizm. Wreszcie należałoby wymienić skłonność do ryzyka, i na koniec, coś co uważam za najważniejsze – źródło motywacji ubezpieczeniowej Polaków, czyli dokonywane porównania społeczne. Ludzie porównują swoją sytuację, efekty podejmowanych przez siebie działań, z tym co czynią inni i sytuacją innych ludzi, na tej podstawie wyciągając jakieś wnioski co do tego, czy im się coś opłaca, czy nie opłaca zrobić.

Generalnie zaufanie do instytucji w Polsce jest dramatycznie niskie, podobnie zresztą jak zaufanie do ludzi. Polska znana jest w Europie z tego, że jest społeczeństwem niesamowicie nieufnym. Gdy do badań europejskiego sondażu społecznego weszła Bułgaria nie jesteśmy już na ostatnim miejscu, ale do czasu objęcia jej badaniami byliśmy ciągle na ostatnim miejscu. Obcym ludziom ufa tylko 11-13 proc. Polaków, a w Danii aż 70 proc. Pokazują to też wyniki badań CBOS-u z zeszłego roku w postaci średniej na skali od głębokiej nieufności do pełnego zaufania. Jeśli chodzi o instytucje finansowe, to stosunkowo najwyższy poziom zaufania jest do banków, bardzo niski do towarzystw funduszy inwestycyjnych, niski do zakładów ubezpieczeń na życie. Do banków zaufanie ma nieco ponad połowa Polaków – 58 proc., do zakładów ubezpieczeń na życie – 44 proc. Proszę zwrócić uwagę, że do otwartych funduszy emerytalnych zaufanie ma zaledwie 26 proc. Polaków. Oczywiście z faktu, że prawie połowa Polaków nie ufa bankom, nie wynika, że Polacy obawiają się, że znikną ich depozyty, że banki zbankrutują. Chodzi o coś innego. Ludzie nie mają zaufania do uczciwości i rzetelności banków. Bank mówi, zarobisz u mnie człowieku tyle i tyle, a okazuje się, że jednak nie było to tyle a tyle, że miał być zarobek, a jest strata. O wszystkim było oczywiście napisane w umowach, ale niestety małymi literami z gwiazdką i ludzie tego nie doczytali. Jeszcze większy brak zaufania Polaków do instytucji finansowych spowodował światowy kryzys finansowy. Proszę nie brać pod uwagę zakładów ubezpieczeń, ponieważ w 2009 roku, czyli w roku kryzysu finansowego, nie pytaliśmy o zaufanie do tych instytucji (profesor Szumlicz żałował, że wykreśliłem pytania na ten temat, ale jak sektor ubezpieczeniowy przestał łożyć na „Diagnozę”, to czemu mieliśmy te pytania uwzględniać). Jeśli chodzi o wszystkie pozostałe instytucje finansowe to zaufanie do nich znacząco spadło. W „Diagnozie Społecznej 2009”, której zadaniem było przebadanie wszystkich rodzajów jakości życia polskich gospodarstw domowych, to była właściwie jedyna oznaka kryzysu finansowego w Polsce. Warto też zauważyć, że w Polsce ze wszystkich mediów płyną informacje, że zaufania raczej mieć nie należy. Jeśli nie należy mieć, to nieważne jakie byłoby zaufanie wyjściowe, to i tak jeszcze spadnie.

Drugi czynnik to poczucie kontroli nad biegiem spraw osobistych i nierealistyczny obraz siebie w przyszłości. W tym przypadku otrzymujemy dość zagmatwany wykres, ale pokazuje on jedną rzecz. Jeśli uważam, że ostatni rok w moim życiu był udany, to na pytanie komu to zawdzięczam, 80 proc. z nas odpowiada jak to komu, mnie, sobie, był udany dzięki mnie. A jeśli był nieudany, to kogo jesteśmy skłonni obwiniać? W pierwszym rzędzie los, to prawie 60 proc. odpowiedzi, a w dalszej kolejności innych ludzi, sąsiadów oraz *ex aequo* siebie samych i władze. Nawiasem mówiąc, z przypisywaniem odpowiedzialności władzom sprawa jest interesująca, jeśli rok jest udany, to prawie w ogóle nie widzimy w tym udziału władz; niecałe 4 proc. Polaków mówi, że może jakiś udział w tym moim powodzeniu życiowym miały władze. Gdy rok był nieudany, to już widzimy 26 proc. udziału w tym władzy. Generalnie rzecz biorąc, do czasu kiedy nic złego się nie dzieje w naszym życiu, to siebie widzimy jako głównych autorów tego, jak ono przebiega. Gdy zdarzają się nieszczęścia, to wtedy zdejmujemy z siebie odpowiedzialność i winnych szukamy poza sobą. To są wyniki badania i one troszkę korespondują z tym, o czym mówiła dr Wasilewska-Trenkner. Polacy rzeczywiście w dalszym ciągu, mimo dynamicznego awansu ekonomicznego polskich rodzin, dosyć krytycznie oceniają swoją sytuację finansową. Wiąże się to z równie szybkim, a może i szybszym niż same dochody, wzrostem aspiracji. Przeciętny Polak, patrząc jak zwiększa się odległość między tym, na co sobie może pozwolić, a tym na co jego zdaniem zasługuje, ciągle negatywnie ocenia swoją sytuację, choćby była ona nawet kilka razy lepsza niż 5 lat temu. W ocenie bieżącej sytuacji ekonomicznej Polacy pozostają zatem bardzo krytyczni. Gdy jednak dochodzi do oceny, czym to grozi w przyszłości, to tracą ten pesymizm. Proszę zwrócić uwagę. Naprawdę pesymistycznie na pytanie, czy boją się biedy, i czy wiedzą jak sobie z tą biedą poradzą, tylko 9 proc. respondentów odpowiada, że ma czarne myśli, że boi się i że nie wie jak będzie. Reszta, bardziej lub mniej optymistycznie, ale przewiduje, że jakoś to będzie.

To jest sytuacja wyjściowa do zastanowienia nad tym co mnie czeka, jeśli stopa zastąpienia spadnie z 50-kilku proc. do przewidywanych 28 proc. za 3-4 dekady. Brak jest realizmu w przewidywaniu tego z czego Polacy będą żyli, gdy przejdą na emeryturę. Wskazuje na to porównanie odpowiedzi tych, którzy jeszcze nie przeszli, z odpowiedziami tych, którzy już przeszli na emeryturę. Obie grupy respondentów są zgodne, że główne źródło dochodów w okresie starości stanowi emerytura (prawie 90 proc. odpowiedzi). Dalej już są ogromne różnice, 42 proc. obecnie aktywnych zawodowo sądzi, że jeszcze będzie sobie dorabiać, pracować dorywczo, a faktycznie tylko 4 proc. emerytów sobie dorabia. Sądzą również, że będą korzystać z oszczędności – 35 proc., a faktycznie tylko 9 proc. emerytów ma obecnie takie możliwości. Co czwarty pracujący myśli, że będzie pracował na własny rachunek, a faktycznie wśród emerytów takich jest tylko 2 proc. Dodatkowe ubezpieczenie, tak zwany III filar, podobny optymizm (odpowiedzi odpowiednio: 24 proc. i 2 proc.). 21 proc. sądzi, że po przekroczeniu wieku emerytalnego jeszcze będzie miało stałą pracę, a tylko 3 proc. obecnych emerytów faktycznie taką posiada. Dochody z inwestycji to kolejne drastyczne rozjeżdżanie się optymistycznych przewidywań Polaków, którzy jeszcze nie przekroczyli progu emerytalnego i samych emerytów.

Ciekawe jest też pokazanie, jak różnią się przewidywania dotyczące stylu życia: jaki będzie styl życia po przejściu na emeryturę? Oglądanie telewizji, opieka nad dziećmi?

Wszędzie są dramatyczne rozbieżności między tymi, którzy jeszcze nie zostali emerytami a tymi, którzy już tymi emerytami są.

Ten fragment rozważań można podsumować w następujący sposób. Polacy mają absolutnie nierealistyczne wyobrażenie o tym co ich czeka, z czego się będą utrzymywać, co będą robić. Ale też niespecjalnie sobie zawracają tym głowę. Jak wygląda odpowiedź na pytanie: czy zdarza się Panu/Pani myśleć o własnej obecnej lub przyszłej starości? Proszę zwrócić uwagę, że tylko osoby w podeszłym wieku, w wieku siedemdziesięciu, osiemdziesięciu lat, prawie codziennie myślą o swojej starości. Gdybyśmy wyeliminowali te osoby z badanej próby, to by się okazało, że przeciętny Polak prawie w ogóle nie myśli o swojej starości albo niezwykle rzadko, jak akurat pójdzie na pogrzeb ciotki, która była w podeszłym wieku. Polacy nie zawracają sobie głowy tym, co ich czeka za lat 15-20. W tym miejscu chciałbym powiedzieć o bardzo interesującej rzeczy. Istnieją dwa rodzaje optymizmu i pesymizmu. Jeden, który można nazwać optymizmem lub pesymizmem ekspansywnym oraz drugi, który można nazwać optymizmem lub pesymizmem obronnym. Ekspansywny oznacza, że albo sądzono są mi sukcesy w życiu, że wygram w totolotka, że dożyję późnej starości w zdrowiu itd. Innymi słowy, jest to optymizm, że moje życie będzie się rozwijało coraz bardziej w pozytywnym kierunku. Oczywiście można też być ekspansywnym pesymistą, można przewidywać, że raczej innym są sądzono wygrane w totolotka, że to raczej sąsiad dożyje w zdrowiu późnej starości, a ja raczej nie, że umrę przed 50-tką na zawał. Jak widać, niezależnie od tego czy chodzi o emerytów, czy osoby zatrudnione, Polacy w odniesieniu do zdarzeń pozytywnych, czyli tam gdzie mamy do czynienia z optymizmem lub pesymizmem ekspansywnym są zdecydowanymi pesymistami. Polacy nie wierzą w sukces życiowy, nie wierzą, że to ich ścieżka wyścielona jest czerwonym dywanem, że to oni dojdą do fortuny, że to oni w zdrowiu dożyją późnej starości itd. A teraz obrona, czyli zdarzenia negatywne. Czy ktoś sądzi że umrze na zawał przed 50-tką? Czy prawdopodobieństwo jest większe, czy mniejsze, niż u jego rówieśnika takiej samej płci? Otóż w tym przypadku Polacy są zdecydowanymi optymistami i to ich nie różni od Amerykanów, Niemców itd. Przeciętny Polak czuje się w jakiś sposób immunizowany przed złem, co prawda nie będzie specjalnie mu się świetnie powodziło, ale nie umrze przedwcześnie, nie zbiednieje nieoczekiwanie, nie zachoruje, nie trafi do więzienia, nie popadnie w alkoholizm. Takie kategorie szczegółowe były brane pod uwagę wśród zdarzeń negatywnych. Innymi słowy, co prawda nie będę awansował, jeśli chodzi o jakość życia, ale utrzymam się na powierzchni i nic złego mi się nie przytrafi. Tak wygląda nierealny optymizm, czyli to, co się odnosi do zdarzeń negatywnych, i do tej szczególnej ochrony Opatrzności, Pana Boga czy Darwina przed klęską życiową. Jak to wygląda z wiekiem? Im starszy Polak, tym bardziej czuje się bezpiecznie. Zarazem jest też coraz większym pesymistą ekspansywnym, nie sądzi, że coś pozytywnego wykrzesze z życia, ale czuje się coraz bardziej bezpieczny. Porównanie emerytów i osób zatrudnionych można rozpisnąć na dwie szczegółowe kategorie, które mają coś wspólnego z myśleniem o zabezpieczeniu finansowym na starość. Po pierwsze, popadnięcie w ubóstwo. Im wyższa grupa wiekowa tym większy optymizm. Emeryci są bardziej optymistyczni niż osoby zatrudnione; mówią, że im ubóstwo nie grozi. Nic dziwnego, bo zatrudnieni mogą robotę stracić, a oni emerytury nie tracą. Po drugie, Polacy nie

sądzą, że dożyją sędziwego wieku. Czyż nie jest więc racjonalne, żeby myśleć o jakimś dodatkowym zabezpieczeniu emerytalnym? Co ja będę wydawał realne, żywe pieniądze na coś co nie nastąpi. Dożycie sędziwego wieku jest realne dopiero po 65. roku życia. Tacy są mniejszymi pesymistami, bo już dożyli, właściwie mogą się już zaliczać do tych sędziwych.

Niezwykle interesującą sprawą okazuje się skłonność do ryzyka. Pytanie na ten temat, które uwzględniamy w Diagnostyce Społecznej, po raz pierwszy zadali psychologowie (m.in. Daniel Kahneman laureat Nagrody Nobla z Ekonomii w 2002 r.) zainteresowani podejmowaniem przez ludzi decyzji w warunkach ryzyka. Generalnie rzecz biorąc, tzw. teoria perspektywy przewiduje, że ludzie ważą dwa rodzaje zjawisk, które wywołują w nich negatywne emocje, wobec których mają awersje. Jedną kategorią jest ryzyko; na ogół ludzie nie lubią ryzyka. Drugą kategorią jest strach; ludzie też nie lubią strachu. Teoria jest interesująca, ponieważ próbuje przewidzieć w jakich warunkach sposób myślenia człowieka zdominuje awersja do ryzyka, a w jakich awersja do strachu. Innymi słowy, kiedy będzie większa waga awersji do ryzyka, a kiedy będzie większa waga awersji do strachu. Z tego może wynikać, jaką decyzję ostatecznie człowiek podejmie, uwzględniając bardziej jedno lub drugie. Można w tym przypadku formułować proste zadania na wyobraźnię. Prosimy osoby badane, żeby sobie wyobraziły, że obstawiły jakiś zakład i że wygrały ten zakład. Mają jednak jeszcze możliwość kolejnego ruchu: albo wziąć tą wygraną, albo jeszcze rzucać kostką. W zależności czy wypadła parzysta, czy nieparzysta liczba oczek, to albo podwoją wygraną, albo ją stracą. Okazuje się, że około 80 proc. ludzi z różnych krajów pochodzenia mówi: biorę od razu wygraną (w Polsce również 80 proc.). Występuje tutaj silna awersja do ryzyka. Nie będę ryzykował, rzucał kostką, bo nawet tych 200 zł nie dostanę, nie ma co marzyć, że wygrana się podwoi. Lepszy więc wróbel w garści niż kanarek na dachu. A teraz możemy rozważyć sytuację potencjalnej straty a nie zysku, nie utraty zysku tylko większej straty. Przegrałeś zakład i teraz jest pytanie. Policjant machnął lizakiem zaproponował 200 zł mandatu. Płaci Pan czy idziemy do sądu grodzkiego? Sąd grodzki zwolni mnie z obowiązku zapłacenia mandatu albo zapłacę zamiast 200 zł – 400 zł. Amerykanie w 70-80 proc. wybierają rzut kostką, czyli sąd grodzki. Nie, nie płacę. Innymi słowy, gdy położymy na szali ryzyko lub stratę, silniejsza jest awersja do straty. Zaledwie około 20 proc. Amerykanów godzi się, żeby zapłacić to, co stracili od ręki. W Polsce jest dokładnie odwrotnie. W Polsce zatrzymany przez policjanta kierowca godzi się od razu ze stratą, mówi, że zapłaci od razu (z tym godzi się 80 proc. badanych).

Moim zdaniem, jest to ten obszar zachowań, który generuje najistotniejsze bariery dotyczące decyzji ubezpieczeniowych. Mówię teraz wyłącznie w odniesieniu do perspektyw dobrowolnego oszczędzania i ubezpieczania się dla podniesienia wysokości emerytury, będę więc mówił o perspektywach III filaru. Dlaczego, pomijając wszystkie niedoskonałości rozwiązania pod tytułem IKE, Polacy nie są na ogół zainteresowani, żeby jeszcze cokolwiek z własnej kieszeni dokładać do zabezpieczenia emerytalnego? Istotna jest tutaj odpowiedź na pytanie postawione w „Diagnostyce Społecznej”: jeśli pracodawca zaproponowałby Panu/Pani dodatkowe wynagrodzenie, to z jakiej jego formy byłby/aby Pan/Pani najbardziej zadowolony/a (można było wybrać więcej niż jedną możliwość)? Na pierwszym miejscu wymieniany jest ekwiwalent pieniężny,

dopiero na drugim miejscu dodatkowe wynagrodzenie emerytalne, pozostałe w ogóle nie mają żadnego znaczenia. Abonament zdrowotny? Co tam będzie mi zwracał głowę zdrowiem. Ubezpieczenie na życie? A co, ja już umieram itd., to w ogóle nie jest istotne. Pieniądze – prawie 70 proc. respondentów chce, żeby tą dodatkową formą wynagrodzenia była żywa gotówka. Jak to wygląda jeśli chodzi o przekrój wieku i płci? Wybór ubezpieczenia chorobowego: kobiety są tym bardziej zainteresowane, ponieważ częściej chorują. Wybór dodatkowego zabezpieczenia emerytalnego: rośnie z wiekiem.

Teraz najistotniejszy obrazek. Mężczyzna pracujący w wieku powiedzmy 40 lat. W pokoju obok mieszka jego ojciec, który pobiera emeryturę. Syn widzi jakie jest to emerytalne uposażenie ojca. Proszę teraz zwrócić uwagę, co się dzieło z różnicą między zarobkiem pracownika z sektora prywatnego (specjalnie wyróżniam tę grupę aktywnych zawodowo, gdyż jest to sektor, który w Polsce zatrudnia prawie 2/3 wszystkich pracujących oraz są tam racjonalnie zróżnicowane płace, dużo bardziej niż w sektorze publicznym) a emeryturą ojca. Jeśli chodzi o obie kategorie dochodu, przynajmniej od 2005 roku, dość szybko rośnie zróżnicowanie między pensją syna a emeryturą ojca. Uproszczając sprawę, w 2005 roku, jeśli chodzi o dochód osobisty, to różnica sięgała 8 proc., w 2009 roku ta różnica wzrosła 3-krotnie. Ponad 3-krotny wzrost zróżnicowania między średnią emeryturą a średnią płacą w sektorze prywatnym. Jak to wygląda w rozbiciu na płeć? W 2005 roku prawie w ogóle nie było różnicy między emeryturą mężczyzny a płacą jego syna pracującego w sektorze prywatnym. Syn zarabiał mniej więcej tyle, ile tatusiowi listonosz przynosił albo ZUS przekazywał na konto. To co ten syn mógł myśleć? Trzeba jak najszybciej iść na emeryturę, po co się męczyć za te same pieniądze co tatuś dostaje „leżąc bykiem”? W 2005 roku dla kobiet jeszcze było jakieś zróżnicowanie. W 2009 roku to zróżnicowanie dla mężczyzn i kobiet prawie zniknęło. Ogólnie to nadal nie jest duże zróżnicowanie w porównaniu z innymi krajami. Tylko o 30 proc. niższe świadczenie emerytalne w stosunku do średniej płacy w sektorze prywatnym. To stale nie jest specjalnie silna zachęta dla pracujących żeby zaczęli się zastanawiać, co ich czeka, gdy będą w wieku swojego ojca czy matki. Skoro nie wygląda źle, to nie będę przecież wyjmować pieniędzy z własnej kieszeni i dobrowolnie się doubezpieczać. Stracę teraz pieniądze, a nie wiadomo czy odzyskam je w przyszłości. Jeżeli jednak zejdziemy na poziom zadowolenia z sytuacji materialnej, to syn powinien się od czasu do czasu zastanowić, dlaczego zadowolenie z dochodów tatusia spada. W 2003 roku tatuś był o niebo bardziej zadowolony niż syn. W 2009 roku tatuś jest tak samo niezadowolony jak jego syn. Teraz już syn powinien się od czasu do czasu zastanowić, dlaczego to zadowolenie z dochodów tatusia tak spadło, przecież emerytura mu nie spadła. Chodzi przede wszystkim o poziom zadowolenia z możliwości zaspokojenia potrzeb żywnościowych.

Z raportu dotyczącego zrównoważonego rozwoju, przygotowywanego co roku przez Komisję Europejską, szczególnie istotne są dwa wskaźniki. Po pierwsze, zmiana wysokości wydatków emerytalnych w stosunku do produktu krajowego brutto poszczególnych członków Unii Europejskiej w okresie 50 lat. To jest odpowiedź na pytanie: czy wydatki emerytalne w stosunku do PKB wzrosną czy spadną? Są tylko dwa kraje, w których wydatki mają spaść: Polska i Estonia. Udział wydatków emerytalnych

w stosunku do PKB według tych szacunków najbardziej spadnie w Polsce. To są rozważania obejmujące dość długi okres. Większość z nas w ogóle nie wie, co to znaczy, bo nawet nie myśli o tym, że dożyje. Zrozumienie tych wielkości porównawczych w okresie 50 lat będzie miało charakter funkcji liniowej. Po 10. latach będzie pierwszy krok w tym kierunku, po 20. latach dalszy. Drugi wskaźnik, określany mianem *Benefit Index*, jest współczynnikiem świadczeń i mniej więcej odpowiada stopie zastąpienia, czyli relacji emerytury do ostatniej płacy. W badanym okresie ten wskaźnik dla Polski znowu bije rekord. Uwzględniając część kapitałową zabezpieczenia emerytalnego, analitycy Unii Europejskiej przewidują, że w badanym okresie stopa zastąpienia spadnie o 44 proc. To jest rekord w całej Unii Europejskiej. Innymi słowy, gdybyśmy dokonali ekstrapolacji na podstawie wyliczeń Unii, to różnica między średnią emeryturą, wszystko jedno czy kobiet czy mężczyzn, a średnią płacą w sektorze prywatnym w ciągu kolejnych pięciu lat – moim zdaniem się podwoi. To już będzie uderzająca różnica. Syn będzie widział tę różnicę. Biednieje w porównaniu z nim jego ojciec. W ciągu 20 lat różnica jeszcze bardziej wzrośnie i ten trend się utrzyma. To jest niezwykle pocieszające dla tych wszystkich, którzy są zainteresowani ściągnięciem od Polaków pieniędzy na dobrowolne zabezpieczenie emerytalne. Innymi słowy, Polak myśli racjonalnie, dokonuje rachunku, czy z tej mojej pensji 3000 zł wyjąć jeszcze 200-300 złotych i zapłacić, żeby móc cieszyć się nieco wyższą emeryturą za lat 20, czy też teraz wydać te pieniądze na bieżącą konsumpcję lub zainwestować, czyli trochę poodkładać, wziąć kredyt i kupić działkę w dobrym miejscu. Niech sobie ta ziemia odłoguje, czeka. Pójdę na emeryturę to sprzedam. Polacy są niezwykle racjonalnymi istotami i nie podejmują pochopnie decyzji. Oczywiście ulegają pewnym złudzeniom, mają mylne wyobrażenia o tym co ich czeka w przyszłości, co będą robić, z czego się będą utrzymywać. Ale w ramach tych swoich wyobrażeń podejmują niezwykle racjonalne decyzje. System może jednak wymusić zmianę decyzji, może skierować uwagę na takie czynniki, decydujące o jakości życia w wieku emerytalnym, na które oni do tej pory uwagi nie zwracali. Najistotniejsze jest jednak to, co ludzie obserwują dookoła siebie, porównując swoje położenie z sytuacją tych, którzy już znaleźli się na garnuszku emerytalnym, wcześniej lub dopiero teraz. Jeśli z tego porównania wynikają dla nich twarde wnioski, że trzeba zrobić już w tej chwili możliwie wiele, żeby zapobiec sytuacji ojca-emeryta, to niewątpliwie pójdą w tym kierunku. Zaczną w tych kategoriach myśleć o rozwiązaniach na przyszłość. Do tej pory, jeśli chodzi o ubezpieczenia, to Polacy liczą się tylko z obowiązkiem, choć tylko 83 proc. respektuje ten obowiązek w przypadku OC. W grę nie wchodzi obowiązkowy III filar, bo to byłoby definicyjnie sprzeczne. W grę wchodzi dobrowolny III filar, czyli możemy liczyć na obawę o przyszłość. Jednakże ta obawa pojawi się, po pierwsze, wówczas kiedy do Polaków dotrze, że żyją o 8 lat dłużej niż żyli ich rodzice. Polacy nie zdają sobie z tego sprawy, sądzą, że będą żyli tyle co ich rodzice, niewiele powyżej ustawowego wieku emerytalnego. Po drugie, jak się przekonają, że w tym dłuższym życiu emerytalnym czeka ich bardziej lub mniej przykry los. Póki co, jak obserwują swoich ojców, dochodzą do wniosku, że ten los nie jest taki przykry. W związku z tym, też nie ma powodu, żeby się w tej chwili wyzbywać jakichkolwiek pieniędzy. Podsumowując, polski paradoks między racjonalnością a „jakoś to będzie” polega na tym, że właśnie u nas strategia życiowa „jakoś to będzie” jest strategią cią-

gle racjonalną i wynika to z braku zaufania do instytucji finansowych. Nie wiadomo co się stanie z moimi pieniędzmi. Trafia gdzieś do czarnej dziury, będą miały jakąś stopę zwrotu? Coś mi to da, czy nie?

Wczoraj ZUS przysłał mi rozliczenia za zeszły rok, od razu z zastrzeżeniem, że to nie jest prawnie zobowiązujące dla ZUS-u. Okazuje się, że jeśli jeszcze będę skrupulatnie do pełnego wieku emerytalnego wpłacał tyle, co wpłynęło na moje konto w zeszłym roku, to otrzymam emeryturę w wysokości niecałych 20 proc. mojej obecnej pensji. To ja ich mam gdzieś. Co to jest 20 proc.? Tutaj mówimy o stopie zastąpienia niedużo ponad 40 proc. lub może niewiele ponad 50 proc., a oni mi w żywe oczy mówią, że dostanę 20 proc. W związku z tym jestem niewątpliwie żywotnie zainteresowany tym, żeby teraz alokować swoje dochody w taki sposób, żebym po 65. roku życia miał przynajmniej połowę.

Podsumowując, po pierwsze, mamy brak zaufania do instytucji finansowych. Po drugie, dominuje poczucie osobistej kontroli nad własnym losem. Dam sobie radę, nawet jeśli nie poczynię żadnych przygotowań na wypadek nieszczęścia czy też starości. Uważam, że akurat nieszczęście nie jest mi sądzone (*vide* powódź; czego się społeczeństwo nauczyło po 97 roku; ani państwo się nie nauczyło, ani obywatele się niczego nie nauczyli; osiedle wybudowano na jeszcze bardziej obniżonym miejscu folderów w granicach Wrocławia). Po trzecie, przyjmujemy w miarę optymistyczny mechanizm obronny i nierealistyczny pesymizm ekspansywny. Jeśli wszelkie ubezpieczenia mają mnie jedynie chronić przed czymś, przed czym ja sam nie czuję się zagrożony, to ja nie będę wydawał pieniędzy na coś, co mi osobiście nie zagraża, co nie daje mi żadnych bieżących korzyści. Po czwarte, mamy do czynienia z awersją do ryzyka. W Polsce, w przeciwieństwie chyba do wszystkich innych społeczeństw, występuje większa awersja do ryzyka niż do straty. Wolę nie ryzykować i teraz nie wykładać swoich pieniędzy. Wolę przyjąć, że będzie mi się gorzej żyło, ale nie będę ryzykował pieniędzmi, które dziś posiadam w portfelu. Po piąte, należy jednak przyjąć, mimo ciągle stosunkowo niedużej, ale szybko rosnącej różnicy w dochodach osobistych między pracownikami i emerytami, że sytuacja taka będzie sprzyjać dodatkowemu oszczędzaniu na okres starości.

Między racjonalnością i „jakoś to będzie” – polski paradoks zarządzania finansami osobistymi

Prezentacja

prof. dr hab. Janusz Czapiński

Uniwersytet Warszawski

i Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania

Warszawa, 25 maja 2010 r.

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Co ma wpływ na zarządzanie finansami osobistymi

(w tym skłonność do oszczędzania i ubezpieczeń)?

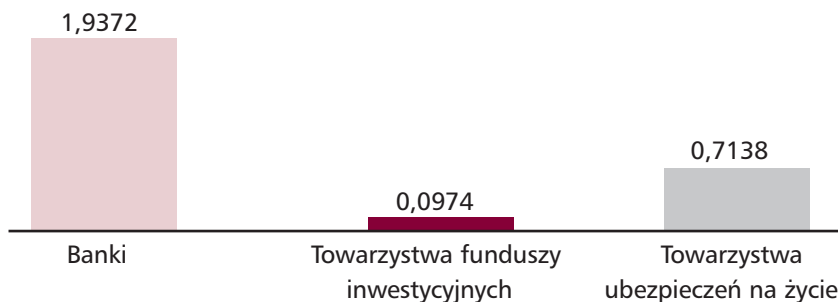
- Zaufanie
- Poczucie kontroli
- Wyobrażenia o własnej przyszłości (nierealistyczny optymizm/pesymizm)
- Skłonność do ryzyka
- Porównania społeczne – co mnie czeka?

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Zaufanie

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Przedstawię teraz panu(i) listę różnych instytucji finansowych. O każdej z nich proszę powiedzieć, w jakim stopniu budzi ona pana(i) zaufanie. Odpowiadając proszę posłużyć się skalą, na której 5 oznacza, że instytucja ta budzi w panu(i) głęboką nieufność, 0 że jest panu(i) obojętna, a +5 oznacza, że ma pan(i) do tej instytucji pełne zaufanie. Oczywiście może się pan(i) posługiwać innymi ocenami z tej skali. Jeżeli jakiejś instytucji pan(i) nie zna, proszę mi o tym powiedzieć.
(średnia na skali 5 „głęboka nieufność do +5 „pełne zaufanie”)



Źródło: CBOS 2009

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Jak by Pan(i) ocenił(a) działalność ZUS?	Wskazania respondentów według terminów badań					
	X 2009		XI 2009		XII 2009	
	w procentach					
Zdecydowanie dobrze	1	20	1	22	2	20
Raczej dobrze	19		21		18	
Raczej źle	30	62	32	57	31	56
Zdecydowanie źle	32		25		25	
Trudno powiedzieć	18		21		24	

Źródło: CBOS 2009

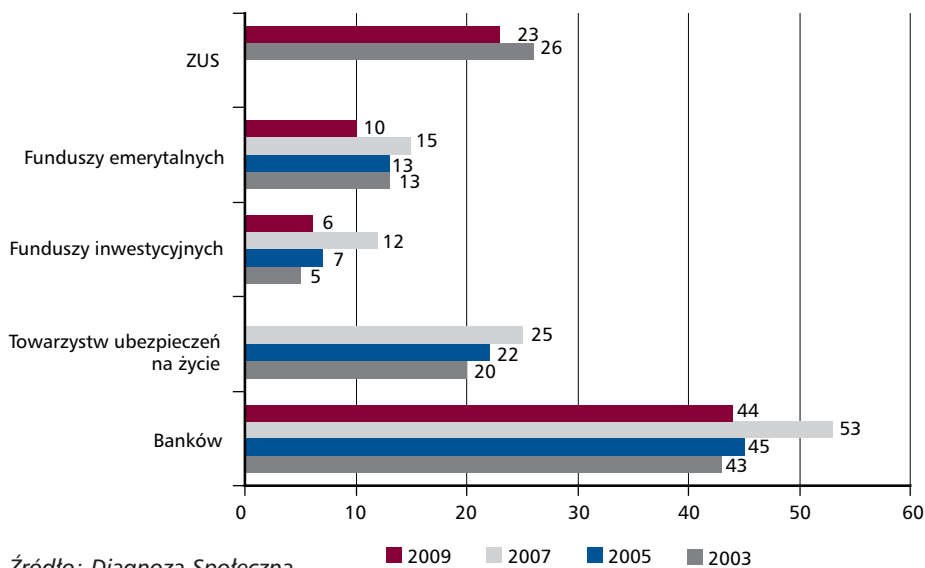
MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Wymienię teraz różne instytucje finansowe, o każdej z nich proszę powiedzieć, czy darzy ją Pan(i) zaufaniem. Czy ma Pan(i) zaufanie do:	Skala zaufania do instytucji finansowych* (w proc.)			
	zufanie	ocena neutralna	brak zaufania	trudno powiedzieć
banków działających w Polsce	58	17	19	6
zakładów i firm ubezpieczeniowych	44	21	28	7
firm zajmujących się doradztwem finansowym	27	27	27	19
Otwartych Funduszy Emerytalnych (OFE)	26	23	37	15

* Odpowiadając na to pytanie badani posługiwali się 11-stopniową skalą, na której -5 oznaczało, że danej instytucji zupełnie nie można ufać, a +5 – że można ufać bez zastrzeżeń.

Źródło: CBOS 2010

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

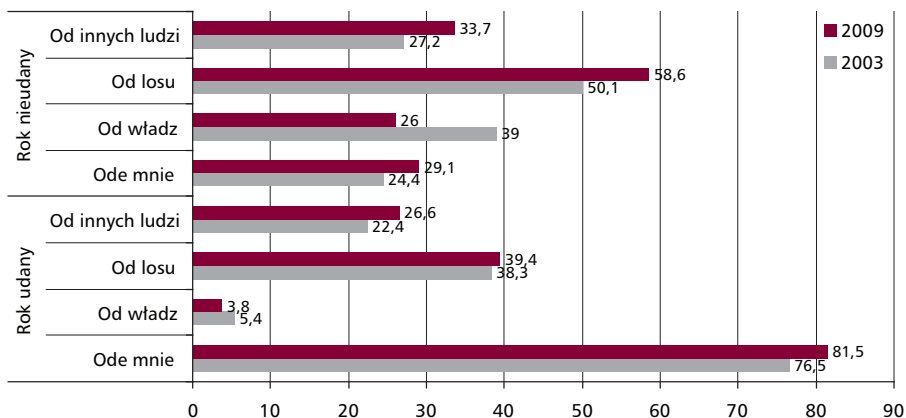


MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Poczucie kontroli i nierealistyczny obraz siebie w przyszłości

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

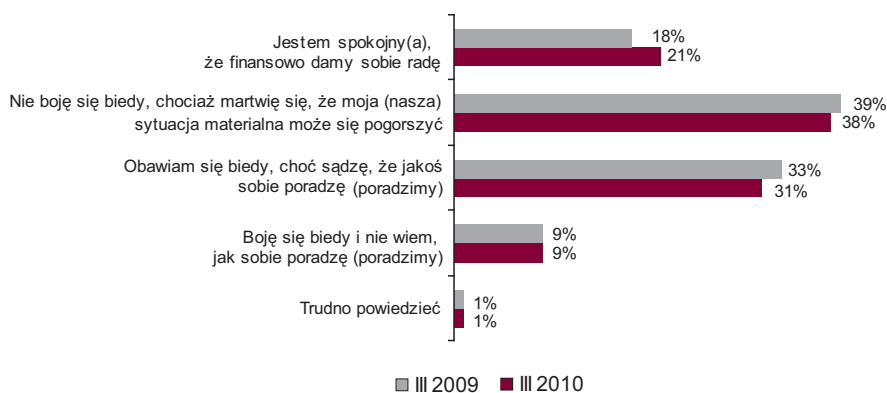
Od kogo zależało, że miniony rok był w życiu respondenta udany lub nieudany? (procent wskazań na samego siebie, na władze, los i innych ludzi wśród osób oceniających miniony rok jako udany lub nieudany w 2003 i 2009 r.)



Źródło: *Diagnoza Społeczna*

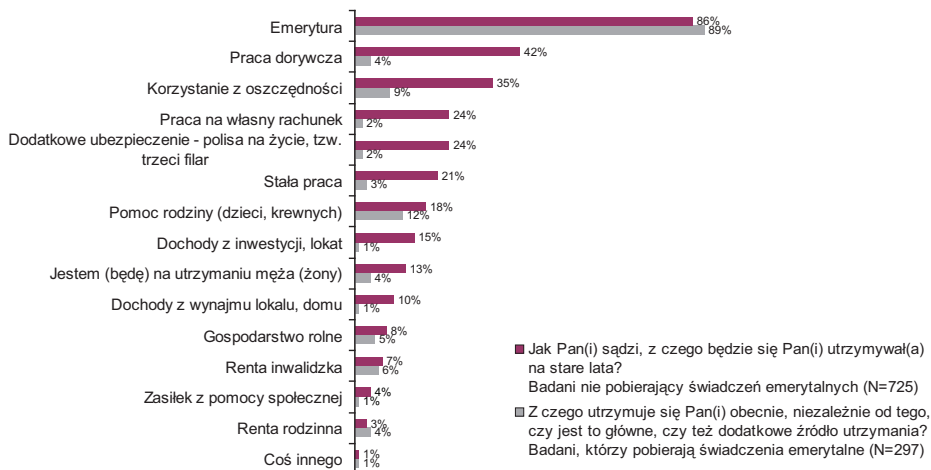
MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Które z poniższych stwierdzeń wybrał(a)by pan(i) jako najbardziej zgodne z obecną sytuacją finansową w pana(i) gospodarstwie domowym?



Źródło: *CBOS 2010*

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...



Źródło: CBOS 2009

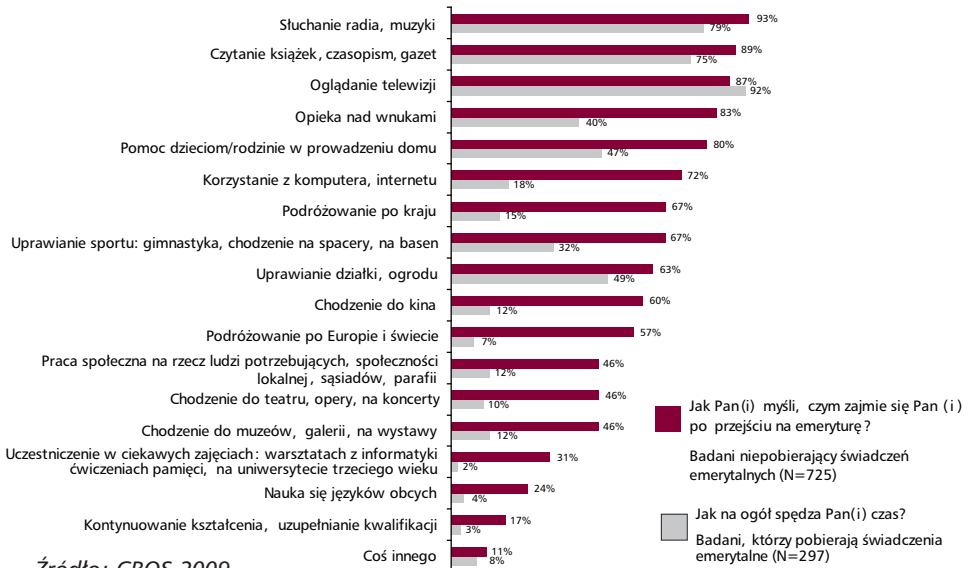
MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

	Jak Pan(i) sądzi, z czego będzie się Pan(i) utrzymywał(a) na stare lata?			Z czego utrzymuje się Pan(i) obecnie, niezależnie od tego, czy jest to główne czy też dodatkowe źródło utrzymania? (N=297)
	Wskazania badanych w wieku			
	1830 lat (N=251)	3145 lat (N=237)	powyżej 45 lat (N=237)	
	w procentach			
Emerytura	87	89	81	89
Pomoc rodziny (dzieci, krewnych)	11	17	25	12
Renta inwalidzka	2	4	13	6
Renta rodzinna	2	3	5	4
Gospodarstwo rolne	5	11	7	5
Zasiłek z pomocy społecznej	3	4	4	1
Praca dorywcza	49	44	34	4
Praca na własny rachunek	36	26	9	2
Staća praca	33	20	9	3
Dodatkowe ubezpieczenie – polisa na życie, tzw. trzeci filar	34	27	10	2
Korzystanie z oszczędności	52	34	18	9
Dochody z inwestycji, lokat	27	14	3	1
Dochody z wynajmu lokalu, domu	20	8	4	1
Jestem (będę) na utrzymaniu męża (żony)	11	13	14	4
Coś innego	2	1	1	1

Procenty nie sumują się do 100, ponieważ badani mogli wskazać kilka źródeł utrzymania

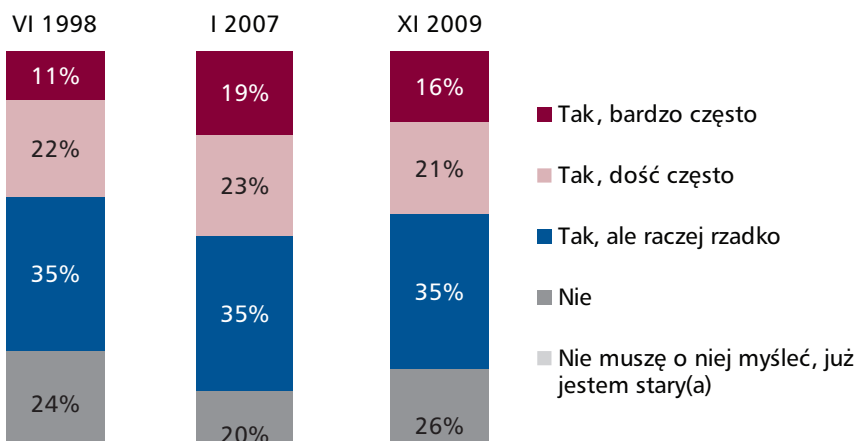
Źródło: CBOS 2009

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...



Źródło: CBOS 2009

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...



Źródło: CBOS 2009

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Czy zdarza się Panu(i) myśleć o własnej, obecnej lub przyszłej, starości?

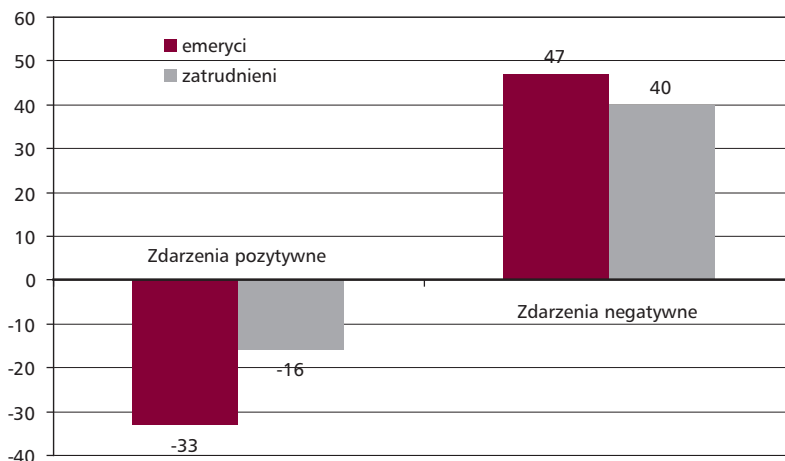
	Tak, bardzo często	Tak, dość często	Tak, ale raczej rzadko	Nie
Wiek	w procentach			
18–24 lata	3	16	37	44
25–34	6	12	51	31
35–44	9	17	42	31
45–54	14	30	33	23
55–64	18	32	31	17
65 lat i więcej	45	21	16	14
Płeć	w procentach			
Mężczyźni	12	17	35	34
Kobiety	20	25	35	19

Pominięto odpowiedzi „Nie muszę o niej myśleć, już jestem stary(a)”

Źródło: CBOS 2009

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

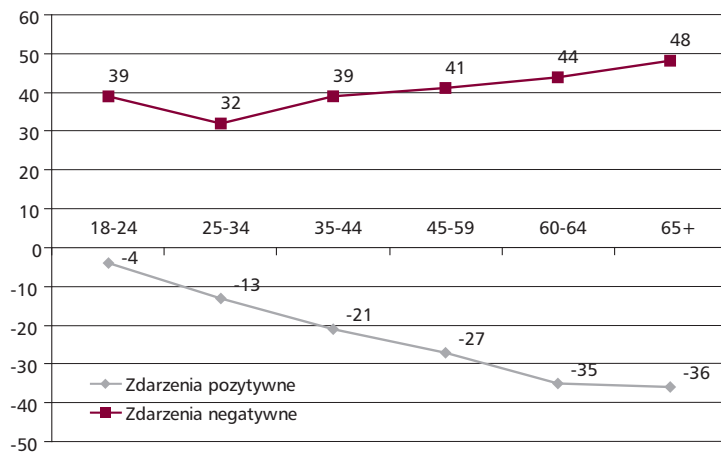
Nierealistyczny optymizm (+) i pesymizm (-) w odniesieniu do negatywnych i pozytywnych wydarzeń wśród zatrudnionych i emerytów



Źródło: Diagnoza Społeczna 2003

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

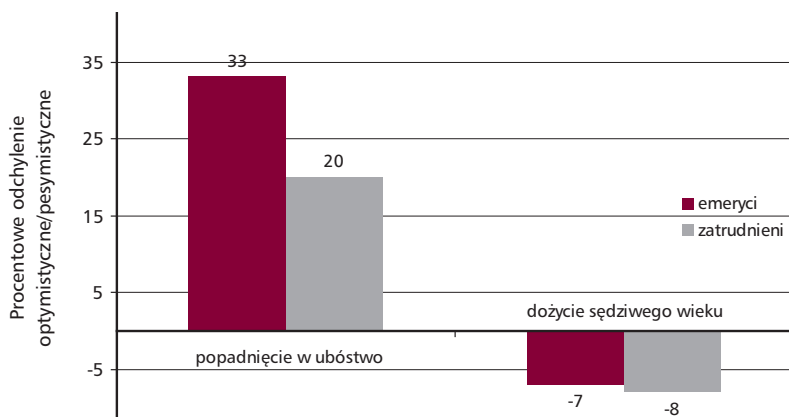
Nierealistyczny optymizm (+) i pesymizm (-) w odniesieniu do negatywnych i pozytywnych wydarzeń ze względu na wiek



Źródło: Diagnoza Społeczna 2003

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

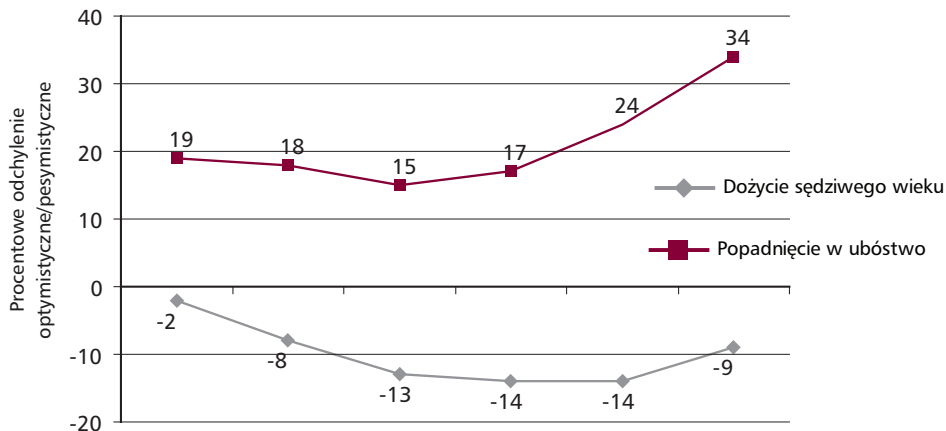
Nierealistyczny optymizm (+) i pesymizm (-) dla popadnięcia w ubóstwo i dożycia w zdrowiu sędziwego wieku wśród zatrudnionych i emerytów



Źródło: Diagnoza Społeczna 2003

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Nierealistyczny optymizm (+) i pesymizm (-) dla popadnięcia w ubóstwo i dożycia w zdrowiu sędziwego wieku ze względu na wiek



Źródło: *Diagnoza Społeczna 2003*

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Słonność do ryzyka

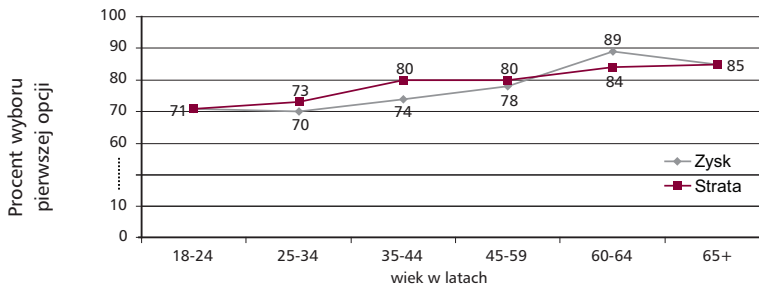
MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Gdyby wygrał Pan jakiś zakład o 200 zł i miał do wyboru: wziąć od razu 200 zł lub rzucać monetą i albo nic nie dostać, jeśli wypadnie reszka, albo dostać 400 zł, jeśli wypadnie orzeł – to co by Pan wybrał?

1. wziąć 200 zł od razu 2. rzucać monetą i albo nic nie dostać, albo dostać 400 zł

Gdyby przegrał Pan jakiś zakład o 200 zł i miał do wyboru: zapłacić od razu 200 zł lub rzucać monetą i albo nic nie płacić, jeśli wypadnie reszka, albo zapłacić 400 zł, jeśli wypadnie orzeł – to co by Pan wybrał?

1. zapłacić 200 zł od razu 2. rzucać monetą i albo nic nie płacić, albo zapłacić 400 zł

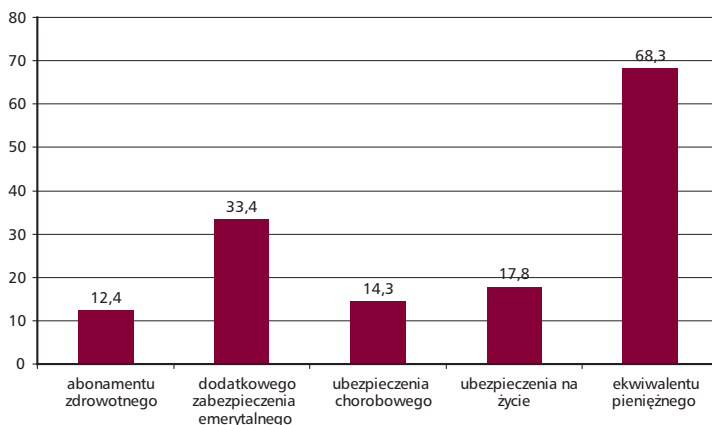


MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Porównania społeczne – co mnie czeka?

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

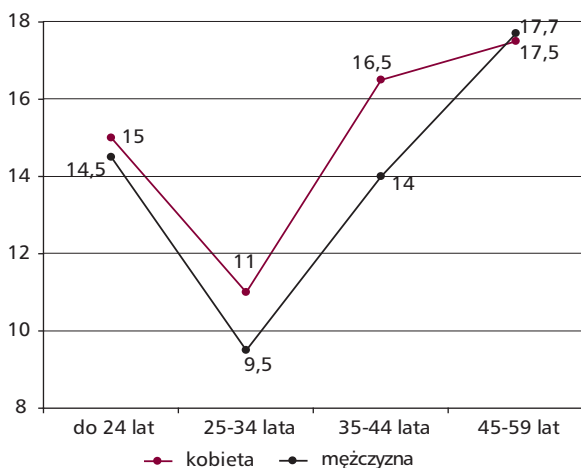
Jeżeli pracodawca zaproponowałby Panu(i) dodatkową formę wynagrodzenia, to najbardziej zadowolony byłby(łaby) Pan(i) z:
(można było wybrać 2 z 7 możliwości)



Źródło: Diagnoza Społeczna

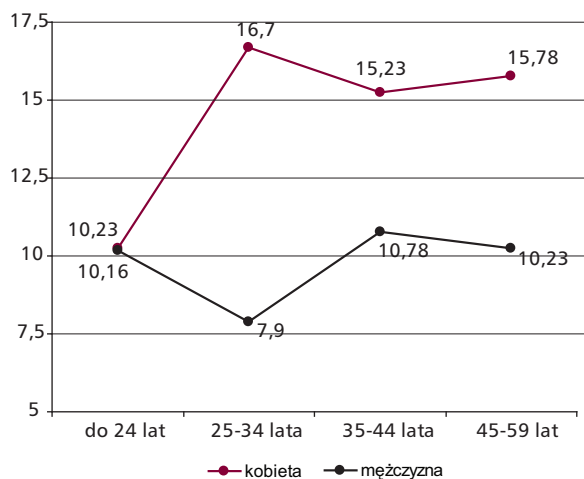
MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Wybór ubezpieczenia chorobowego



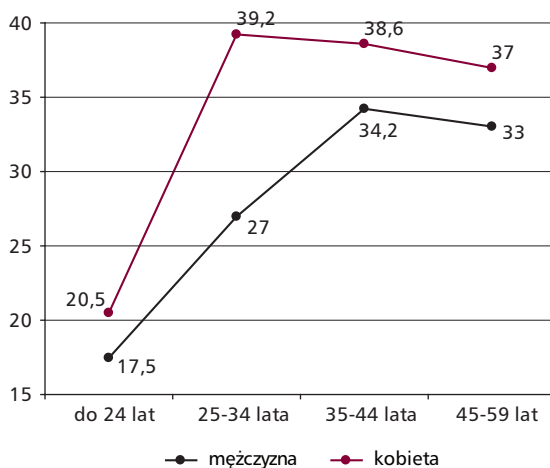
MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Wybór abonamentu zdrowotnego



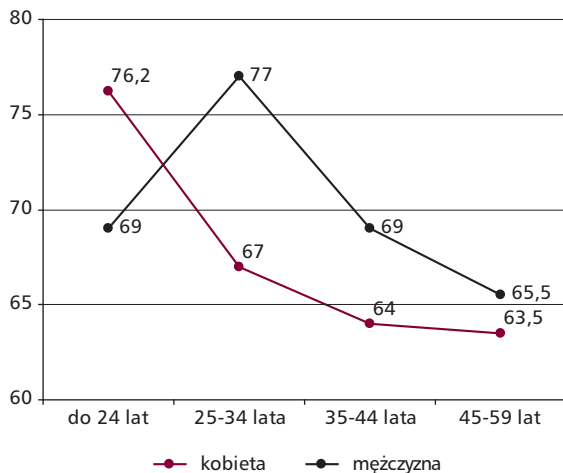
MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Wybór dodatkowego zabezpieczenia emerytalnego



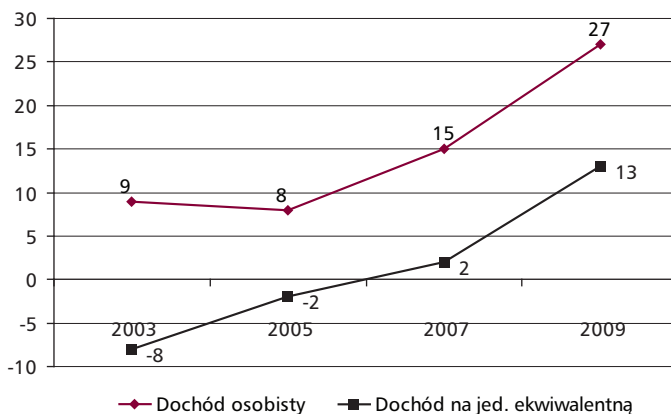
MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Wybór ekwiwalentu pieniężnego



MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

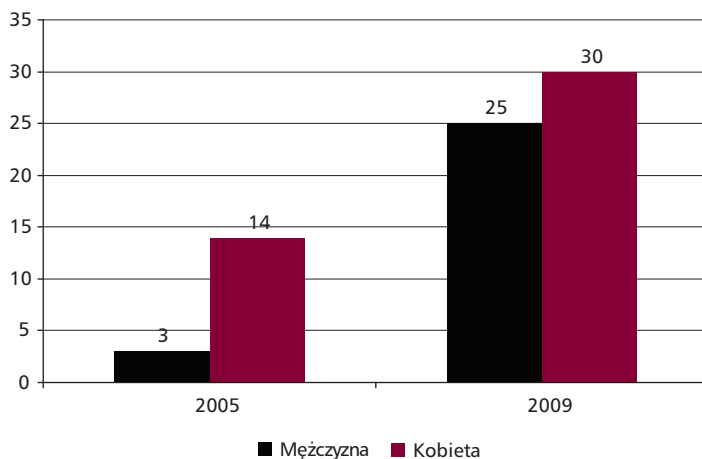
Procentowa różnica między pracownikami sektora prywatnego i emerytami w dochodzie osobistym i dochodzie gospodarstwa domowego na jednostkę ekwiwalentną w latach 2003-2009



Źródło: *Diagnoza Społeczna*

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

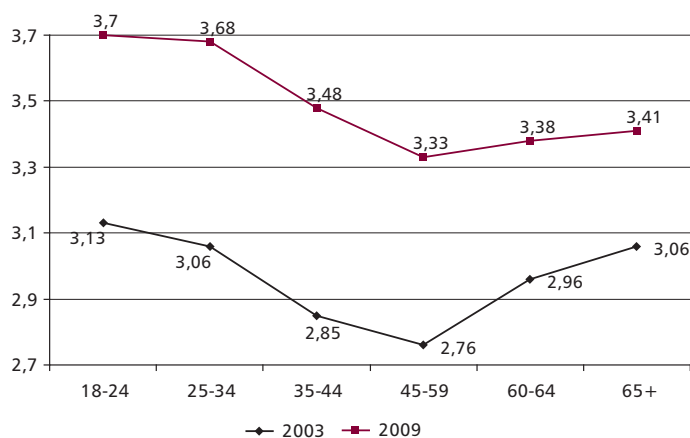
Procentowa różnica między pracownikami sektora prywatnego i emerytami w dochodzie osobistym w zależności od płci w latach 2005 i 2009



Źródło: *Diagnoza Społeczna*

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

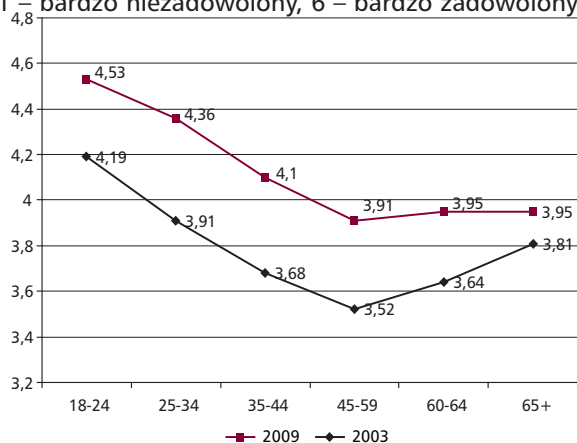
Poziom zadowolenia z obecnych dochodów rodziny (na skali 1 – bardzo niezadowolony, 6 – bardzo zadowolony)



Źródło: *Diagnoza Społeczna*

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Poziom zadowolenia z możliwości zaspokojenia potrzeb żywnościowych (na skali 1 – bardzo niezadowolony, 6 – bardzo zadowolony)



Źródło: *Diagnoza Społeczna*

MIĘDZY RACJONALNOŚCIĄ I „JAKOŚ TO BĘDZIE”...

Polski paradoks polega na tym, że strategia życiowa „jakoś to będzie” jest strategią ciągle racjonalną; wynika to z:

- Braku zaufania do instytucji finansowych
- Poczucia osobistej kontroli nad własnym losem (dam sobie radę, nawet jeśli nie poczynię żadnych przygotowań na wypadek nieszczęścia lub starości)
- Nierealistycznego optymizmu obronnego i nierealistycznego pesymizmu ekspansywnego (jeśli wszelkie ubezpieczenia mają mnie jedynie chronić przed czymś, przed czym nie czuję się zagrożony, nie dając żadnych bieżących korzyści – np. w postaci ulg podatkowych – nieracjonalnie byłoby się ubezpieczać);
- Awersji do ryzyka większej niż do straty (co przy braku zaufania do instytucji finansowych nie sprzyja powierzaniu im pieniędzy)
- **Ciągle stosunkowo niedużej, choć szybko rosnącej (nadzieja dla zakładów ubezpieczeń) różnicy w dochodach osobistych między emerytami i pracownikami** (ojciec ma emeryturę niewiele mniejszą od mojej pensji, gdybym więc miał jeszcze dodatkowo oszczędzać na swoją emeryturę, to byłbym dzisiaj uboższy od ojca-emeryta i przypuszczalnie niewiele bogatszy od niego w przyszłości)

ADAM SANKOWSKI

Propozycja Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej RAZEM

Chciałbym podziękować organizatorom za przygotowanie tej konferencji oraz zaproszenie na nią. Moje wystąpienie zacznę anegdotycznie. Cztery lata temu propozycję Komitetu Obywatelskiej Inicjatywy Ustawodawczej RAZEM przedstawiłem premier Zycie Gilowskiej, która powiedziała, że jest to bardzo dobry projekt, ale do wprowadzenia za trzy lata. W zeszłym roku zapoznał się z nim minister Michał Boni, który także wypowiedział się o tej propozycji pozytywnie, przy czym zaznaczył, że powinien być wprowadzony trzy lata temu. Wspólne dla tych dwóch wypowiedzi jest to, że projekt oceniono pozytywnie i mam nadzieję, aby w najbliższym czasie tego typu rozwiązanie zostało wprowadzone.

Pracując nad założeniami propozycji, zdecydowaliśmy się na formułę inicjatywy obywatelskiej, gdyż ma ona szereg atutów. Po pierwsze, już na etapie założenia Komitetu i zebrania ponad 100 tysięcy podpisów, mogliśmy propagować idee dodatkowego, dobrowolnego oszczędzania na emeryturę. Po drugie, jesteśmy faktycznym partnerem do rozmów, których celem jest rozwiązanie ustawowe. Wszystkie etapy przeszliśmy z sukcesem, od założenia Komitetu do zebrania 100 tysięcy podpisów, i – co najważniejsze – była to pierwsza w tej kadencji sejmiku inicjatywa obywatelska, która nie została odrzucona w pierwszym czytaniu. Została powołana i pracuje nad nią specjalna podkomisja nadzwyczajna. Wierzymy, że zaproponowane przez nas rozwiązanie ma szanse funkcjonowania i stanowi dopełnienie reformy emerytalnej.

Jeśli chodzi o sprawę mechanizmów podstawowych, to wierzymy głęboko, że właśnie zachęta podatkowa, bardzo prosta, jedna rubryczka w PIT, spowoduje zainteresowanie Polaków dodatkowym oszczędzaniem na okres starości. Jest to mechanizm, który ma na celu także edukację i informowanie. Zależy nam na upowszechnieniu wiedzy o emeryturach i na tym, jakie będziemy mieli realne zabezpieczenie emerytalne. Z informacji, które przekazał nam profesor Czapiński wynika, że dzisiaj tylko 10 proc. Polaków niepokoi się o to, jaka będzie ich sytuacja na emeryturze. Chcielibyśmy, aby dzięki naszej inicjatywie zainteresowanie zabezpieczeniem emerytalnym zwiększało się, a przyszłe emerytury plasowały się na dużo wyższym poziomie.

Bardzo istotne są autopoprawki, które zostały wprowadzone do naszego projektu. Pierwsze ważne ustalenie ze stycznia tego roku - projekt miałby wejść w życie od 2011

roku. Jeśli chodzi o cztery merytoryczne poprawki, to krótko je teraz omówię. Pierwsza z nich, to wydłużenie okresu oszczędzania do 67 roku życia. Gdy dzisiejszy wiek emerytalny był wprowadzany przez kanclerza Otto Bismarcka, średnia długość życia wynosiła 47 lat i wtedy wiek emerytalny 60-65 lat mógł być wiekiem optymalnym. Dziś ta średnia wynosi ponad 70 lat dla mężczyzn i około 80 lat dla kobiet. Jeśli chodzi o samą wiedzę emerytalną, to profesor Szumlicz omówił jej niski poziom i podał przykład absurdalnego odejmowania od przeciętnego trwania życia wieku emerytalnego, aby ustalić, ile wynosi wiek przeciętnego dalszego trwania życia. Konieczne jest zwrócenie uwagi społeczeństwa właśnie na aspekty demograficzne. Dzisiaj w Polsce faktyczny wiek emerytalny dla kobiet to 57 lat i dla mężczyzn – 59 lat. Stworzenie mechanizmów zachęcających do dłuższej aktywności zawodowej jest bardzo ważne, gdyż może powodować nawet podwojenie świadczenia, co jest kwestią podstawową. Jeżeli popatrzymy na nowy system przez pryzmat stóp zastąpienia, to emerytury będą dużo niższe. Konkretny przykład. Kobieta, która zarabiała 3000 złotych w tak zwanym starym systemie mogła pobierać 2000 złotych emerytury. W przyszłości może ona liczyć na 1200 zł emerytury. To dużo mniej. Dzisiaj Polacy nie są zadowoleni z emerytur i będą coraz mniej zadowoleni. Powoduje to konieczność gromadzenia dodatkowych środków. System, który jest w Polsce wprowadzony jest oparty w dużej mierze na rozwiązaniu kapitałowym. Emerytura to nie jest coś, co dobre państwo daje, a złe państwo nie daje lub daje mało, tylko jest to procent od zgromadzonego kapitału. Jeżeli będę dłużej odkładać na emeryturę - będzie ona wyższa. Wcześniej zacznę korzystać z kapitału – emerytura będzie niższa, później zacznę korzystać – świadczenie będzie wyższe. Profesor Szumlicz przygotował ekspertyzę, z której wynika, że – porównując wszystkie kraje Unii Europejskiej – trend jest jeden. Wiek emerytalny jest podnoszony i wyrównywany. Nasz sąsiad Niemcy mają już ustawę przegłosowaną, 67 lat dla kobiet i mężczyzn. Bardzo istotne jest to, że w pierwszym odbiorze niższy wiek emerytalny kobiet jest odbierany jako przywilej, ale jest to fałszywy przywilej, gdyż jest to psychologiczne wypchnięcie z rynku pracy. Jeśli mamy dwóch pracowników kobietę i mężczyznę w wieku 60 lat, to zwalniana jest kobieta, albowiem otrzyma emeryturę, a mężczyzna pracuje dalej. Zależy nam na stworzeniu społecznego przekonania, że warto dłużej pracować, gdyż to się opłaca. Pierwsza merytoryczna autopoprawka dotyczy wieku. Promujemy wiek przejścia na emeryturę 67 lat.

Oprócz wieku ważna jest też wielkość możliwych oszczędności objętych zwolnieniem podatkowym. W pierwotnej wersji była to kwota 12 000 zł rocznie dziś jest to 4800 zł. Warto się bowiem zastanowić, czy ma to być ulga dla bogatych. Warto na to spojrzeć od strony pewnej wiedzy finansowej, której Polakom brakuje. Zadawałem pytanie na spotkaniach otwartych, mówiąc prostym językiem, na temat dodatkowej emerytury od 100 000 złotych kapitału Najczęściej padały odpowiedzi, także od dziennikarzy finansowych, o 2000-3000 złotych. Tymczasem może być to 500 zł, czyli 5 promili, 0,5 procent. Jeśli chcemy mieć 500 zł lub 1000 zł dodatkowej emerytury musimy mieć 100 000 lub 200 000 złotych dodatkowo zgromadzonego kapitału. Taką wiedzę finansową powinien mieć każdy Polak. Naszym zdaniem, właśnie ulga podatkowa jest tematem, który spowoduje zainteresowanie Polaków oszczędzaniem. Jeżeli chcę uzyskać dodatkowe 1000 zł dochodów na emeryturze, to muszę zgromadzić 200 000 zł.

To jest pewne prawidło finansowe. Gorącym tematem w zeszłym roku była pierwsza wypłata z II filaru – 24 zł, nawet niektóre media mówiły, że to skandal, że tak mało. A to była czysta matematyka finansowa. 6 tys. kapitału, wiek emerytalny pani 60 lat, więc 4 promile. Więcej być nie mogło. Nasza propozycja: oszczędzając 4800 zł przez 15 lat na 5 proc. możemy zebrać 100 000 zł i mieć 500 zł dodatkowej emerytury, jeżeli będziemy oszczędzać 25 lat to będzie to 1000 zł dodatkowej emerytury. Jest to rozwiązanie dla osób, które stosunkowo niedużo zarabiają i one powinny być tym zainteresowane.

Trzecia sprawa. Osoby, które zarabiają więcej i płacą podatek w wysokości 32 proc. miałyby ulgę na poziomie 18 proc., czyli nie byłoby progresji w zwolnieniu podatkowym. Ulga dla wszystkich byłaby na tym samym poziomie, z pierwszego przedziału opodatkowania.

Czwarta autopoprawka, dotyczy tego, że ulga mogłaby być odpisywana od wszelkich dochodów z pracy różnego typu: umowy o pracę, działalności gospodarczej, umów o dzieło, zleceń, ale nie od dochodów z tytułu rent i emerytur. Nie chcemy namawiać do powstrzymywania się od konsumpcji. Chcemy, żeby ewentualnie emeryt pracował dodatkowo na 1/4, 1/2 etatu, aby był aktywny i od tych kwot nie płacił podatków. Czyli, nasz postulat zmierza do aktywizacji tak zwanych młodych emerytów w wieku 55-60 lat, którym by się opłacało dodatkowo zarabiać.

Podsumowując, proponowane cztery autopoprawki to: wiek 67 lat, kwota 4800 zł, jedna ulga 18 proc., bez objęcia dochodów z rent i emerytur. Uważamy, że takie rozwiązania będą powodowały dużo niższe skutki budżetowe, szczególnie na samym początku jego wprowadzenia. Z czasem, z jednej strony, koszt budżetowy może rosnąć, ale – z drugiej strony – przybędą dochody. O tym warto mówić, nie tylko zatem w kategoriach brutto, ale też netto. Po prostu, podatki, tak jak w pierwszym i drugim filarze, będą płacone nie od składek tylko od świadczeń, a więc w sumie będą większe. Skutek budżetowy byłby nie tylko neutralny, ale i pozytywny w dłuższym terminie. Ponadto będzie to zachęceniem dla tych, którzy teraz nie pracują, do dodatkowej pracy. Uświadomi ludziom, że będzie im się to opłacało. A to generowałoby dodatkowe wpływy do budżetu i wpływałoby na zwiększanie PKB. Jednym słowem, wydaje się, że nasz projekt po tych zmianach będzie: zwiększał zabezpieczenie emerytalne Polaków, budował krajowy kapitał długoterminowy, bardzo ważny dla gospodarki, a także zwiększał aktywność zawodową osób po 50-60 roku życia.

Na gorąco podzielię się odczuciem, że klimat posiedzeń podkomisji nadzwyczajnej jest pozytywny. Do ustalenia jest jednak jeszcze sporo kwestii technicznych i legislacyjnych. Jako że jest to inicjatywa obywatelska, jesteśmy otwarci na takie rozwiązania, które są spójne i sprawne. Istotna jest też niezależność polityczna tego projektu. Jest on inicjatywą obywatelską, wolną od opcji politycznych. Wszyscy, którym prezentujemy projekt wypowiadają się o nim pozytywnie. Twierdzą, że tego typu rozwiązanie jest konieczne.

Popatrzmy na pewne konkrety emerytalne, jakie mamy dzisiaj. W filarze drugim mamy ponad 14 milionów Polaków i 190 miliardów aktywów. IKE to 853 tysięcy osób i 2 miliardy złotych, czyli ponad 95 proc. Polaków nie skorzystało z tego rozwiązania, a zgromadzone środki są na bardzo niskim poziomie. Jest więc konieczność, żeby filar

trzeci wesprzeć konkretnymi mechanizmami. Proponowane mechanizmy są stosowane w wielu krajach w Europie i na świecie. Wierzymy, że mogą one bardzo pozytywnie wpłynąć na skłonność Polaków do oszczędzania. Uwzględniając wszystkie argumenty statystyczne, że Polacy nie mają z czego odkładać, trzeba wziąć pod uwagę pewien element filozofii zarządzania swoim budżetem. Jeżeli mam korzyść i czegoś bardzo chcę, to zarobię więcej. Może warto jeszcze na 1/4 lub 1/2 etatu popracować dodatkowo nie płacąc podatku. Podkreśliłbym również aspekt czysto psychologiczny. Takie proste pytanie: czy chciałbyś zapłacić mniej podatków? Każdy odpowiada tak i to jest naturalne. Jak to zrobić? Zainteresować Polaków tym, że kiedyś żyliśmy 47 lat, a teraz 80. Zainteresować Polaków tym, że emerytura to zaledwie 0,5 proc. zgromadzonego kapitału. Dzisiejsze rozwiązanie, biorąc po uwagę zwolnienie z podatku Belki, jest następujące: jeśli zainwestowaliśmy 1000 zł i osiągnęliśmy 50 zł dochodu, czyli 5 proc., to osiągnięta korzyść to 9,5 zł. Za zamrożenie 1000 zł to za słaba zachęta. Nasz postulat jest taki, jak wspominał profesor Szumlicz, żeby państwo nie opodatkowywało składki, żeby całe 1000 zł mogło pracować na emeryturę, a nie 820 zł. Jeżeli chodzi o osoby mniej zarabiające, które zarabiają około średniej, to mogą oszczędzać 100-200 zł miesięcznie. Powinny jednak widzieć sens tego oszczędzania, mieć wyraźną, wymierną korzyść, żeby nie konsumować posiadanych środków na bieżąco. Trzeba zaproponować takie rozwiązanie, żeby każdy Polak chciał dodatkowo odkładać pieniądze na emeryturę. Chodzi nam o powszechność debaty na ten temat.

MICHAŁ HERBICH

Stan i rozwój produktów emerytalnych

Będzie mi bardzo miło przedstawić dzisiaj państwu część materiału przygotowanego dla Polskiej Izby Ubezpieczeń¹. Jest to koncepcja obrazująca, jak mógłby wyglądać trzeci filar w Polsce. Na moje wystąpienie składa się pięć elementów. Zacznę od ustalenia, gdzie jesteśmy na tle państw europejskich, czy – szerzej – wśród krajów OECD? Potem przedstawię, jaki jest stan dwóch pierwszych filarów? Następnie, odpowiem na pytanie, po co nam trzeci filar? Po czym opiszę, jakie są elementy propozycji wypracowanej w ramach Polskiej Izby Ubezpieczeń. Wreszcie, zilustruję, jak może wyglądać ta propozycja dla, w cudzysłowie, „statystycznego emeryta”. Nawiązując do rozpoczęcia konferencji, kiedy to zostałem przedstawiony jako matematyk, postaram się tak prowadzić ten monolog, by unikać sformułowań trudnych czy zawiłych, natomiast skupić się na wnioskach wynikających z przygotowanego raportu.

Jeśli chodzi o polski trzeci filar to ciekawą rzeczą jest fakt, że nasze tzw. indywidualne konta emerytalne trudno nazwać trzecim filarem. Schemat podatkowy, w jakim powszechnie w Europie funkcjonuje tzw. trzeci filar, zakłada występowanie zwolnień podatkowych na początku oszczędzania. Natomiast same świadczenia są opodatkowane. Zresztą tak funkcjonują dwa pierwsze filary naszego systemu po reformie. IKE, jak mówił profesor Szumlicz, ma odwrócony ten schemat podatkowy. Być może, ma to jakiś wpływ na ich tak małą popularność. Kolejna ciekawa rzecz to fakt, że PIU jest częścią europejskiej organizacji CEA, a do niedawna w opracowaniach CEA dotyczących ujęć filarowych Polska w ogóle nie występowała, ponieważ analitycy uznali, że IKE nie „podpada” pod trzeci filar.

Jak wygląda polski system emerytalny po ponad dziesięciu latach od wprowadzenia reformy? Ponad 2/3 naszej składki emerytalnej w ramach filarów obowiązkowych trafia do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, do filaru repartycyjnego. Może słowo „fundusz” w związku z tym jest trochę mylące. Natomiast pozostałą część obowiązkową stanowią OFE. Według różnych analiz, nie tylko moich, także innych osób związanych bezpośrednio z polskim rynkiem, w długim horyzoncie czasowym filar kapitałowy będzie bardziej wydolny. Analizy długoterminowe pokazują, że mimo tego, że 2/3 składki płacimy na FUS, a 1/3 na OFE, to rozkład wypłaty będzie wynosił 50/50. Połowa świadczeń emerytalnych będzie zatem pochodziła ze środków gromadzonych w OFE. Faktem jest, że ta teza natrafiła w bieżącym roku na szereg kontrargumentów. Jesteśmy

1. Pełny tekst opracowania zawiera załącznik do tego wydawnictwa.

bowiem po kryzysie finansowym i wskaźniki waloryzacji w ramach Funduszu Ubezpieczeń Społecznych okazały się w ostatnich 10 latach nieco wyższe od OFE. Są jednak poważne argumenty wyjaśniające, dlaczego tak się stało. Spadki na rynku kapitałowym mocno pociągnęły oszczędności w OFE w dół, natomiast waloryzacja składek w FUS była w ostatnich latach nawet dwucyfrowa, co wynika z innych mechanizmów, niewiązanych bezpośrednio z rynkiem kapitałowym.

Warto zwrócić uwagę na ilustrację stóp zastąpienia z obecnych dwóch filarów. Wynosi ona około 60 proc. W przypadku mężczyzn nie jest to jeszcze dramatyczna sytuacja. Natomiast, jeżeli spojrzymy na sytuację kobiet, które przechodzą na emeryturę w wieku 60 lat, to ich stopy zastąpienia wynagrodzenia przez emeryturę stanowią około 35 proc. Zdaję sobie sprawę, że liczby te są szokująco niskie w stosunku do tego, co czasem można przeczytać choćby w prasie. Wynika to z kilku przyczyn. Bardzo często stopy zastąpienia liczone są średnio populacyjnie, kobiety i mężczyźni bardzo często są „wrzucani do jednego worka”. Jednakże to nie jest najważniejszy czynnik. Ważniejszy związany jest z tym, że tak naprawdę obecnie używamy wskaźników do emerytur, które będą wypłacane za lat 20, 30, 40 czy 50. Jest to nieracjonalne wobec tzw. „zjawiska długowieczności”; choć GUS uwzględnia je w swoich projekcjach demograficznych. Aktuariusze to zjawisko nazywają „ryzykiem”, chociaż pewnie niektórym ludziom nie mieści się w głowie, że tak pozytywna perspektywa jest nazywana ryzykiem. Otóż z punktu widzenia finansów jest ona ryzykiem i to ryzykiem sporym. W Polsce w ciągu najbliższych dekad długość życia może się powiększyć o parę lat, co oczywiście spowoduje spadek emerytur. Kolejnym elementem jest oczekiwanie społeczne związane z emeryturą, polegające na jej waloryzowaniu, np. wskaźnikiem wzrostu cen towarów i usług, po to, aby w ciągu kilkunastu czy dwudziestu paru lat pobierana emerytura miała nadal jakąś realną wartość. To także należałoby w tych kalkulacjach uwzględniać. Za pozytywny czynnik budujący wartość świadczenia emerytalnego należy uznać element czysto ubezpieczeniowy. Zakładamy wtedy, że emerytura jest formą renty finansowej, a zgromadzony kapitał nadal pracuje. W ubezpieczeniach występuje pojęcie „stopy technicznej”, czyli gwarantowanej stopy z inwestycji. W przedstawianych przeze mnie kalkulacjach została ona założona na poziomie 3 proc., czyli kapitał będzie pracował dla emeryta co najmniej na poziomie 3 proc. To jest standardowy w tej chwili parametr, jeśli chodzi o tzw. stopę techniczną.

Patrząc na opracowania OECD odnośnie stóp zastąpienia, jesteśmy naprawdę na szarym końcu 30 zrzeszonych w niej państw. Dlaczego, zwłaszcza dla kobiet, tak się dzieje? Podstawowe znaczenie ma wiek emerytalny. Krótszy jest okres składkowy, okres inwestowania, dłuższy okres pobierania emerytury. Kobiety statystycznie żyją dłużej i prawdopodobnie będą żyły dłużej od mężczyzn w przyszłości. Kobiety średnio rzecz biorąc mają niższe wynagrodzenia od mężczyzn. Jest to element powiększający potencjalną skalę ubóstwa kobiet na emeryturze. Właściwie, jest to też silny argument za tym, aby wiek emerytalny kobiet, co najmniej zrównać z wiekiem emerytalnym mężczyzn.

Parę słów o drugim filarze, ponieważ jest to część systemu, która z punktu widzenia jego mechaniki wiąże się z trzecim filarem. Może do stawiania takiej tezy moment nie jest najlepszy, ale w długim horyzoncie czasowym, w ujęciu historycznym, inwesty-

cje w akcje dają najlepsze stopy zwrotu. Przedstawiam na wykresie, jakie byłyby stopy zastąpienia dla kobiety i mężczyzny, gdybyśmy zmieniali udział akcji w portfelach aktywów OFE. W tej chwili jest to około 35 proc. Gdybyśmy zwiększali udział akcji, mogłoby to znakomicie podnieść stopy zastąpienia. Stopa zwrotu z akcji została założona na poziomie 10 proc., co jest założeniem optymistycznym i pesymistycznym jednocześnie. Optymistycznym w dłuższym horyzoncie, a pesymistycznym w bardzo krótkim.

Przejdę teraz do drugiego aspektu modelowego, który jest związany tak naprawdę z filarem pierwszym. Pojawiają się głosy, aby część składki z OFE przenieść do ZUS. Wręcz niezbędnym warunkiem myślenia o zabezpieczeniu emerytalnym jest myślenie w bardzo długim horyzoncie czasowym. W takim, w jakim jedno pokolenie jest w stanie uzyskać pierwsze sensowne świadczenie. Polska nie wygląda najlepiej pod względem tzw. wskaźnika dzietności. Wskaźnik ten systematycznie spadał od lat 80. z 2,0 i jest obecnie w Polsce na poziomie 1,4. Średnio wynosił około 1,6. Tymczasem tzw. zastępowalność pokoleń zapewnia wskaźnik 2,0, a nawet ciut wyższy. Innym elementem demograficznym jest długowieczność o której już wspomniałem. W Polsce oczekiwany zasób trwania życia mężczyzny w wieku 65 lat wynosi około 15 lat. W OECD jest to prawie 17 lat. Zauważcie państwo, że dla kobiet te wskaźniki są o kilka lat wyższe. Wskaźniki te będą się z czasem powiększać, natomiast z punktu widzenia wydolności systemu emerytalnego jest to ryzyko. Piramidy wieku wyglądały całkiem korzystnie z punktu widzenia wydolności systemu emerytalnego. W latach 2035 i 2050 według prognoz sytuacja dramatycznie się zmienia. Zwłaszcza rok 2050 wygląda dramatycznie, wtedy bowiem kolejny wyż demograficzny osiąga wiek emerytalny, a liczba pracujących staje się bardzo mała. Żeby to zilustrować inaczej. W tej chwili na jedną osobę w wieku poprodukcyjnym przypadają 4 osoby w wieku produkcyjnym, co jest dobrym wskaźnikiem na tle Unii Europejskiej, rokującym dobrze dla systemu zabezpieczenia społecznego. Wskaźnik ten będzie się zmniejszał do całkiem dramatycznej wartości, nawet do 1,5 w roku 2050. Pokazuje to, jak dużym obciążeniem fiskalnym w nadchodzących latach i dekadach będzie system repartycyjny. I chyba warto myśleć o tym zawczasu.

Założmy teraz, że trzeci filar, w tej czy innej formie, odnosi sukces z powodu zwolnień podatkowych. Co to oznacza? Więcej pieniędzy zostanie zainwestowana. Za „dziesiąt” lat, nawet za kilkanaście lat, część pieniędzy oczywiście wróci do fiskusa, chociaż teraz będą one zwolnione od podatku. Zwiększy się konsumpcja ludzi będących na emeryturze. Jeżeli emeryci będą mieli pieniądze, to oczywiście, że będą więcej konsumować. To też ma niebagatelne znaczenie, gdyż takie duże obciążenia fiskalne, jakich należy spodziewać się w części repartycyjnej systemu za 20, 30, 40 lat, będą oznaczały mniejszy potencjał gospodarczy Polski. Ten aspekt warto mieć na uwadze myśląc o tym w długim horyzoncie czasowym systemu emerytalnego.

Niższy wzrost gospodarczy niewątpliwie będzie miał miejsce z wielu innych powodów, choćby z faktu, że proces konwergencji europejskiej nie będzie trwał w nieskończoność. Należy się spodziewać, że doszłusujemy do poziomu europejskiego za jakiś czas. Fakt starzejącego się społeczeństwa ma też skutki makroekonomiczne i może również mieć dla rynku kapitałowego. Dlatego nawiążę tutaj do tego, co powiedziałem wcześniej. Obecnie 10 proc. oczekiwanej stopy zwrotu z inwestycji w akcje na podstawie badań indeksów światowych wydaje się założeniem ostrożnym w długim termi-

nie. Wybiegając prognozą w przyszłość, może się okazać poziomem optymistycznym, ze względu na fakt globalnie starzejącego się społeczeństwa w krajach zamożnych, rozwiniętych gospodarczo, i związanych z tym skutków makroekonomicznych.

Z modelowego wskaźnika waloryzacji składek na Fundusz Ubezpieczeń Społecznych wynika, że wysokie stopy waloryzacji, jakie były niedawno, raczej nie będą powtarzane w przyszłości. Zaświadcza o tym scenariusz wartości oczekiwanych, dotyczących parametrów makroekonomicznych i demograficznych. Wskaźnik ten nigdy nie będzie niższy od inflacji, ale będzie spadał i niedługo będzie znacznie niższy od stopy zwrotu użytkowanej na rynku finansowym czy kapitałowym. Stąd też w dłuższym terminie prognozy dla OFE, czy dla jakichkolwiek filarów fundowanych, są korzystniejsze. Ważna jest tutaj ilustracja pokazująca siłę wartości pieniądza w czasie. Oczywiście to jest podstawowa rzecz z kursu ekonomii czy matematyki finansowej. Chodzi o tzw. procent składany i o to, że czas pracuje na naszą korzyść. Jeżeli dzisiaj zainwestujemy 100 zł i ta inwestycja będzie nam konsekwentnie przynosić średnio 10 proc. stopy zwrotu rocznie, to za 25 lat pomnożymy nasz majątek przez 10. Jeżeli będzie to 5. proc. stopa zwrotu, to pomnożymy majątek prawie 3 razy. To jest ta siła wartości pieniądza w czasie i ona kapitalnie działa właśnie w przypadku filarów fundowanych. Konsekwentne odkładanie na emeryturę od początku zatrudnienia może dawać i potencjalnie dostarcza bardzo dużo. Kapitał ten jest oczywiście potem wypłacany, ale też nadal inwestowany. Zakłady ubezpieczeń na życie doskonale o tym wiedzą, że renta ma zaszytą w sobie stopę zwrotu z inwestycji. To też jest argument za tym, by wypłaty dobrowolnych świadczeń emerytalnych były elementem działalności zakładów ubezpieczeń, które potrafią ryzyka biometryczne i inwestycyjne skalkulować i wziąć je na siebie.

Jeszcze krótka dygresja na temat stóp zwrotu z inwestycji. Polski rynek kapitałowy jest za młody żeby go badać. Polska giełda działa za krótko, żeby badać wskaźniki, nazwijmy to bardziej naukowo, w ujęciu „szeregów czasowych”. Natomiast jest parę takich światowych *benchmarków*. Możemy się na przykład odwołać do indeksu S&P 500. Z rozkładów stóp zwrotu dla inwestycji 25-letnich wynika, że kształtują się one pomiędzy 10 a 16 proc. To jest naprawdę sporo, gdyż średnio około 13 proc. Oczywiście są głosy, że tak dobrych wyników już nie będzie. Pytanie zatem, jak w ogóle będzie wyglądał rynek kapitałowy? Warto zwrócić uwagę, że odpowiednie wykresy zawierają w sobie kryzysy, które nastąpiły, a część danych uwzględnia już ostatni kryzys finansowy. Powiedziałbym, że nie jest tak źle z inwestycjami w akcje z horyzontem 25 lat, co z punktu widzenia czasu pracy przyszłego emeryta nie jest długim okresem. Oczywiście nie otwieramy inwestycji jednorazowo, tylko płacimy regularnie, to też ma swoje znaczenie. Również należy pamiętać o elementach związanych z rentą, a zwłaszcza o przekształceniu kapitału w rentę, gdyż jest to dalsze działanie kapitału na rynku, i dzięki temu powiększenie potencjalnego świadczenia. Długowieczność oczywiście obniża w perspektywie świadczenie, indeksacja też, ponieważ to są pieniądze, które są dodawane ekstra. Natomiast istotny jest fakt dalszego udziału w zyskach z kapitału. Podsumowując, umiejętne zarządzanie kapitałem na emeryturze ma sens.

Kolejne rozważania dotyczą jakby mutacji propozycji Komitetu Obywatelskiego RAZEM. Takiej mutacji, w której modelowe zwolnienie od podatku dochodowego dotyczy rocznej składki wynoszącej 2400 zł. Przyjmuję, że 2400 zł i 4800 zł Komitetu, to jest

wielokrotność okrągłej sumy miesięcznej. Zakładam też rozpoczęcie inwestowania mniej więcej na 25 lat przed emeryturą, po to, żeby nawet ludzie będący bliżej emerytury, czyli osoby 40. i 50-paroletnie mogły efektywnie uczestniczyć w systemie, aby widzieli jakiegokolwiek realne możliwości dorobienia do stóp zastąpienia. Modelowa kalkulacja stóp zastąpienia pokazuje, że gdybyśmy wprowadzili postulowaną skalę zwolnień podatkowych, to stworzylibyśmy szansę uczestnictwa w trzecim filarze nowego systemu również ludziom, dla których perspektywa emerytalna nie jest odległa. Podkreślam też to, do czego mentalnie jestem przywiązany, czyli do roli jaką trzeci filar może odegrać w swoistej inżynierii makroekonomicznej, związanej z faktem, że demografia będzie nieubłagana w ciągu najbliższych dziesięcioleci. Zakładam oczywiście, że w oszczędzaniu dobrowolnym nie ma limitów na inwestycje w rynek kapitałowy. Trzeci filar przy założeniu, że 75 proc. inwestycji lokujemy w akcje, daje naprawdę duże szanse, aby świadczenie z tego filaru, pomimo opłacania niskiej składki, stanowiło 1/3 całości świadczeń emerytalnych.

Dodatkowym postulatem, w odróżnieniu od obecnego tzw. trzeciego filaru, jest nowy schemat podatkowy. Zastanawiamy się zatem, jaki mógłby być skutek dla budżetu państwa wprowadzenia takiego rozwiązania trzeciofilarowego. Szacujemy, że zmniejszenie wpływów do budżetu będzie się wahało między 400 a 800 milionami zł rocznie.

Ważna jest krótka ilustracja, tego co nowy trzeci filar oznaczałby dla ubezpieczonych. Dla mężczyzny jego wprowadzenie mogłoby oznaczać 93 proc. stopę zastąpienia wynagrodzenia przez emeryturę. Dla kobiet, z powodu wcześniejszego wieku przejścia na emeryturę, ta proporcja nie byłaby tak korzystna, chyba że wiek emerytalny kobiet zostałby przesunięty o 5 lat.

Stan i rozwój rynku produktów emerytalnych

Prezentacja
dr Michał Herbich

Warszawa, 25 maja 2010 r.

PLAN

- Stan pierwszych dwóch filarów
- Po co III-ci filar – motywy
- Elementy propozycji PIU
- Skutki dla emeryta

DLACZEGO TRZECI FILAR. POLSKA NA TLE EUROPY

Rozwiązania podatkowe:

EUROPA:

dominujące rozwiązanie podatkowe w III-cim filarze: *exempt-exempt-taxed* (EET); podobnie jest w II-gim oraz w I-szym filarze.

POLSKA:

IKE – funkcjonuje jako TEE (inaczej niż I-szy i II-gi filar).



DLACZEGO TRZECI FILAR. STAN DWÓCH PIERWSZYCH FILARÓW

Dlaczego trzeci filar. Stan dwóch pierwszych filarów

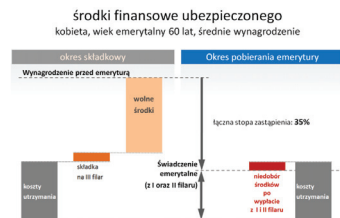
Składki:

- 12,22% wynagrodzenia → FUS
- 7,30% wynagrodzenia → OFE
- Czyli podział składki:
(FUS, OFE) = (63%, 37%)

Stopy zastąpienia* (K, M):

- FUS: (17%, 26%)
- OFE: (18%, 32%)
- Czyli udział środków OFE w świadczeniu: (52%, 55%)
- Stopy zastąpienia FUS oraz OFE ogółem: (35%, 58%)

* dla średniego wynagrodzenia

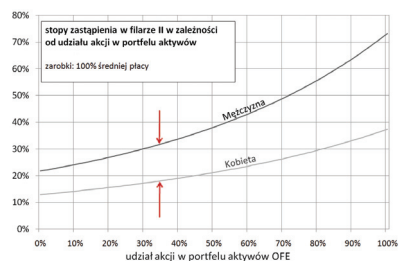


DLACZEGO TRZECI FILAR. LEKCJE Z DZIESIĘCIOLECIA OFE

II filar:

- Fundowany
 - Średnia roczna zwrotu z jednostki od 1999 w przedziale: 9-11% (dla 14 OFE) ← ale dwa kryzysy,
 - wysokie opłaty dystrybucyjne (do 2009): o 3-4% mniej (efektywnie, średniorocznie).
 - W tym samym okresie – średni wskaźnik waloryzacji FUS: 7,5%.
- Udział akcji ograniczony do 40% (średnio 35%)

HIPOTETYCZNY UDZIAŁ AKCJI W OFE OCZEKIWANA STOPA ZASTĄPIENIA



- Obowiązkowy
- EET

DLACZEGO TRZECI FILAR. PERSPEKTYWY I-EGO FILARU

ISTOTNE ZMIANY W STRUKTURZE LUDNOŚCI POLSKI

Starzenie się społeczeństwa:

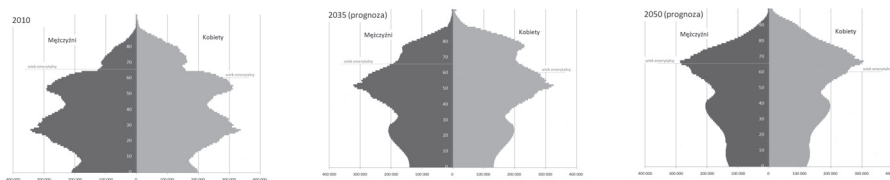
niska dzietność (TFR: Polska - 1,4; OECD – 1,6)

długowieczność (dalsze oczekiwane trwanie życia, obecnie:

Polska: M(65) = 14,9; K(60) = 23,1; K(65) = 19,1;

OECD: M(65) = 16,7; K(65) = 20,1;

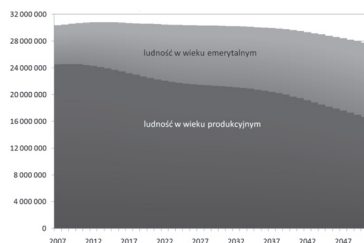
Ewolucja piramidy wieku ludności Polski (2010, 2035, 2050)



DLACZEGO TRZECI FILAR. PERSPEKTYWY I-EGO FILARU

ISTOTNE ZMIANY W STRUKTURZE LUDNOŚCI POLSKI c.d.

Prognoza liczby ludności w wieku produkcyjnym oraz emerytalnym w Polsce (do 2050 roku)



DLACZEGO TRZECI FILAR. PERSPEKTYWY I-EGO FILARU

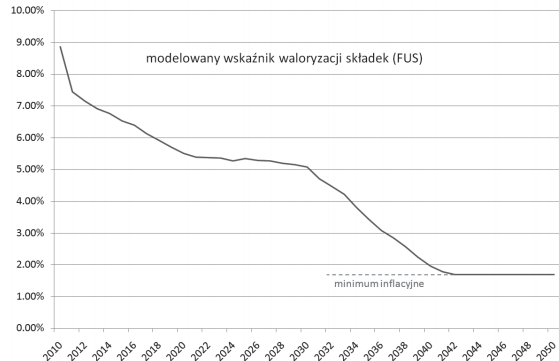
Wszystkie te czynniki mogą złożyć się na:

Wzrost obciążeń fiskalnych społeczeństwa:

- niższy wzrost gospodarczy;
- mniejsze stopy zwrotu z inwestycji;

W perspektywie niskie stopy waloryzacji składek (niewydolność kapitałowa):

- niskie stopy zastąpienia;
- relatywnie niskie emerytury (większa część z II filaru pomimo niższej składki);



DLACZEGO TRZECI FILAR. PODSTAWOWE ELEMENTY

- Fundowany

Dwie podstawowe fazy życia kapitału emerytalnego

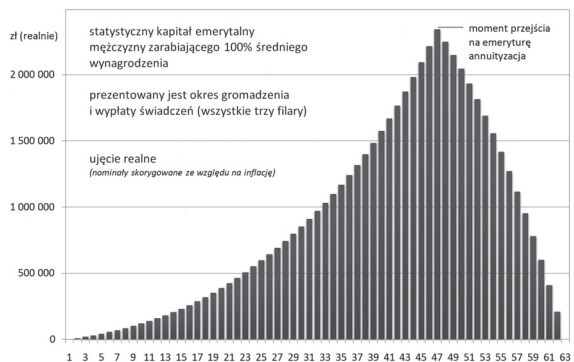
– Faza składkowa:

- Składki oraz
- **wartość pieniądza w czasie**

– zysk na kapitale

– Faza wypłaty świadczeń:

- Świadczenia oraz
- Odsetki – część zysku na kapitale

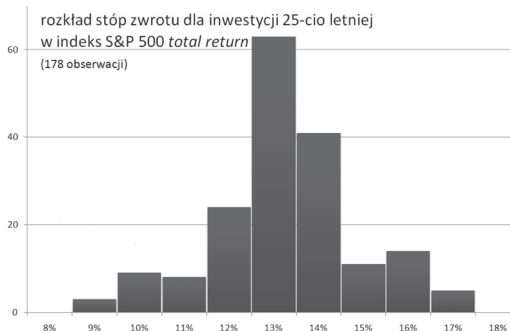


- Dobrowolny
- W schemacie EET

DLACZEGO TRZECI FILAR. FAZA SKŁADKOWA

Otwarcie inwestycji na akcje

- wysokie stopy zwrotu
- wysokie ryzyko ALE:
 - ryzyko w długim terminie NIE jest proporcjonalnie większe od ryzyka w krótszym terminie (ryzyko inwestycji 25-letniej jest 2,2 razy większe niż inwestycji 5 letniej);
 - dodatkowo zachodzi zjawisko *mean reversion*;
- Pozytywny wpływ na gospodarkę, rynek kapitałowy, ...

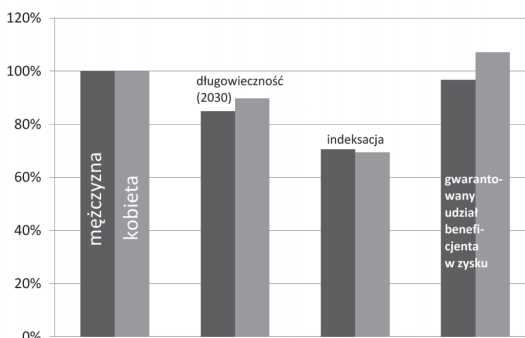


DLACZEGO TRZECI FILAR. FAZA WYPŁATY ŚWIADCZEŃ

Elementy annuityzacji

(„wysokość rocznego świadczenia jest ilorazem zgromadzonego kapitału do oczekiwanej długości dalszego trwania życia“)

- poprawa długowieczności: ok. 2,5 roku w Polsce, w ciągu najbliższych 20 lat;
- oczekiwanie społeczne 1: wysokość emerytury urealniana – INDEKSACJA
- oczekiwanie społeczne 2: kapitał nadal inwestowany – udział beneficjenta w STOPIE ZWROTU

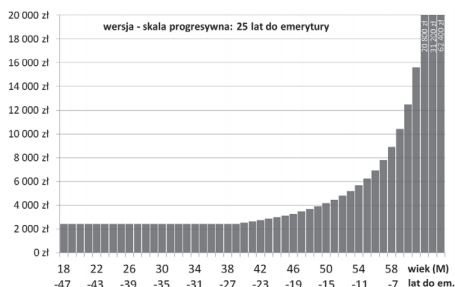


DLACZEGO TRZECI FILAR. PROPOZYCJA PIU

ELEMENTY PROPOZYCJI

- Koncepcja podatkowa – EET:
 - Faza składkowa: zwolnienie z podatku dochodowego do limitu rocznego: 2 400 zł – 20/25/30 lat przed emeryturą
 - Skala progresywna później (→)
 - Zyski kapitałowe w ramach kapitału ubieranego na emeryturę: zwolnione z podatku;
 - Faza wypłaty świadczeń: objęcie podatkiem dochodowym;
- Brak ograniczeń dla inwestycji w akcje (z ewentualnym limitem – minimum);
- Wypłata w formie renty (przynajmniej $\frac{3}{4}$ środków)

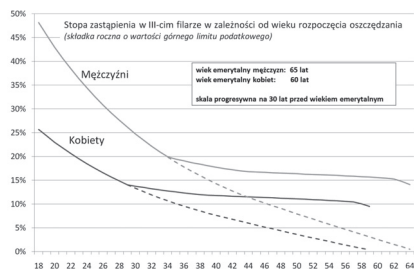
LIMIT ROCZNEGO ZWOLNIENIA PODATKOWEGO



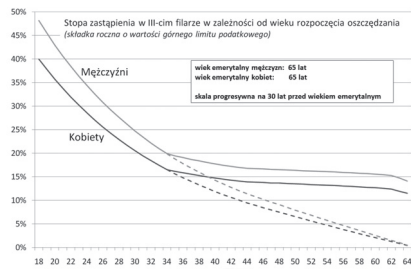
DLACZEGO SKALA PROGRESYWNA?

Stopa zastąpienia w III-cim filarze fundowanym

(składka równa limitowi, limit indeksowany wskaźnikiem wzrostu wynagrodzeń)



wiek emerytalny kobiet: 60 lat



wiek emerytalny kobiet: 65 lat

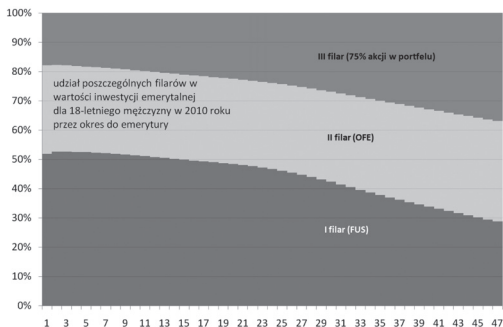
PODSTAWOWE ZAŁOŻENIA MODELU POPULACYJNEGO

- Ustalony procent nadwyżki w budżecie indywidualnym (gosp. domowego) ponad koszty utrzymania – wartość zbliżona do obecnej średniej wpłaty rocznej na IKE:
 - 2/3 limitu (1600 zł/rok) albo
 - 4,2% wynagrodzenia brutto (FUS: 12.22%; OFE: 7,30%)
- Inwestycja 75% środków w akcje

SKUTKI DLA BUDŻETU PAŃSTWA

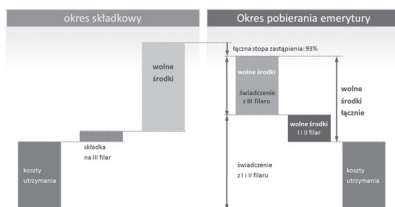
- zmniejszenie/przesunięcie w czasie rocznych wpływów budżetu państwa o: 400-700 mln (zależnie od wersji) wg danych na rok 2010

ZMIANY UDZIAŁU ŚRODKÓW NA EMERYTURĘ W TRZECH FILARACH



DLACZEGO TRZECI FILAR. STAN DWÓCH PIERWSZYCH FILARÓW.

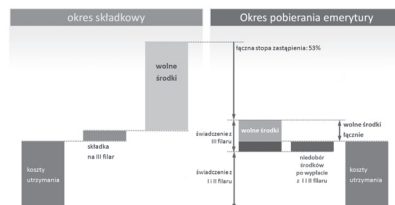
środki finansowe ubezpieczonego
mężczyzna, wiek emerytalny 65 lat, średnie wynagrodzenie



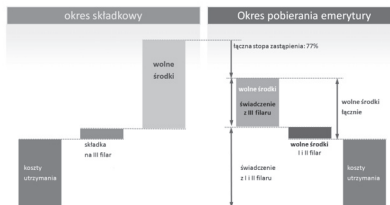
Środki finansowe ubezpieczonego
– trzy filary

ZRÓWNANIE WIEKU EMERYTALNEGO Kobiet i MĘŻCZYŹN

środki finansowe ubezpieczonego
kobieta, wiek emerytalny 60 lat, średnie wynagrodzenie



środki finansowe ubezpieczonego
kobieta, wiek emerytalny 65 lat, średnie wynagrodzenie



Panel z udziałem referentów i dyskusja

prof. Tadeusz Szumlicz

Chciałbym sformułować kilka komentarzy do wystąpień referentów. Pierwszy – ogólniejszy – dotyczy systemu emerytalnego i stanowi uzupełnienie referatu doktora Herbicha. Chodzi o filar pierwszy, repartycyjny, który – podobnie jak filar kapitałowy – jest filarem o zdefiniowanej składce. Rzeczywiście, będzie on w przyszłości swoistym obciążeniem finansowym, ale obecnie wpływy do niego pokrywają – przynajmniej częściowo – wypłatę bieżących świadczeń emerytalnych. Wygląda to tak jakby państwo dzisiaj pożyczało od przyszłych emerytów pieniądze, aby móc wypłacać bieżące emerytury. Równocześnie państwo zobowiązuje się w przyszłości wypłacać emerytury adekwatne do wcześniej zapłaconych składek. Ta adekwatność polega na tym, że emerytura zależy od zgromadzonych uprawnień repartycyjnych, a te wynikają nie tylko z opłaconych składek, ale też z ich systematycznej waloryzacji, kapitalizacji parametrycznej. Musimy zatem podobnie traktować filary pierwszy i drugi, mimo innych zasad finansowania. Nowe założenia systemowe, polegają bowiem głównie na zdefiniowanej składce.

Bardzo się cieszę, że aktuarialne wyliczenia poczynione przez doktora Herbicha są tak zbieżne z tym co przedstawiałem. Chodzi zwłaszcza o te dotyczące efektów oszczędzania pierwszofilarowego, drugofilarowego i trzeciofilarowego, i proporcje 1/3, 1/3, 1/3. Jest to bardzo dobra prezentacja empiryczna tego, czego powinniśmy oczekiwać od zmiany systemu w kierunku poważnego traktowania filara trzeciego.

Kolejny komentarz mam do wypowiedzi prezesa Sankowskiego. Chodzi mi o wyrażenie zgody w przypadku korzystania z preferencji podatkowych na wiek emerytalny wynoszący 67 lat. W mojej ekspertyzie rzeczywiście rozważałem wariant wyrównywania wieku emerytalnego do 65 lat i podwyższenia wieku emerytalnego do 67, a nawet do 70 lat, w dłuższej perspektywie. Sądzę, że w tym przypadku poszliśmy za daleko, optując za wiekiem emerytalnym 67 lat. W perspektywie do 2030 lat wyrównanie wieku emerytalnego do 65 lat absolutnie wystarczy. O wieku 67 lat moglibyśmy myśleć w przyszłości, wtedy w kategoriach nie tylko ryzyka starości, ale również ryzyka niedożywienia starczego. Środki dodatkowe, o których mówimy, że chcemy mieć na starość, to nie tylko środki na emeryturę, ale również na pokrycie kosztów ewentualnych usług związanych z ryzykiem niedożywienia starczego. Moim zdaniem, problem wieku emerytalnego w Polsce polega na tym, abyśmy wreszcie zaczęli osiągać wiek formalny.

Przecież w Polsce mamy problem przechodzenia na emeryturę w wieku niższym niż ustawowy. Jeżeli kobieta przechodzi na emeryturę przeciętnie w wieku 56 lat, a mężczyzna – 59 lat, to do 60 lat i 65 lat jest jeszcze daleko. Oczywiście nowy system z pewnością wymusi późniejsze przechodzenie na emeryturę.

Kolejny komentarz dotyczy problemu, który poruszył profesor Czapiński. Chodzi o czynniki wpływające na postawę „jakoś to będzie”. Pytanie, co zrobić żeby Polak nie myślał, że „jakoś to będzie”? Jak słucham wystąpień profesora Czapińskiego w TOK FM, to muszę powiedzieć, że mi się bardzo podobają konkluzje dotyczące edukacji, i to tej edukacji od dziecka. Dla mnie problem emerytalny to też problem edukacyjny. Trzeba po prostu nie straszyć niskimi emeryturami w przyszłości, a skutecznie edukować. W moim wystąpieniu wspominałem, jak bardzo istotna jest edukacja nie tylko dotycząca oszczędzania, ale też edukacja ubezpieczeniowa. Musimy wreszcie zacząć tłumaczyć na czym polega „przeciętne dalsze trwanie życia”. Musimy wyjaśniać, na czym polega ryzyko w drugiej fazie ryzyka starości, że jest ono pozytywne, ale „zbyt długie życie” jest swoistym ryzykiem. Musimy wytłumaczyć, że jedynym rozwiązaniem, i to nie tylko ze względu na solidaryzm społeczny, również ze względów ekonomicznych, jest rozwiązanie emerytalne w postaci konstrukcji ubezpieczenia rentowego.

Wreszcie komentarz dotyczący spraw fiskalnych. Muszę powiedzieć, że tutaj mam zasadnicze wątpliwości. Jeżeli tyle wymieniliśmy argumentów, że Polaka nie stać na oszczędzanie, że Polak myśli w kategoriach „jakoś to będzie”, to w takim razie, gdzie zagrożenie dla fiskusa? To – mówiąc przekornie – po prostu nie opodatkowujemy dodatkowych oszczędności emerytalnych, to nie opodatkowujemy dodatkowych wydatków na ochronę zdrowia. Mam nadzieję, że tak się szybko stanie, gdyż w ten sposób powinny funkcjonować współczesne systemy zabezpieczenia społecznego. Nie stać nas na powszechnie wysoką składkę, a tylko wprowadzenie wyższej składki mogłoby zapewniać przynajmniej dotychczasowy standard zabezpieczenia emerytalnego czy zdrowotnego. Jeżeli tak, to powinniśmy wszystko zrobić, żeby zmobilizować dodatkowe zasoby prywatne. Chodzi o każde środki prywatne, które pod większym lub mniejszym strachem, przyjmijmy nawet taką wersję oddziaływania, będziemy przeznaczать na zabezpieczenie przyszłości.

dr Halina Wasilewska-Trenkner

Chciałabym po pierwsze, obronić trochę fiskusa i częściowo zdementować to, że tak nam łatwo. Jest obecnie projekt w Sejmie, nie obywatelski, ale sejmowy, który zapowiada zwiększenie składki zdrowotnej do 12,0 proc., a przecież tylko 7,75 proc. jest nam wszystkim zwracane w rozliczeniach podatkowych.

Proszę państwa, rozumiem całe wyliczenia, rozumiem obawy, ale proszę zauważyć, że ci młodzi ludzie, którzy powinni zacząć oszczędzać są bardzo mocno obciążeni. Składka na FUS, składka na OFE, składka na opiekę zdrowotną. Część tych wydatków jest zwracana przez budżet, ale w niewielkiej części. Budżet zwraca im jeszcze, jeśli spełnią kryteria dochodowe, zasiłek na dzieci. Obarczeni są zazwyczaj dodatkowo spłatą kredytów. Takie są realia. Nie podważam tego, o czym panowie mówicie. Proponowane rozwiązanie jest bardzo przydatne i potrzebne. Usiłuję przekazać tylko to, że

w tej chwili – nawet odkładając czynniki czysto polityczne na bok, choć mamy rok wyborczy – jest bardzo mała szansa, żeby wprowadzono takie rozwiązanie, które praktycznie i skutecznie zadziała. Mogę powiedzieć jeszcze więcej, że aktualnie widzę jeszcze mniejszą szansę, aby to rozwiązanie wprowadzić od początku 2011 roku. Przez najbliższe dwa, trzy lata budżet będzie miał bowiem zupełnie inne, równie społecznie ważne i o wiele bardziej dolegliwe sprawy do rozstrzygnięcia.

Sprawa kolejna to pytanie do prezesa Sankowskiego. W dokumentach, które studiowałam na temat zmian jakie zostałyby wprowadzone, to nie tylko marchewka jest w proponowanym rozwiązaniu. Tam jest również kara za to, że się złamie zasada i sięgnie po swój kapitał wcześniej niż w 67 roku życia. Więc to jest układ, w którym zachęcamy do długofalowego oszczędzania, ale równocześnie mówimy, że jak to ruszysz wcześniej, to dostaniesz „po łapach”, dostaniesz bardzo mocno, bo musisz zapłacić jakby wstecz za fakt, że korzystałeś z ulg. To jest niby takie rozwiązanie, które powinno być bliskie fiskusowi, ale rozwiązanie, które będzie wzbudzać nieufność do systemu.

Żeby poprawić sytuację demograficzną w 2050 roku powinniśmy w tej chwili, z jednej strony, zachęcać obecnych i przyszłych rodziców do tego, aby posiadali większą liczbę dzieci. Z drugiej strony, zachęcać do wzrostu wydajności gospodarki narodowej.

Mówimy: propagować oszczędzanie, ubezpieczenia. Ale czy to ma być tak, jak w telewizyjnej reklamie „tylko 1 zł będziesz płacił za polisę dziennie, a możesz mieć 300 tysięcy zł, zagwarantowane dla swoich bliskich, jak jesteś w wieku między i między, bez badań lekarskich”? Czy to jest ten rodzaj wychowania dla ubezpieczeń, który należy propagować? Nikt nie uwierzy w to, że towarzystwo ubezpieczeniowe jest Świętym Mikołajem. Dlatego ważną sprawą jest edukacja.

Wyrażam wątpliwość, czy wprowadzanie takiego rozwiązania, które ma swoje zalety, ale ma także wady, przed edukacją społeczeństwa, jest zasadne? Żeby te wyliczenia, o których panowie mówią mogły być szeroko propagowane, trzeba zgody czynnika politycznego. Zbyt wielu uważa, że dotychczasowa reforma osiągnęła pełny sukces. Póki nie będziemy pokazywali zagrożeń, póty trudno uwierzyć w to, żebyśmy mogli pociągnąć ludzi do masowego budowania oszczędności. Powiem również, że niestety wygląda na to, że w najbliższym okresie po prostu większość z nas nie będzie miała z czego ich budować. Oczywiście nie wszyscy. Profesor Czapiński mówił, że są ludzie o różnych poziomach dochodów. Ja cały czas mówię o tych, którzy są na poziomie przeciętnego albo poniżej przeciętnego dochodu.

I wreszcie ostatnia sprawa. Bardzo łatwo się mówi: „jedna rubryczka więcej w PIT”, ale pomnożona przez liczbę gromadzonych PITów, czyli jedna rubryczka razy 23 miliony, którą trzeba jednak sprawdzić. Może jedna, ale rubryczka, która będzie komplikować zeznanie podatkowe. Co prawda, dziewięćdziesiąt parę procent obywateli płaci PIT tylko 18 proc., ale jest pewna grupa szczęśliwców, która płaci 32 proc. Ci szczęśliwcy, będą płacili 18 proc., czyli każdy urzędnik sprawdzający rozliczenie podatkowe będzie miał jeszcze jedno liczenie więcej razy odpowiednią liczbę PITów. Jest to bardzo duże obciążenie całego systemu pobierania podatków oraz programu, który temu służy i zlicza to w skali kraju. Nieprawda, że to nie będzie kosztować. To musi kosztować, i to na bieżąco, i to zaraz, bez względu na to czy ludzie będą oszczędzać, czy nie.

Będą to zatem wydatki, które trzeba uwzględnić. To są powody, dla których – w mojej osobistej ocenie – nad tym trzeba się jeszcze zastanowić.

Jeszcze jedna uwaga. 83 proc. naszych dochodów stanowią dochody z pracy. Pozostała część to: renty, emerytury i świadczenia społeczne. Prezes Sankowski był łaskaw powiedzieć, że ci co mają renty, emerytury, nie mogą oszczędzać; oszczędności w proponowanym systemie miałyby pochodzić tylko z pracy, a nie ze świadczeń społecznych. System ten buduje więc jeszcze jeden podział, jak byśmy ich mieli mało. Ci co mają świadczenia społeczne – nie mogą, ci co mają dochody z pracy – mogą oszczędzać. A co z rolnikami? Rozumiem, że to jest sprawa umowy, ze względu na inny system emerytalny. Jeżeli naszą ideą jest tworzenie systemu, który ma budować skłonność do oszczędzania, to taka skłonność do oszczędzania powinna być dostępna dla wszystkich.

prof. Janusz Czapiński

Chciałem podkreślić jedną rzecz, która była w ostatnich głosach zasygnalizowana. Mamy trzy podmioty: obywatel, państwo, czyli budżet – system fiskalny, oraz rynek finansowy. Widzę przynajmniej jedną sprzeczność interesu między tymi podmiotami. Dobrze byłoby zdać sobie sprawę z tej sprzeczności. Państwo by chciało, żeby ludzie pracowali jak najdłużej, jak najszybciej umierali i jak najwięcej rodzili dzieci. To ta dobra perspektywa dla państwa. Obywatel chciałby żyć jak najdłużej, w jak najlepszym zdrowiu i mieć coraz lepsze świadczenia zdrowotne, jak najmniejszym kosztem, a więc odkładanie kapitału, wszystko jedno, czy w OFE, czy w innym systemie emerytalny, jest sprzeczne z tymi oczekiwaniami. Z kolei rynek finansowy jest, generalnie rzecz biorąc, zainteresowany uruchomieniem instrumentów zwiększających skłonność obywateli do lokowania pieniędzy w tym systemie. Jednym z instrumentów może być namówienie państwa, żeby zrezygnowało częściowo ze swojego ważnego interesu utrzymywania na wysokim poziomie, lub zwiększania, wpływów do budżetu, poprzez zwolnienia podatkowe pieniędzy, które są lokowane na rynku finansowym. Państwu się to nie opłaca, państwu trzeba zatem powiedzieć, że to jest dla niego w jakiejś perspektywie, może nie na krótką metę, ale opłacalne. Natomiast obywatele sami się zorientują, czy im się to opłaca, czy też nie. Mamy w tym przypadku sporo niewiadomych, a więc musimy przyjąć pewne założenia. Na temat średniej stopy zwrotu z inwestowania w akcje, w jakiejkolwiek papiery wartościowe, w ziemię, w dom, w cokolwiek. Wkładam pieniądze i mam coś z tego mieć ponad inflację, w okresie zamrożenia pieniędzy. Obywatele, zwłaszcza ci, którzy obserwują rynek papierów wartościowych zaczynają nabierać wątpliwości czy to, nawet w dłuższym horyzoncie czasu, może być dla nich opłacalne. Dla obywatela niewątpliwie najlepsza byłaby taka sytuacja, w której nie odczułby ubytku w swoich bieżących dochodach spowodowanego wypływem pieniędzy do systemu instytucji finansowych. Jak tego nie odczuje, a jeszcze otrzyma obietnicę graniczącą z pewnością, że na tym skorzysta, gdy przejdzie na emeryturę. Jak się będzie pogłębiał przedstawiony obraz różnicy między emeryturą taty a moimi zarobkami, to mogę dojść do wniosku, że przyjmę obietnicę, że już mi się opłaca, gdyż chcę żyć trochę lepiej na emeryturze niż on. Istota problemu sprowadza się do tego, jak

namówić państwo, aby zrezygnowało z części swoich dochodów poprzez ulgi podatkowe. Rozumiem, że to jest ta konkretna propozycja związana z trzecim filarem. Inaczej się go nie uruchomi. Ludzie dobrowolnie nie oddadzą dodatkowych pieniędzy. Może około 2040 roku, jak już nowy system zacznie w pełni funkcjonować, gdy się już pojawią nowi emeryci i się okaże, że oni mają nie więcej niż 40 proc. swojego ostatniego wynagrodzenia, to wtedy pracujący może się trochę przebudzić i pomyśleć, że warto oszczędzać. Z tego wcale nie wynika, że natychmiast pobiegną do instytucji, która zaoferuje im trzeci filar zabezpieczenia emerytalnego. Niewątpliwie pobiegliby, gdyby państwo przyjęło odpowiednie rozwiązanie. Jak namówić państwo na sensowne rozwiązanie? Państwo musi dostrzec w tym także jakiś swój, przynajmniej długofalowy interes. Nie ma co epatować państwa tym, że obywatele mieliby z tego korzyść, bo to państwa nie interesuje.

Kolejna sprawa. Oczywiście wszyscy zgadzamy się z doktor Wasilewską-Trenkner, że kwestia dzietności to istotny temat. Mamy wskaźnik dzietności 1,3-1,4. Gdyby wynosił np. 2,5 to mielibyśmy zupełnie inną sytuację. Ponieważ nikt nie proponuje konstruktywnego rozwiązania w tym zakresie, więc póki co mamy taki wskaźnik i taką sytuację cywilizacyjną.

Pomyślmy o tym co możemy zrobić, jeżeli chodzi o skutki wprowadzenia proponowanych zmian dotyczących trzeciego filaru. Zgodnie z ekspertyzą profesora Modzelewskiego, będzie to mniej niż 2 proc. w skali budżetu, czyli w granicach nawet statystycznego błędu. Jeżeli więc chodzi o skutek pierwszy – finansowy – to byłby rzeczywiście nieduży i dopiero w 2012 roku. Zakładam, że każdy mógłby zdecydować, czy będzie oszczędzał. Czy to w formie IKE, czy PPE, czy innej, to jest tylko sprawa techniczna. Ważniejsze jest, że tego typu decyzja jest na tyle poważną, iż w pierwszym roku ludzie się na to nie rzucają. Będzie to wymagało przemyślenia. Jeżeli chodzi o korzyść dla państwa, to uważam, że jest to unikalna szansa na bardzo pozytywne, w formie powszechnej debaty, omówienie kwestii wydłużania i zrównania wieku emerytalnego. W Niemczech udało się ustawę przegłosować i stopniowo wiek emerytalny jest podnoszony do 67 lat. U nas grunt nie jest przygotowany. Z badań Pentora wynika, że Polacy nie chcą dłużej pracować, a nawet chcieliby krócej. Przykładowo we Francji z 37,5 lat do 40 wydłużono okres pracy uprawniający do emerytury. W Polsce są postulaty, że wystarczy np. 30 lat. Odwołując się do inicjatywy, która płynie od obywateli można przygotować bardzo konkretną, poważną debatę dotyczącą wieku emerytalnego. To jest bardzo duża wartość projektu. Jeżeli zaś chodzi o finanse, to te pieniądze, które wrócą są też do policzenia. To jest pewnego rodzaju kredyt dobrze oprocentowany, atrakcyjny dla budżetu.

Myślę, że lepiej uniknąć sformułowania, że ktoś „dostanie po łapach”. Lepiej mieć szansę na niepłacenie podatku. Naturalne jest to, że jeżeli wcześniej skorzystam z oszczędności, to zapłacę podatek.

Jeżeli chodzi o skutki budżetowe, to nie są one takie duże i tutaj się zgadzamy. Chodzi teraz o to czy jest to rozwiązanie proste, czy nie. Dla podatnika jest proste systemowo. Jeżeli chodzi o technikę to 15 lat temu było dużo bardziej skomplikowane. Przy dzisiejszych technologiach informatycznych, sprawa techniczna, czy system obrobi jedną rubryczkę więcej, czy nie, nie powinna być kluczowa. Zatem to też nie jest

przeszkoda. Kluczową kwestią, o której wspomniała pani minister, i o której mówił profesor, to wola polityczna. Pytanie: czy będzie taka, żeby w tym kierunku coś zrobić dla Polaków. Wydaje mi się, że po ponad 10 latach po reformie trzeci filar nie tylko się nie rozwija, ale się po prostu kurczy. Jeżeli chodzi o ilość osób uczestniczących i biorąc pod uwagę zarówno dłuższy okres życia i niższą dzietność, to dla osób świadomych jest ewidentne, że w tym kierunku coś trzeba zrobić. Badania Pentora wskazują, że 69 proc. Polaków chciałoby z tego skorzystać. Co ciekawe, 15 lat temu były takie same wyniki. „Nowa Europa” na pierwszej stronie publikowała sondaże, więc było to dobrze wykazane w badaniach, i wtedy, i teraz. Jeżeli chodzi o aspekt powszechności, to jestem przekonany, że dzięki temu rozwiązaniu byśmy ją uzyskali.

Adam Sankowski

Bardzo krótki komentarz odnośnie trzech stron zainteresowanych, o których mówił profesor Czapiński. W pewnym sensie państwo to my; my wybieramy swoich przedstawicieli. Faktem jest też to, że pieniądze, które teraz nie trafiają do fiskusa, dotrą później. Co więcej, one trafiają zwielokrotnione, gdyż będą lokowane na rynku finansowym. Najważniejsze jest to, że obecnie jesteśmy w bardzo dobrej sytuacji demograficznej, ale sytuacja ta będzie się dramatycznie zmieniać w ciągu najbliższych dziesięcioleci. Teraz, kiedy nie jest jeszcze tak źle, jest szansa na to, żeby stworzyć pewien bufor dla gospodarki. Jednym z elementów tego bufora gospodarczego byłoby to, że oszczędzane pieniądze zaczną wracać za jakiś czas na rynek. Będą zasilać konsumpcje itd. O tym elemencie nie należy zapominać; on ma jak najbardziej charakter państwowy.

Przemysław Gawlak

Poruszę kilka aspektów, w tym będzie jedno pytanie do stołu prezydialnego.

Wydaje mi się, że to branża finansowa ponosi de facto koszt budowy rozwiązań emerytalnych.

Mamy podstawowy problem definicji pojęć. Wszystkim się mylą filary i definicje produktów emerytalnych. Może, idąc za sugestią profesora Szumlicza, przyjmijmy tę powszechną formułę podziału systemu emerytalnego na trzy filary, gdyż trudno ludziom wytłumaczyć pięć filarów, chociaż jest to bardzo głęboko umotywowane.

Trzeci filar trzeba zdefiniować z dwóch produktów finansowych regulowanych ustawami: PPE i IKE.

I pytanie do prezesa Sankowskiego. Dlaczego projekt obywatelski nie zakłada jednolitego podejścia i równego traktowania w uldze podatkowej PPE? To jest bardziej istotne niż to, że z ulgi nie mogą skorzystać osoby będące na rencie lub emeryturze. Powiedzmy, że te osoby nie powinny być obejmowane trzecim filarem, ponieważ nie takie było założenie reformy emerytalnej.

W zeszłym roku założonych zostało 48 PPE, z czego Allianz, instytucja, którą reprezentują, założyła 9. Do tych 48 programów przystąpiło nie więcej niż 3 tysiące osób. To, prosto licząc, za 100 lat będziemy mieli 3 miliony osób objętych takimi programami emerytalnymi. Oczywiście przy założeniu, że ci co są w nich obecnie nie zrezygnu-

ją. Jeśli chodzi o IKE, to nie można twierdzić, iż jest to stricte produkt emerytalny. Jest to pewne rozwiązanie oszczędzania na emeryturę. Ostatnio np. wprowadzono możliwość wykorzystania lokaty na IKE pod zastaw w kredycie bankowym. To przeczy celowi emerytalnemu tego produktu.

Istnieje problem bariery rozwoju systemu produktów emerytalnych. Istnieje bardzo wysoka bariera finansowa, żeby można było je rozwijać. Po pierwsze, są one nisko rentowne dla instytucji finansowych. Po drugie, pośrednicy finansowi rozmaitej proweniencji prawnej, agenci czy brokerzy, nie są zainteresowani promowaniem produktów emerytalnych, gdyż są one nisko prowizyjne. Po trzecie, problem modelu podatkowego, gdyby się nad tym zastanowić, to urzędy skarbowe, czy w ogóle system podatkowy, ma w sobie też cel społeczny. Urzędy skarbowe powinny być przygotowane na rozliczanie dodatkowej ulgi podatkowej, ponieważ nie wygląda na to, że uprościmy system podatkowy do podatku liniowego. Motywować obywateli do oszczędzania możemy jedynie ulgą podatkową. Należy gorąco poprzeć pomysł racjonalnego oszczędzania. Powinniśmy zadziałać z dwóch stron. Z jednej strony ulga dla pracodawców, która już jest, a z drugiej strony motywacja podatkowa dla pracowników, bo inaczej nie będziemy mieć milionów oszczędzających w trzecim filarze.

Adam Sankowski

Chciałem podkreślić, że nasz projekt nie jest projektem idealnym, czy zamkniętym. Przedstawiamy pewną ideę, diagnozujemy powstałą sytuację. Szukamy najlepszych rozwiązań, a zatem są dalsze możliwości udoskonalenia naszego projektu. Zakładamy, że może to być kontynuacja jakiegoś dotychczasowego programu w dowolnej instytucji finansowej. Może to być oszczędzanie w nowej formie. W jakiej instytucji, w jakiej formie, indywidualnej czy grupowej, to jest sprawa drugorzędna. Widzimy, że dotychczasowe rozwiązania systemowe po prostu się nie sprawdziły. Chcemy zbudować coś bardziej pojemnego, co po prostu zainspiruje i zmotywuje wszystkich do myślenia o emeryturze. Ludzie wybiorą z różnych istniejących możliwości, to może być również PPE.

Piotr Narloch

Liczybą mają to do siebie, że są absolutnie bezlitosne. Doktor Herbich i profesor Czapliński to bardzo wyraźnie pokazali. Instytucja państwa jest w pewnym sensie organizatorem całego projektu pierwszo i drugofilarowego, który ma służyć temu, żeby obywatele mieli zabezpieczenie emerytalne. Niestety, trzeba powiedzieć, że efektywność finansowa istniejących rozwiązań jest słaba, a nawet fatalna. I będzie niestety coraz gorsza z różnych powodów. Przede wszystkim demografia. Niestety wygląda na to, że sytuacja będzie się pogarszać. Tematu imigracji właściwie tutaj nikt nie poruszał. Imigracja w Polsce nie jest bowiem – inaczej niż we Francji i w wielu innych państwach – czynnikiem istotnym i wygląda na to, że chyba nie będzie przez jakiś czas. Co do wydajności polskiej gospodarki; może będzie rosła, może nie, tego nie wiemy. Jeżeli chodzi o kwestię wieku emerytalnego, to z różnych powodów, przede wszystkim politycz-

nych, wygląda na to, że temat jest bardzo niepopularny i trudno powiedzieć, czy uda się zmianę przeprowadzić. Co wlało tak dużo otuchy w serca? To wypowiedź profesora Czapińskiego, z której wyinterpretowałem, że tak naprawdę Polacy dzięki swojemu racjonalnemu myśleniu są skłonni do oszczędzania. Są w stanie kupować ziemię. Są w stanie oszczędzać kupując mieszkania. Są w stanie zachowywać się racjonalnie. Myślę, że wielu z państwa zgodzi się ze mną, że wcale nie zawsze jest tak, że oszczędzać potrafią ci najbogatsi, bardzo często jest tak, że oszczędzać potrafią ci, którzy nie są najbogatsi.

Chciałbym również zwrócić uwagę na jeden z aspektów związanych w pewnym sensie właśnie z konfliktem interesu. Wydaje mi się, że z pewnego punktu widzenia, z punktu widzenia po prostu Polaka, podatnika czy też obywatela, może dojść do konkurencji pomiędzy filarami pierwszym i drugim, które są nieefektywne, które tak naprawdę nie zabezpieczają godziwego życia, a filarem trzecim. Jeżeli uda się instytucjom prywatnym, ubezpieczeniowym, stworzyć taki mechanizm, który spowoduje, że oszczędzanie w trzecim filarze będzie wyraźnie bardziej efektywne finansowo dla obywateli, to Polacy po prostu je wybiorą, bo są racjonalni. Zastanawiam się, czy rzeczywiście uda się przeprowadzić inicjatywę obywatelską, która spowoduje, że państwo przykłaśnie temu pomysłowi. Trzeba powiedzieć, że jest to trochę takie makiaweliczne. Jeżeli państwo jest autorem pierwszego filaru, a ma przyklasnąć czemuś, co będzie konkurencją dla pierwszego filaru, to powstaje rzeczywiście dosyć trudna sytuacja. Jestem przekonany, że cokolwiek byśmy nie ustalali, to jest rzeczą absolutnie bezdyskusyjną, że społeczeństwo należy wychowywać w duchu oszczędzania i to jest kluczowe zagadnienie. Nie widzę żadnych argumentów za tym, żeby ktokolwiek wypowiadał się i twierdził, że nie warto oszczędzać albo że nie warto oszczędzania wspierać. To jest absolutnie kluczowa cecha, która jest związana z odpowiedzialnością ludzi za samych siebie. Jest to naprawdę bardzo ważny projekt i Adamie życzę ci tego, żeby udało nam się ten projekt przeprowadzić.

Tadeusz Lenart

Zanim postawię pytanie, pozwolę sobie na krótką refleksję na tle dzisiejszej dyskusji. Otóż dzisiejsza dyskusja przypomina mi debatę z lat 80. ubiegłego tysiąclecia. W latach 80tych, w ich końcówce, zaczęto zastanawiać się nad prywatyzacją gospodarki. Do dnia dzisiejszego mamy gospodarkę planową w obrębie gospodarstw domowych. Państwo przez kilkadziesiąt lat zbiera składkę po to, by racjonować świadczenia na koniec życia obywatela. Państwo swoją planową działalnością objęło cały etap od dorosłego życia po starość, organizując finanse każdego człowieka. Bardzo precyzyjnie zbudowano w końcu ubiegłego tysiąclecia fantastyczny system, który pozwolił nam w oparciu o tę samą składkę uzyskiwać połowę świadczenia; zmniejszyć stopę zastąpienia do połowy. Genialne rozwiązanie. Tego typu rozwiązania towarzyszą nam do dzisiaj. Przypominam sobie pewną pracę napisaną w 1998 r. pod kierunkiem profesora Szumlicza, której tytuł brzmiał "Bezpieczeństwo dzięki różnorodności, czyli ubóstwo w starości". Tak proszę państwa, tak brzmiał tytuł i jest on aktualny do dzisiaj. Dzisiaj ten tytuł trochę zaktualizuję. Otóż dodam, że „ubóstwo dzięki sprzeczności interesów

w systemie emerytalnym". Dlaczego sprzeczność? Pierwszy filar, który jest największy, a w dodatku najmniej efektywny, opiera się na zarządzaniu przez państwo. Oczywiście sprzeczność jest taka, że państwo jest zainteresowane jak najmniejszym świadczeniem na rzecz obywatela, ponieważ jest to obciążenie, jest to deficyt, podatek, dług publiczny itd. Temu właśnie gospodarzowi nadano największą rolę. Drugi filar pracodawca. Sprawdźmy zatem, czy pracodawca jest zainteresowany zabezpieczeniem emerytalnym swoich pracowników. To są pozapłacowe koszty pracy. Czy pracodawca, jeśli ma możliwość zadbania o siebie, uczestniczy dodatkowo w oferowanych programach. Pracodawca prywatny, przedsiębiorca, jeżeli sam siebie ubezpiecza to ubezpiecza na poziomie najniższym. Państwo wiecie, że podstawa odprowadzania składki jest na ubezpieczenia społeczne bardzo niska. Czy którykolwiek pracodawca zwiększa tę składkę? A ma możliwość. Nikt nie szuka innych dróg zabezpieczenia swojej przyszłości. Chce się, aby pracodawca zadbał o innych. Jeżeli o siebie nie dba, to ma jeszcze dbać o innych? Filar trzeci. Tu już sprzeczność jest absolutna. Dlaczego obywatela przekonuje się, żeby w trakcie pracy maksymalnie oszczędzał? Czyli, żyj skromnie, oszczędzaj maksymalnie, a jak będziesz stary, pracuj jak najdłużej. To tyle, jeśli chodzi o refleksje, teraz pytanie do organizatorów. Jestem absolutnie ujęty zaangażowaniem Polskiej Izby Ubezpieczeń, jak i prezesa Sankowskiego, działających na rzecz rozwoju tego obszaru, który jest oparty na prywatnej, osobistej przeczności. To jest ten kierunek, który należy pogłębiać i rozwijać. Muszę jednak stwierdzić, że budowanie nowoczesnej nadbudówki nad „kurną chatą” może spowodować, że budowla taka się zawali. Dlatego moje pytanie jest takie: czy ci zdecydowani zwolennicy budowy systemu opartego na osobistej świadomości i przeczności, zechcą budować coś obok istniejącego systemu, coś równoległego, co mogłoby – jeśli się sprawdzi – być systemem alternatywnym, a następnie zastąpić te archaiczne systemy Bismarcka i Beveridge’a, które do dzisiaj są wkraczaniem państwa w butach do gospodarstw domowych?

prof. Tadeusz Szumlicz

Mogę najogólniej odpowiedzieć, że po 10 latach funkcjonowania nowego systemu emerytalnego, staję się akurat zwolennikiem sposobu myślenia przedstawionego przez Tadeusza Lenarta. Jestem zwolennikiem takiego systemu, w którym państwo gwarantuje minimalne świadczenie emerytalne i stwarza różnorodne możliwości dobrowolnego zabezpieczenia dodatkowego. Myślenie w takim kierunku wynika też z mojego doświadczenia dydaktycznego. Przekonuję się na zajęciach, a prowadzę je przecież nie z przeciętnym Kowalskim, że nawet dla nieprzeciętnego Kowalskiego stopa zastąpienia jest jakimś horrorem. Dla moich studentów powiedzenie profesora Marka Góry, że „stopy zastąpienia się nie je”, wypowiedź Michała Rutkowskiego, w sprawie niskich stóp zastąpienia, że to „strachy na lachy”, czy też twierdzenie Agnieszki Chłoń-Domińczak, że „jakie będą emerytury zobaczymy w momencie przejścia na emeryturę” są przyjmowane bezkrytycznie i obojętnie. Jest to zatem znowu problem powszechnej edukacji przeciw postawie „jakoś to będzie”.

Jestem zwolennikiem pobudzania przeczności emerytalnej. Trzeba jednak widzieć w tym rolę państwa, które pełni jednak ważne funkcje socjalne i które realizuje w pew-

nym otoczeniu społecznym. Można zadać pytanie, co by się stało, gdybyśmy dzisiaj zapowiedzieli, że państwo będzie gwarantować minimalną emeryturę, a kto chce mieć więcej – niech oszczędza.

Muszę przyznać publicznie, że przyczyniłem się do tego, co mówi premier Waldemar Pawlak o emeryturze obywatelskiej. Premier musi to tłumaczyć jednak zbyt politycznie, a niezyczliwe mu media jego wypowiedzi umiejętnie przeinaczają lub umiejętnie skracają, nie dostrzegając w nich nawet tak ważnych możliwości ujednoczenia systemu emerytalnego, a więc zlikwidowania emerytalnego KRUSu czy emerytur mundurowych. Muszę chyba namówić jakiegoś dziennikarza na przeprowadzenie ze mną wywiadu, w którym mógłbym wytłumaczyć, o co tak naprawdę chodzi w rozumowaniu dotyczącym emerytury obywatelskiej. Przedstawiając ideę również tego typu rozwiązania, nie możemy pominąć tego, że każda zmiana systemu emerytalnego w tzw. okresie przejściowym kosztuje. Przecież już obecna zmiana kosztuje ponad 20 miliardów rocznie, a wymierne korzyści z wprowadzenia do systemu części kapitałowej możemy mieć dopiero w odległej przyszłości. Dzisiaj mówimy o dobrym rozwiązaniu trzeciefilarym, który ma kosztować, powiedzmy tylko miliard złotych rocznie, a widzimy ile budzi wątpliwości.

Proszę zwrócić też uwagę, jak do tej pory było zmieniane IKE. To jest właśnie totalne nieporozumienie i dowód na to, że o trzecim filarze nie chce się rozmawiać poważnie. Dotychczasowe rozwiązania IKE są po prostu beznadziejne. Z jednej strony, podwyższanie możliwości oszczędzania do 9 tysięcy rocznie, a z drugiej – mówienie, że zwolnienie niższych kwot byłoby rozwiązaniem dla bogatych. To są po prostu kpiny. W dotychczasowych rozwiązaniach trójfilarych nie ma żadnej myśli przewodniej, a taką powinno być upowszechnienie dodatkowego, dobrowolnego zabezpieczenia emerytalnego. Zresztą wprowadzanie całego nowego systemu emerytalnego jest dobrym przykładem złego zarządzania zmianą.

Joanna Owczarek

Dowiedzieliśmy się, że stopy zastąpienia drastycznie spadną. Z moich obliczeń również to wynika, nie pamiętamy jednak o jednej rzeczy. Są to stopy zastąpienia, które zostały policzone na moment przejścia na emeryturę. To, że stopa zastąpienia w momencie przejścia na emeryturę w wieku 60 albo 65 lat wyniesie 35 proc. nie znaczy, że ten poziom zabezpieczenia emerytalnego zostanie utrzymany. Po 10 latach od przejścia na emeryturę, ubezpieczony może mieć stopę zastąpienia o 10 punktów procentowych niższą. Chodzi o mechanizm waloryzacji, który tak naprawdę nie będzie nadążał za wzrostem płac w gospodarce. Spowoduje to, że emerytury wyższe od minimalnej za jakiś czas dojdą do poziomu emerytury minimalnej. Realna wartość świadczeń emerytalnych będzie się zatem obniżała. To bardzo istotna rzecz, na którą również media zupełnie nie zwracają uwagi.

Chciałabym też króciutko odnieść się do prezentacji doktora Herbicha, gdyż w pamięć zapadł mi ostatni slajd, na którym widzę średnie wynagrodzenie mężczyzn i kobiet oraz koszty utrzymania, tak na moje oko, wynoszące około 40 proc. Skąd to się wzięło, ponieważ z prezentacji doktor Wasilewskiej-Trenkter wynika, że przestrzeń dla

dodatkowego oszczędzania właściwie jest bardzo mała. Natomiast z przedstawionych wykresów wynika, że emerytura bazowa daje świadczenie, które z nadwyżką zapewnia pokrycie kosztów utrzymania. Należałoby tylko podwyższyć wiek emerytalny. Szczepie mówiąc, obniżyć składkę na system bazowy, gdyż system bazowy zapewnia „zbyt duże” pokrycie kosztów utrzymania. Zatem: skąd te koszty utrzymania i tak duża przestrzeń dla dodatkowego oszczędzania?

dr Michał Herbich

Odpowiadając na to pytanie, należy podkreślić, że jest to ilustracja wynagrodzeń, jakie mogą być za lat 40. Przyjęto założenie, że chodzi o osobę, która dopiero rozpoczyna karierę zawodową. Oczywiście kluczowa jest kwestia przyjętych założeń, ale wskaźnik wzrostu wynagrodzeń na razie przekracza i prawdopodobnie w najbliższych latach i dziesięcioleciach będzie przekraczał wskaźnik wzrostu cen towarów i usług. Będzie przekraczał, choćby z powodu zbliżania się do poziomu gospodarczego rozwiniętych krajów Unii Europejskiej. Za te kilkadziesiąt lat wynagrodzenia realne mają szansę być wyższe, nawet na średnim poziomie europejskim. Stąd takie wskaźniki utrzymania. Stąd może te różnice, ale – moim zadaniem – nie są one aż tak duże.

Jerzy Ciechowicz

Mam prośbę do profesora Czapińskiego o komentarz. Chodzi o pojęcie „jakoś to będzie”. Jak ma się ono do tzw. szarej ekonomii, którą profesor Friedrich Schneider w Polsce w 2008 r. określił na około 40 proc. produktu krajowego brutto. Chodzi mi o ten fenomen, kiedy starsza pani odchodzi na emeryturę i staje się opiekunką dzieci oraz dostaje za to 3 tysiące zł netto, bo nie płaci podatku. Mechanizm ten dobrze znamy. Z „jakoś to będzie” większość z nas styka się na co dzień. Ludzie mają emeryturę głodową, a żyją całkiem nieźle.

prof. Janusz Czapiński

Powiedziałbym, że nie jest to tylko przekonanie „jakoś to będzie”, ale w dodatku „jakoś to jest”. To znaczy, większość Polaków wychodzi na swoje niezależnie od tego co pokazują oficjalne statystyki. Ostatnio komentowałem jeden wskaźnik. Nie pamiętam tylko, która pracownia robiła te badania. Wynikało z niego, że ponad 1/3 czterdziestoletnich Polaków jest wspomagana finansowo przez swoich rodziców emerytów. Oczywiście jestem skłonny uwierzyć, że nie tylko przez samych emerytów. Rodzice wspomagają swoje już bardzo dorosłe dzieci, gdyż mają jeszcze inne, różnego rodzaju dodatkowe źródła dochodów. To nie koniecznie musi być szara, czy wręcz czarna strefa. Znam babcię, która posiadała 3 hektary w obecnym miasteczku Wilanów, takimi pieniędzmi to chyba obdzieliła całą rodzinę, sięgającą kuzynów, stryjów, wujków. Gdy chodzi o szarą strefę, wszystko jedno czy obejmującą emerytów, czy generalnie Polaków, to miałbym jednak większe zaufanie do wskaźników podawanych przez

OECD, że jest to w Polsce około 26 proc. produktu krajowego brutto. To i tak jest jeden z wyższych wskaźników w Unii Europejskiej. Oczywiście można powiedzieć, że „wilk syty i owca cała”. Państwo nie musi iść na zbyt duże ustępstwa w różnych sprawach, może „śruby przykręcać”, nie musi wprowadzać podatku liniowego, bo wie, że sobie Polacy dadzą radę. A Polacy właściwie dają sobie radę, nie licząc na to, że państwo im specjalnie jakoś pomoże.

O tej obrotności Polaków świadczy to, o czym wcześniej mówiłem, ta ogromna mobilność na skali dochodowej. Są bogaci, którzy bankrutują, „noga im się podwinęła”, znaleźli się w dołku, nie mogą spłacać kredytu, który zaciągnęli w okresie prosperity. No i koniec. Modlą się, żeby prawo o upadłości konsumenckiej było tak skonstruowane, aby mogli ogłosić upadłość. Ale są też ci biedni, których dzieci raptem wyjechały do Wielkiej Brytanii i przysyłają ogromne pieniądze. W związku z tym, oni się biorą za budowę domu albo kupują ziemię. Bogacą się, ich dochody rosną. Powiedziałbym, że o Polaków się nie obawiam. Natomiast, jeśli chodzi o perspektywy wzrostu gospodarczego, miej więcej o 3 proc. rocznie, o których była mowa, to jestem sceptyczny. Sadzę, że rozwój gospodarczy w Polsce za około 10 lat zatrzyma się i „w łeb” wezmą czynione dziś wyliczenia, które pokazują, jak bardzo, również w wielkościach bezwzględnych, przy ogromnym spadku stóp zastąpienia, wzrosną emerytury, również te z nowego systemu. Co prawda, według wyliczeń Komisji Europejskiej, akurat w Polsce mają, w perspektywie 50 lat, wzrosnąć tylko o około 2 proc. realnie, ale zważywszy na ogromny spadek stopy zastąpienia, to będzie jednak realne wzbogacenie się emerytów.

Polska zatrzyma się w rozwoju gospodarczym, ponieważ zasoby, na których ten rozwój do tej pory bazował, czyli taniej siły roboczej i wysokich kwalifikacjach Polaków, przestały być wystarczające. Siła robocza będzie tańsza w wielu krajach, także w ramach Unii Europejskiej. W Rumuni i Bułgarii, w dającej się przewidzieć przyszłości, koszty pracy nie dogonią kosztów pracy w Polsce. Tam też ludzie kształcą się teraz na potęgę. W związku z tym, ten nie nasz, bo w ogromnej większości obcy, kapitał inwestycyjny, który warunkuje miejsca pracy w Polsce, a także nie polskie know-how pójdą tam, gdzie koszty pracy będą niższe. Powstaje dramatyczne pytanie, czym my, Polacy się zajmiemy, co własnego możemy wnieść w rozwój? Trochę rolnictwa ekologicznego, ponieważ mamy własną ziemię? Przychodzący do nas kapitał nie wiąże się z misją społeczną. Moim zdaniem, państwo też nie powinno mieć żadnej misji społecznej. Państwo powinno dbać o interes państwowy taki, który jest zapisany w obowiązkach państwa. Innymi słowy, żyjemy na „ruchomych piaskach”, i to jest problem. Polacy na pewno dadzą sobie radę. Nawet jeśli „zwiędnie” rozwój gospodarczy, mierzony za pomocą PKB, to tak czy inaczej, wyjdą na swoje. Nie dadzą się zmóc, bo jesteśmy bardzo „nieprzemakalnym” narodem, z ogromną werwą, siłą woli, odpornością na różnego rodzaju ciosy. Natomiast cała sfera publiczna będzie bardzo szarzyć. Rynek finansowy nie będzie miał już takich perspektyw jak jeszcze dzisiaj. To też trzeba brać realnie pod uwagę, że scenariusze, w dużej mierze oparte na prostej ekstrapolacji trendów z okresu minionych 10 lat koniunktury na świecie, bardziej „siadają” niżby na to wskazywał kryzys ostatniego półtora roku. Zdecydowanie bardziej go już widać, przynajmniej w naszej przestrzeni europejskiej. Jedna Grecja, mały kraj, dużo mniejszy od

Polski, a już grozi jakiś efekt domina. Mówi się o 150 miliardach euro, żeby uratować w Grecji tylko sektor bankowy.

Przemysław Gawlak

Mam krótkie pytanie, gdyż na trzeci filar można patrzeć nie tylko przez pryzmat ulg podatkowych, które należałoby rzeczywiście wprowadzić. Czy państwo, o którym wspomniał profesor Czapiński, powinno uszczęśliwiać obywatela? Otóż z jakiś niewiadomych mi przyczyn w ustawie o Pracowniczych Programach Emerytalnych wprowadzono w zasadzie tylko jedną możliwość płacenia składek. Czy nie można pójść w stronę liberalizacji zasad tworzenia kont emerytalnych, chociażby przez pracodawców, według takich zasad jak np. w Anglii, gdzie pracownik współpłaci składki? Wydaje mi się, że oszczędności trzeciofilary by się upowszechniły, gdyby wprowadzić plany emerytalne, w których pracownik współpłaciłby składki.

prof. Tadeusz Szumlicz

Odpowiedź jest bardzo prosta. Płacenie składki równocześnie przez pracodawcę i pracownika? Dlaczego nie, takie rozwiązania rzeczywiście istnieją. Można je wprowadzić. Przede wszystkim należałoby jednak promować produkty, które rozpoczynają się od oszczędzania i kończą na wypłacie dożywotniego świadczenia emerytalnego, czyli produkty o konstrukcji odroczonej renty. Myślimy o takiej konstrukcji w przypadku OFE, ale wprowadzenie takiego rodzaju produktów do prywatnego zabezpieczenia emerytalnego jest też możliwe.

